

Film na zlecenie? Blogerka z Kanady ujawnia W PO jest 46-ciu katolików Nowotwór to grzyb uleczalny

Cytat tygodnia:
Ci, którzy wierzą
w Boga, nie
potrzebują żadnego
dowodu.
Tym, którzy
nie wierzą,
żaden dowód
nie wystarczy.



GŁOS POLSKI

Pismo
Związku Narodowego
Polskiego w Kanadzie

POLISH VOICE WEEKLY wydawany od 1908 r. since 1908

TYGODNIK POLAKÓW W KANADZIE

No. 5 Toronto

30.01-5.02.2013

PUBL. MAIL. Reg. No. 40012402

Delivered to the POST: January 30, 2013

\$1.50 (\$1.43+\$0.07 GST)

Tomasz Lis domaga się dyskryminacji katolików

Tomasz P. Terlikowski

Dymisji Jarosława Gowina za to, że wraz z 45 innymi posłami PO wybrał wierność nauczaniu Pisma Świętego, a nie nowemu wspaniałemu światowi lewaków, domaga się od premiera Tomasz Lis. A jego tekst jest doskonałym dowodem na to, że dla liberalnej lewicy dobry katolik, to martwy (to znaczy nie wyznający swojej wiary) katolik. Kiedy wniosek o zakaz pełnienia funkcji publicznych przez osoby wierzące, czy choćby przedkładające własne sumienie nad opinie Lisa?

Tomasz Lis jest tak oburzony faktem, że odrzucono projekty w sprawie



związków partnerskich, że aż zadaje pytania premierowi w sprawie głosowania przez jego posłów w zgodzie z własnym, a nie lisowym sumieniem. I wnioskuje, by przynajmniej jednego z głosujących (tym razem, bo wcale

nie zawsze) po katolicku i w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem, ministra, jak najszybciej zdymisjonować.

- „Pan Gowin i inni tzw. konserwatyści w PO głosowali zgodnie ze swoim sumieniem. Mam w związku z tym pytanie do premiera Donalda Tuska” - napisał Lis. I zadał pytania:

- „Czy w zgodzie z jego sumieniem jest sprawowanie funkcji ministra sprawiedliwości przez człowieka, który jest na kontrze do ogromnej większości własnej partii? Czy w rządzie Donalda Tuska jest miejsce dla człowieka, który walczy z in vitro, walczy z międzynarodowym traktatem wymierzonym w przemoc wobec kobiet, walczy z prawami obywatelskimi części obywateli” - wylicza.

A na koniec stwierdza: „Fakt, że

ktos taki jest w RP ministrem sprawiedliwości jest skandalem. Każdy dodatkowy dzień pana Gowina na jego stanowisku skandal ten tylko powiększa”. Tłumacząc zaś z lisowego na polski skandalem jest to, że funkcji ministra sprawiedliwości nie pełni lewak, a ktoś, kto zachowuje normalność w myśleniu o małżeństwie i rodzinie. Skandalem jest to, że ministrem jest katolik, który – przynajmniej w niektórych kwestiach – zachowuje wierność temu, co deklaruje. A zatem panie redaktorze może niech pan wprost napisze, że domaga się pan od premiera, by ten zakazał katolikom pełnić funkcji publicznych. John Locke już to postulował, miałby pan godnych nauczycieli.

Tomasz P. Terlikowski

Z Polski

Dlaczego “nie lubimy” Ameryki?

Nie od dziś wiadomo, że Stany Zjednoczone nie są lubianym krajem w polskich, ale również europejskich środowiskach narodowych. Choć niekiedy może się to wydawać niezrozumiałe laikom - przecież USA pokonało w zimnej wojnie ZSRR, nasz “sojusznik”, ostoja “wolności” - to jednak ideologiczne powody tej niechęci czy wręcz wrogości mogą się okazać oczywiste.

W tym wpisie chcemy pokazać na wybranym przykładzie z czego to konkretnie wynika. A przykład jest dość specyficzny, ponieważ stanowi go fragment książki amerykańskiego geopolityka i analityka polskiego pochodzenia Zbigniewa Brzezińskiego.

Wspomniałem o ideologii, jednak



warto zwrócić uwagę na tzw. geopolitykę czy nawet geostrategię. Temu poświęca głównie swoją książkę wspomniany autor. “Wielka Szachownica” napisana została w 1997 r., a wydana w Polsce dwa lata później. Można rzec, iż jest ona już bez znaczenia dla naszych realiów w roku 2013, więc co ma co do tego wracać i zbędnie roztrząsać.

Jednak przywołany fragment ma tutaj swoją wartość. Otóż z jednej strony trafnie przepowiada przyszłość (choć w krótszej perspektywie ta diagnoza się nie sprawdziła), a co istotniejsze zarysowuje nam pryncypia amerykańskiej polityki zagranicznej w stosunku do Europy. One to w ostatnim czasie objawiły się z całą stanowczością. Zobaczymy zatem na tenże frag-

ment (Z. Brzeziński, *Wielka Szachownica*, Warszawa 1999, s. 199):

W Europie pojawiły się oznaki, że pęd do integracji i rozszerzenia słabnie i że już wkrótce mogą znów dojść do głosu tradycyjne europejskie nacjonalizmy. Nawet w tych krajach europejskich, które odniosły największy sukces gospodarczy, utrzymuje się wysoka stopa bezrobocia, co rodzi reakcje ksenofobiczne; mogą one nagle skierować Francję i Niemcy w stronę ekstremizmu politycznego i szowinizmu, tak że kraje te skupią się na swoich problemach wewnętrznych. W istocie rzeczy może nawet dojść do autentycznej sytuacji przedrewolucyjnej.

cd. na str. 5

Prymas senior ks. kard. Józef Glemp zmarł na nowotwór płuc 23.01 w szpitalu. Miał 83 lata. Pomimo choroby w ostatnich miesiącach uczestniczył w najważniejszych uroczystościach kościelnych. Ostatnie lata życia Prymas senior spędził w swojej rezydencji w warszawskim Wilanowie. Przez 23 lata (do 2004 r.) był przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski. Nominację na Prymasa Polski ks. kard. Józef Glemp otrzymał 7 lipca 1981 r., w 1,5 miesiąca po śmierci Prymasa Tysiąclecia ks. kard. Stefana Wyszyńskiego.

Podczas uroczystego ingresu do Bazyliki Prymasowskiej w Gnieźnie powiedział: „przychodzę w duchu wielkiego kardynała Wyszyńskiego. Trudno mi nazwać się jego następcą,

Odszedł Prymas J. Glemp



bo był mi bliski, był dla mnie ojcem, uczyłem się od niego wielu rzeczy”. Ks. kard. urząd Prymasa Polski pełnił

do 2009 roku. Ks. kard. Józef Glemp brał udział w organizowaniu pielgrzymek do naszego kraju Papieża: Jana Pawła II i Benedykta XVI. Rozpoczął i prowadził dialog z Kościołem prawosławnym w Rosji, którego efektem był wspólny dokument wzywający do pojednania Polaków i Rosjan.

Prymas senior zainicjował proces beatyfikacyjny ks. Jerzego Popiełuszki na szczelbu archidiecezji warszawskiej. Zainicjował też budowę Świątyni Opatrzności Bożej, w której znajduje się Panteon Wielkich Polaków.

- Ks. kard. Józef Glemp wypełniał swoją misję ewangelizacyjną aż do

samego końca - akcentuje ks. bp Antoni Pacyfik Dydycz, ordynariusz diecezji drohiczyńskiej. - W sposób szczególnie świadczący o nim lata emerytury. W Kościele to było coś nowego. Dawniej nie było takiego Prymasa, który by nie pełnił swojej funkcji do końca życia. Ale wiemy, że ks. kard. postępował według starej reguły i pomimo, że nie obowiązywały go obowiązki jurysdykcyjne nadal wypełniał misję ewangelizacyjną. Sprawował Eucharystie, głosił kazania, odwiedzał. Był bardzo uprzejmy, do niego się jechało, pomagał jak tylko mógł. Był prostym, zwyczajnym człowiekiem, który zasłużył sobie na ogromną serdeczność. Był bardzo bliski każdemu katolikowi w katolickiej Polsce - powiedział ks. bp Antoni Pacyfik

Analitycy przewidują, że w ciągu najbliższych dziesięciu lat Norwegia przestanie być krajem, w którym większość stanowią rdzenni Norwegowie. Już prawie połowa mieszkańców Norwegii to urodzeni poza nią imigranci lub ich posiadające norweskie obywatelstwo dzieci, których wskaźnik urodzeń znacząco przewyższa rdzennych obywateli.

Alarmujące statystyki zauważalne są przede wszystkim wśród nastolatków. W okolicach stolicy Norwegii w przeciągu ostatnich pięciu lat liczba szkół, do których uczęszcza więcej dzieci

Norwegia przestanie być krajem białych ludzi

imigrantów niż Norwegów wzrosła z 40 proc. na 58 proc., osiągając tym samym zauważalną większość. Spora część szkół musiała tym samym podporządkować się standardom narzucanym im przez rodziców (imigrantów) uczniów, którzy nakazali m.in. wprowadzenie do szkolnych stołówek potraw „halał”, czyli zawierających mięso pochodzące z muzułmańskiego rytualnego uboju, uchodzącego w wielu częściach świata za niehumanitarny.

W samej stolicy, Oslo, liczba uczniów pochodzących z imigranckich rodzin wynosi obecnie 40 procent, we wszystkich 136 placówkach szkolnych. Przed dziesięcioma laty ich liczba wynosiła 31 proc., co pozwala sugerować badającym statystyki analitykom, że uczniów nienorweskiego pochodzenia przybywa średnio 1 procent rocznie. Analitycy zauważają również, że liczba norweskich uczniów praktycznie się nie zmienia, a przyrost naturalny Norwegów jest

obecnie jednym z najniższych w Europie.

Jeżeli tendencja jednoprocenowego wzrostu nienorweskich uczniów rocznie utrzyma lub - co również jest prawdopodobne - zwiększy się, w 2021 roku szkoły w całej Norwegii będą szkołami nauczającymi dzieci o pozanorweskim i pozaeuropejskim pochodzeniu. Statystyki te siłą rzeczy przełożą się również na pozostałe aspekty życia, w związku z czym Norwegia może oficjalnie przestać funkcjonować jako kraj białych ludzi - Norwegów.

Unia każe rolnikom zabawiać świnię!

Unia Europejska znana jest z tworzenia czasami absurdalnych przepisów. Ostatnio urzędnicy wzięli się za świnię i prosiaki. Rolnicy mają teraz obowiązek zabawiać w chlewie te zwierzęta! Inaczej mogą stracić pieniądze z dotacji.

Od stycznia tego roku weszły w życie unijne przepisy, w których jasno stoi: *świnia to zwierzę bardzo inteligentne, dlatego w chlewie potrafi się nudzić i z tych nudów może popaść w przygnębienie i depresję. A z takiej świni dobrego mięsa już nie będzie. Bo mięso jest lepsze, gdy prosiaki się dobrze bawią i są zadowolone. Każdy hodowca ma więc obowiązek swoim*

zwierzętom zapewnić rozrywkę na dobrym poziomie. Mogą to być piłki, różne gryzaczki, gumowe zabawki jak dla psów i inne przedmioty, którymi będą mogły się zająć, gdy ogarnie je nuda.

- Polscy rolnicy od lat sami bardzo dobrze wiedzą jak dbać o świnki i co dla nich jest dobre. Przecież im wyhodują lepsze, tym więcej zarobią. A nasza wieprzowina jest dużo lepsza w smaku. Urzędnicy muszą wymyślać co chwila coś nowego, bo inaczej nie byłoby potrzebni. Ja mam zaufanie do polskich rolników - mówi Ryszard Ciżła (64 l.), prezes Świętokrzyskiej Izby Rolniczej.

Robert Fatyga (47 l.) z Dalechów (woj. świętokrzyskie) hoduje 100 macior i setki prosiaków. O przepisach już słyszał. Ale od lat wie jak dogadzać swoim zwierzętom. - Prosiaki jak ludzie, też każdy ma inny charakter. Niektóre faktycznie się nudzą w swoich boksach i wtedy zaczynają między sobą walczyć albo się podgryzać, inne są oswiałe i apatyczne. Każdy kto mieszkał na wsi słyszał o „świńskich zabawkach”. Rolnicy od lat rzucają prosiakom stare opony, puste butelki plastikowe czy gumowe piłki. Ja swoim już w zeszłym roku z okazji Euro 2012 kupiłem piłkę z logo tej imprezy. Bardzo lubią się nią bawić - mówi.

Nowe przepisy to jednak nie żart. Jeżeli Inspekcja Weterynaryjna stwierdzi, że nie są przestrzegane, to może odebrać hodowcy dopłaty bezpośrednie do jego pola nawet w całości. Rolnicy pilnujcie się zatem i zabawiajcie prosiaki.

Po co zabawki dla świnek?

- nie nudzą się
- nie atakują innych prosiaków
- zadowolony ruch
- są zdrowsze
- dzięki temu nie są zestresowane
- ich mięso jest lepsze w smaku
- ich mięso jest zdrowsze.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI W KANADZIE POLISH NATIONAL UNION OF CANADA

Prezes Zarządu Głównego - **Bogusław Jacek Bukin**
71 Judson Street, Toronto, ON M8Z 1A4
tel. c/o 416.201.9601 president@polishnationalunion.ca
<http://www.polishnationalunion.ca>



Z preambuły Konstytucji ZNPwK:

Każdy obywatel kanadyjski lub osoba mająca pobyt stały w Kanadzie, pochodzenia polskiego, posiada przywilej należenia do Związku Narodowego Polskiego, którego etyka i zasady światopoglądowe oparte są na nauce Kościoła Rzymskokatolickiego.

Hasłem naczelnym ZNPwK jest: **“BÓG, HONOR, OJCZYZNA”**
ZNPwK jest organizacją pracującą dla dobra Kanady i narodu polskiego.

GŁOS POLSKI POLISH VOICE

PM Agreement #40012402

Biuro czynne od poniedziałku do piątku
od 9 do 12-tyj

71 Judson Street, Toronto

Ontario M8Z 1A4

tel. 416.201.9601

glospolski@bellnet.ca

Głos Polski - Polish Voice Weekly Magazine of Polish National Union of Canada

Editor-in-chief Wiesław Magiera
Contributors: Marek Baterowicz, Agnieszka Buda-Rodriguez, Edward Dusza, Wiesław Cypriś, Jan Ciechanowicz, Jerzy Dąbrowski, Władysław Korowajczyk, Kazimierz Murasiewicz, Lech Niekrasz, Stefan Skulski, Krystyna Starczak-Kozłowska, Zbigniew Sulatycki, Aleksander Szumański
Accountant Wiesława Sienkiewicz
Admin. Magdalena Zakrzewska

Managing Board:
President Eugeniusz Boryszko
Secretary Bolesław Berek
Financial Secretary Jan Cyłke
Members: Bogdan Adamczak, Stanisława Adamczak, Wojciech Michniewicz, Stefan Skulski.

Publikowane teksty niekoniecznie odzwierciedlają stanowisko redakcji lub ZNPwK.
Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń i publikowanych listów do redakcji.
Nie zwracamy materiałów nie zamówionych.
Materiały własne oraz Nasza Polska, Nasz Dziennik, Bibula, niezależna.pl i inne.

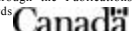
Prenumerata - subscription

Canada: rok \$100, pół roku \$50, "ekspresowo" \$140, USA: rok \$240 Polska: rok \$300
Poprzez e-mail (w formacie pdf): rok \$35

Proszę przelać czek lub Money Order na:
Głos Polski Nasz adres: **GŁOS POLSKI**
71 Judson Street, Toronto, Ontario M8Z 1A4
Canada

GST: R104258785

Publication Mail Registration # 09793
We acknowledge the financial support of the Government of Canada, through the Publications Assistance Program, towards our mailing costs.



KGB i producent "Śmierci prezydenta"

Służby rosyjskie pokazały producentowi alternatywę - jeżeli będziecie grzeczni, to dalej będziecie mieli wysokie dochody w Rosji. W tym kraju nie może się odbyć bez zezwolenia, a nawet pomocy służb - mówi portalowi niezalezna.pl historyk, publicysta, dr Jerzy Targalski.

Na pytanie dlaczego Cineflix zdecydował się na produkcję filmu na temat katastrofy smoleńskiej, odpowiedzi trzeba szukać w transakcjach, jakich kanadyjski producent dokonał w listopadzie 2010 roku. W szczególności chodzi o umowy z Rosją. Informację ujawniła wczoraj Monika Logwiniuk,

Polka mieszkająca na stałe w Kanadzie, która od wielu miesięcy walczy o rzetelność filmu „Śmierć prezydenta”. Jutro (niedziela, 27 stycznia) pokaże go kanał National Geographic. Z opinia, że film wspierający tezy Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego (MAK), ma związek z wysokimi przychodami producenta na rosyjskim rynku, zgadza się dr Jerzy Targalski.

Czy biorąc pod uwagę fakt, iż obroty producenta filmu „Śmierć prezydenta” firmy Cineflix w Rosji w 2010 r. zwiększyły się o 300 proc., można było oczekiwać pokazania przez nich

rzetelnego dokumentu o śledztwie ws. katastrofy smoleńskiej?

O wszystkim decydują pieniądze. Jeżeli transakcje firmy Cineflix w Rosji w 2010 r. zwiększyły się o 300 proc., to znaczy, że ten kanadyjski producent jest zależny od dalszego wzrostu zysków. A zatem, musiał wyprodukować film na zamówienie. Dzięki temu będzie mógł liczyć na kolejne wysokie zyski, a funkcjonariuszy rosyjscy będą zadowoleni.

Czy takie powodzenie finansowe na rynku rosyjskim jest możliwe bez udziału rosyjskiego KGB?

W ogóle. Zwiększenie w Rosji

dochodów w takiej skali nie może się odbyć bez zezwolenia służb. A nawet bez pomocy służb. To one kontrolują to, co się dzieje w kraju.

Ale czy film „Śmierć Prezydenta” mógł powstać na ich zamówienie?

Nie, nie oznacza to, że służby ingerowały w film. Służby po prostu pokazały alternatywę. Jeżeli będziecie grzeczni, to dalej będziecie mieli pieniądze. A już producenci sami się starali wykonać zadanie tak, żeby otrzymać nagrodę. Tu chodzi nie o wykonanie rozkazów, tylko o spełnianie oczekiwań.

Film na zlecenie? Sensacyjne odkrycie blogerki

Na pytanie dlaczego Cineflix zdecydował się na produkcję filmu na temat katastrofy smoleńskiej, odpowiedzi trzeba szukać w transakcjach, jakich kanadyjski producent dokonał w listopadzie 2010 roku. W szczególności chodzi o umowy z Rosją. Informację ujawniła Monika Logwiniuk, Polka mieszkająca na stałe w Kanadzie, która od wielu miesięcy walczy o rzetelność filmu „Śmierć prezydenta”. Pokazał go kanał National Geogra-

phic. Kilka miesięcy temu Logwiniuk dotarła do osób, które w Cineflix odpowiadały za scenariusz i zasugerowała, by zapoznali się z ustaleniami zespołu parlamentarnego Antoniego Macierewicza badającego przyczyny katastrofy smoleńskiej. Mimo to „Śmierć prezydenta” to produkcja oparta wyłącznie na oficjalnych raportach rządowych. W filmie nie wypowiada się nikt, kto krytycznie odniósł się do wersji MAK i komisji Millera.

- Faktem jest, że producenci serii „Mayday Aircrash Investigation”



oprócz wersji MAKowsko-Millerowskiej byli również dobrze poinformowani o wynikach dochodzeń w sprawie katastrofy smoleńskiej zawartej w Białej Księdze zespołu parlamentarnego ds. katastrofy samolotu rządowego Tu-154 w Smoleńsku - pisze blogerka. - Uruchamialiśmy wspólnym wysiłkiem wszystkie możliwe kanały żeby dotrzeć do producentów filmu i przekazać im ogrom wypaczeń w śledztwie. Naukowe analizy i wylczeni, filmy i wstrząsające zeznania świadków znajdujących jeszcze długo po katastrofie szczątki ludzkie na polu

tragedii. Obnażaliśmy ewidentne kłamstwa i karygodne zaniechania, pokretnie tłumaczenia i urągające przyzwoitości, zdrowemu rozsądkowi i polskiej racji stanu komentarze ludzi, którzy z racji swojego urzędu i przysięgi składanej w Sejmie powinni dolożyć wszelkich starań, aby ta bezprecedensowa tragedia została przezwyciężona i uczciwie wyjaśniona” - wskazuje Logwiniuk.

„Stawiliśmy znaki zapytania i wykrzykniki przy „okolosmoleńskich” śmierciach. Glen Salzman (CEO of Cineflix Media Inc) i jego ludzie wiedzieli też o znalezieniu śladów trotylu na wraku, samolotu bowiem nie sposób było w Kanadzie przeoczyć wielu prasowych doniesień na ten temat. I pomimo późniejszego dementi trudno było zatrzeć pierwsze szokujące

wrażenie i automatyczną myśl u wielu Kanadyjczyków, że ta katastrofa jest daleka od wyjaśnienia a śledztwo w tej sprawie jest niepełne i zagmatwane” - dodaje.

„Na pytanie dlaczego Cineflix zdecydował się na produkcję filmu na temat Smoleńska odpowiedzi trzeba szukać w zbiorach informacji na temat transakcji jakich Cineflix dokonał w listopadzie 2010 roku (patrz Cineflix corporate news i temu podobne) zawartych ze stacjami telewizyjnymi wschodniej Europy, a w szczególności z Rosją, której ogromny rynek w tym zakresie nie może być niedoceniony. Cineflix dokonując sprzedaży różnych swoich produkcji w tym Mayday Aircrash Investigation chępli się powiększeniem zysków o 300 %. Mają tam bardzo utalentowaną, rosyjskojęzyczną menadżerkę ds. sprzedaży „Cineflix International” Caroline Schroeter”. Jak nie wiadomo o co chodzi, to na pewno chodzi o pieniądze...” - komentuje Monika Logwiniuk.

er

Sąd Apelacyjny w Gdańsku nakazał wznowić postępowanie w sprawie agenturalności Lecha Wałęsy. Sąd zdecydował powołanie na świadka generała Władysława Ciasionia, ówczesnego szefa z Departamentu III-A Służby Bezpieczeństwa.

Wezwanie świadka dotyczy notatki czechosłowackiego MSW z marca

Wyszkowski cały czas walczy

1981 r.: Na razie sąd nie wyznaczył terminu rozprawy, ale wiadomo że na pierwszym posiedzeniu będzie przesłuchiwany Ciasioń.

Krzysztof Wyszkowski chciał wznowienia procesu, w którym wykazać chce na podstawie dotąd nieznanych

sądowi dowodów, że miał prawo mówić iż b. prezydent był tajnym współpracownikiem SB i brał za to pieniądze. Jego zdaniem pojawiły się nowe dowody potwierdzające, że Lech Wałęsa współpracował z Służbą Bezpieczeństwa i był zarejestrowany jako

tajny współpracownik o pseudonimie „Bolek”. Wśród dowodów wymieniamy m. in. dokumenty odnalezione w IPN-ie. - *Cały czas postrzegam spór z Lechem Wałęsą jako jego spór z Polakami. Lech Wałęsa chce zmusić Polaków do tego żeby bali się podważać jego kłamstwa. Padło na mnie - mówił po orzeczeniu Krzysztof Wyszkowski.*

Rzesze Polaków zęgały w bazylice Świętego Krzyża w Warszawie Jadwigę Kaczyńską, matkę śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego i prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Pogrzeb miał zarazem wymiar uroczystości patriotycznej. Bazylika wypełniona była po brzegi. Ludzi zgromadziło się tak wielu, że nie sposób było nawet uklęknąć w kościele. Ci, którym nie udało się wejść do świątyni, zapelnili cały plac i ulicę.

W homilii ks. bp Antoni Pacyfik Dydycz, ordynariusz drohiczyński, wiele mówił na temat patriotyzmu zmarłej i jej poświęcenia dla rodziny.

Pogrzeb Jadwigi Kaczyńskiej

Jak podkreślił, Jadwiga Kaczyńska łączyła rolę Polki i role wynikające z przykładowego zaangażowania w życie rodzinne z aktywnością człowieka nauki. - *Lubiła ludzi, rozmowy i spotkania. Zawsze pogodna i życzliwa. Natomiast przez ostatnie lata pobytu na ziemi musiała zmagać się z chorobą; chorowała przewlekłe, ale znosiła choroby dzielnie. Wierzyła w Boga i była bardzo wdzięczna za dar Radia Maryja i Telewizji Trwam - zaznaczył ksiądz biskup. W poruszającym*

sposób nakreślił atmosferę domu, jaki stworzyła swoim synom Jadwigą Kaczyńską.

Padło wiele ciepłych słów charakteryzujących Jadwigę Kaczyńską. Ordynariusz drohiczyński zadeedykował jej słowa, które bł. Jan Paweł II wypowiedział w 1994 r. na temat roli polskich matek w kształtowaniu narodowego ducha. Ks. biskup Antoni Dydycz zauważył, że zmarła należała do grupy często cichych, lecz jakże ofiarnych bohaterów życia rodzinnego, wycho-

wania domowego i życia społecznego. Biskup Antoni Dydycz przytaczał wczesne wspomnienia synów Jadwigi Kaczyńskiej. Lech Kaczyński mówił kiedyś, że był to dom starannego wychowania, w którym czytało się głośno ważne lektury, rozmawiało z dziećmi o świecie. Z kolei Jarosław Kaczyński często podkreślał, że matka poświęciła swoją karierę na rzecz wychowania synów, wkładając w to ogrom czasu i energii. Ordynariusz drohiczyński zaakcentował, że siły do wypełniania posłannictwa żony i matki zmarła czerpała z modlitwy.

Tłumy przeciwników prawa do przerywania ciąży wzięły udział w piątek w Marszu dla Życia organizowanym w Waszyngtonie w 40. rocznicę legalizacji aborcji w USA. Hasłem marszu jest **"40 = 55M"**. Organizatorzy twierdzą, że od 40 lat w USA dokonano 55 mln aborcji.

Setki tysięcy osób, w tym większość bardzo młodych, przeszły waszyngtońskim Mallem pod siedzibę Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych, który czterdzieści lat temu wydał wyrok w sprawie zwanej Roe v. Wade (Roe versus Wade, czyli Roe przeciwko Wade); uznając prawo do aborcji za "fundamentalne prawo konstytucyjne" każdej kobiety, Sąd prawnie usankcjonował wówczas dopuszczalność aborcji na życzenie w USA.

"Pracowałam w klinice aborcyjnej. Widziałam, jakie to zło"

- Jesteśmy tu, by ustawodawcy i Sąd zrewidowali amerykańskie prawo. Tak samo, jak zmieniliśmy jako kraj prawo w sprawie niewolnictwa - powiedział 50-letni Anthony z Buffalo, który bierze udział w marszu już piąty raz. 41-letnia Missy z Indiany jest po raz pierwszy.

- Pracowałam w klinice aborcyjnej i sama widziałam, jakie to zło - wyjaś-

USA: 55 mln aborcji w 40 lat



nia powody swego zaangażowania w ruch *Pro Life*. Ale zdecydowana większość uczestników to ludzie nastoletni, którzy przyjechali do Waszyngtonu z całego kraju w zorganizowanych grupach, reprezentujących organizacje chrześcijańsko-konserwatywne. Jak 16-letnia Eve, która przyleciała z uczniami szkoły katolickiej aż z Luizjany. - *Nie dopuszczamy aborcji pod żadną postacią. Przecież z każdego dziecka może wyrosnąć prezydent* - mówiła z pełnym przekonaniem.

Jedna z maszerujących miała zaledwie 12 lat, w rękę trzymała plakat z napisem "Pokolenie Pro Life", ale nie umiała powiedzieć, dlaczego bierze udział w marszu. - Jestem w grupie... - wyznała.

55 milionów aborcji

Marsze dla Życia (Marches for Life) odbywają się co roku (pierwszy był już w 1974 roku) i są największymi w kraju manifestacjami przeciwników

przerywania ciąży. Tegoroczny, z racji okrągłej rocznicy, był jeszcze liczniejszy niż zwykle, o czym zapewniła spotkani polscy klerycy. Grupa ponad 30 polskich kleryków przyjechała z polskiego seminarium w Orchard Lake pod Detroit. - *Seminarium od ponad 20 lat uczestniczy w tych marszach* - mówi kleryk Roman.

Hasłem tegorocznego marszu jest: **"40 = 55M"**. *"To równanie ma odzwierciedlać ogromne koszty 40 lat etyki Roe. Od decyzji Sądu Najwyższego w 1973 r. wykonano około 55 milionów aborcji"* - wyjaśnia zaangażowana w religijne ruchy *Pro Life* badaczka z konserwatywnego think tanku "Heritage Foundation" Sarah Torre. Torre przekonuje, że *"mimo przeszkód ruchy Pro Life odniosły znaczące zwycięstwa"*. Wskazuje, że w różnych stanach USA przyjęto od 2010 roku ponad 100 różnych przepisów, jak obowiązek zawiadomienia rodziców, gdy nastolatka chce dokonać aborcji, czy przepisy regulujące działalność klinik dokonujących aborcji; w kraju działa kilka tysięcy ośrodków "Crisis Pregnancy Centers", finansowanych przez ruchy antyaborcyjne i wspierających kobiety w niechcianych ciążach.

Minister Kenney issues statement on death of Cardinal Glemp

Minister Kenney issues statement on death of Cardinal Glemp

I was saddened to hear of the death of His Eminence Cardinal Józef Glemp, the former Primate of Poland and Archbishop of Warsaw, on Wednesday at the age of 83.

Cardinal Glemp was an eminent figure in the history of the Roman Catholic Church in Poland, having guided the Polish Church through a very difficult period in its history.

As a close associate of Cardinal Stefan Wyszyński, and later Blessed John Paul II, he was entrusted with a key responsibility as Archbishop of Gniezno in 1981, which made him

Primate of Poland.

As head of the Polish Bishops' conference, he was to lead his flock through a time of severe Communist repression during the 19 month period of Martial Law. While he was often under pressure to take political positions, he steadfastly remained focused on the spiritual well-being of the faithful, knowing that this was the key to defeating the morally bankrupt Communist regime.

When the Jaruzelski regime finally fell in 1989, His Eminence Cardinal Glemp led the revival of the Polish Church in free Poland, leaving a proud legacy of accomplishments including the construction of the National Temple of Divine Providence in Warsaw. In



Jason Kenney

2009, His Eminence received a well-deserved Order of the White Eagle for his contributions to the Polish nation from the hands of President Lech

Kaczynski, who later died tragically.

Cardinal Glemp belonged to that generation of Polish leaders who had to rebuild a Poland deeply scarred by the experience of two totalitarian empires, the legacy of brutal war, the execution of the Holocaust in their midst, and a public life built on lies. He made his own remarkable contribution to this difficult task of historical recovery, cultural restoration and reconciliation between peoples.

Today I join Canada's Polish community and the people of Poland in mourning the passing of this remarkable religious leader, and in praying for the repose of his soul.

103 lata więzienia za wykorzystanie 12-latki

Skrzywdzona i upokorzona nastolatka doczekała się sprawiedliwości. We wtorek Nechem Weberman (54 l.) - znany i powszechnie szanowany w społeczności ortodoksyjnych Żydów na Brooklynie rabin, został skazany na 103 lata więzienia za jej molestowanie. Sprawa ultraortodoksyjnego żydowskiego doradcy religijnego toczyła się w sądzie na Brooklynie. Wśród postawionych rabinowi 59 zarzutów znalazło się m.in. narażanie zdrowia i życia dziecka oraz wielokrotne wykorzystywanie seksualne dziecka.

Podczas odczytywania wyroku na sali rozpraw panowała cisza, a oskar-

żony, skuty w kajdanki, wysłuchał go ze spuszczoną głową. Tylko raz spojrział w kierunku swojej rodziny. Nic nie powiedział.

- *Pamiętam, jak kiedyś patrzyłam w lustro i widziałam w nim smutną dziewczynę, którą nie chciałam być. Chciałam żyć normalnie, a zamiast tego zostałam sponiewierana przez rabina* - mówiła za to jego ofiara.

- *Skazanie rabina było możliwe tylko dzięki wielkiej odwadze, jaką wykazała się ofiara. Bez jej zeznań i pomocy nie byłoby to możliwe* - komentował Charles Hynes, prokurator okręgowy Brooklynu. - *Wyrok powinien zachęcić inne*

ofiary przestępstw seksualnych popełnianych w zamkniętych społecznościach religijnych do dochodzenia sprawiedliwości w sądzie - dodał Hynes.

W czasie procesu 18-letnia dziś ofiara zeznała, że rabin wykorzystywał ją seksualnie od 12. roku życia. Wtedy to rodzice wysłali ją do rabina, Nechemy Webermana, ponieważ nastolatka łamała surowe zasady chasydzkiej społeczności, do której należała jej rodzina. Chcieli, aby ten wpoił jej surowe zasady panujące w skrajnie ortodoksyjnej społeczności żydowskiej. Nie przypuszczali, że dziecko padnie jego ofiarą.

Jak podaje NBC, duchowy zmuszał dziewczynkę do seksu oralnego i dotykał jej miejsc intymnych. Trwało to do czasu, aż skończyła 15 lat.

- *Wyszło na to, że rodzice ofiary placili gwałcicielowi za seks z ich córką* - mówił w czasie procesu prokurator okręgowy Kevin O'Donnell.

Obrońcy Webermana twierdzili, że dziewczyna mści się na bogobojnym mężu za to, że nakazał jej zerwanie z chłopakiem w wieku 15 lat.

W metropolii nowojorskiej mieszka około 250 tys. ortodoksyjnych Żydów. Jest to największe ich skupisko poza Izraelem.

W PO jest 46-ciu katolików

- Co oznacza wynik głosowania nad związkami partnerskimi? Rozłam w Platformie?

Tomasz Terlikowski: - To dzisiejsze głosowanie udowodniło, że w Platformie jest 46 katolików. I tylko tyle. Bo reszta wolała być wierna partii niż Kościołowi, którego nauczanie jest w tej sprawie absolutnie jednoznaczne i nie podlegające najmniejszej wątpliwości. Katolik nie może głosować za prawem, które wprowadza do systemu prawnego jakikolwiek rozstrzygnięcia, które by upodabniały związki partnerskie i osób tej samej płci do małżeństwa. Czyli tyle pokazało to głosowanie, że w Platformie jest – 46 katolików.

- Tylko, czy aż?

- Powiedziałbym jednak, że tylko. Bo jednak Platforma deklaruje się jako partia chadecka. A jeśli w partii chadeckiej na dwustu kilkudziesięciu posłów jest 46 katolików, to jest tylko. Druga refleksja jest taka, że oni na szczęście są. Bo trzeba mieć świadomość, że jeśli chcemy utrzymać normalność w sprawach światopoglądowych i obyczajowych, to bez tych 46 szabel nie ma szansy tego zrobić. Trzeba więc bardzo mocno tę grupę hołubić. Trzecia refleksja jest taka, że to jest jednak porażka Donalda Tuska. Dlatego, że on krótko wcześniej po-

wiedział, że pogląd Jarosława Gowina to jest pogląd jednoosobowy. Okazało się, że ten jednoosobowy to tak naprawdę 46 osobowy i że premierowi nie udało się tym razem nie udało się złać kręgosłupów swoim posłom,

"To głosowanie udowodniło, że w Platformie jest 46 katolików. Reszta wolała być wierna partii niż Kościołowi"
- mówi Tomasz Terlikowski, redaktor naczelny portalu Fronda.pl.

których część zagłosowała zgodnie ze swoim sumieniem. I to zakończyło zupełnie bezsensowną dyskusję o związkach tej samej płci.

- Czy to oznacza rozłam w Platformie?

- Nie sądzę. Platformie się ten rozłam w tej chwili nie opłaca. Nawet specjalnie mocne dyscyplinowanie tych 46 posłów, byłoby niebezpieczne. Oni by się mogli zbuntować. A kilka głosów mniej dla Platformy oznacza koniec większości parlamentarnej i konieczność dogadywania się z Ruchem Palikota, czy z SLD. Trzeba również pamiętać, że to się nie opłaca Platformie także z przyczyn wyborczych. Bo przecież przynajmniej 1/3 wyborców Platformy deklaruje poglą-

dy konserwatywne. W związku z tym pozbycie się tych 46-u posłów oznaczałoby, że może może nie 30 proc. ale gdzieś 1/4 wyborców PO odpłynęłaby gdzieś indziej. W związku z tym tak czysto partyjnie, na krótką metę to

głosowanie nic nie oznacza. Przypomina tylko, że ta grupa moralnej większości, często milczącej, jest jednak nadal w Sejmie większością.

- Poprzednim razem Donaldowi Tuskowi – w sprawie aborcji – udało się spacyfikować niepokornych posłów. W drugim głosowaniu nacisnęli guziki zgodnie z wytycznymi lidera. Dziś coś się zmieniło. Premier co prawda dyscypliny nie zażądał, ale wyraźnie powiedział za jakim rozwiązaniem się opowiada. Część klubu zagłosowała jednak inaczej. Co się stało?

- Różnica jest taka, że poprzednio obie strony tego słusznie, czy niesłusznie odwoływały się do argumentów pro-life. W związku z tym łatwiej

było przekonać posłów, którzy opowiadali się pierwotnie za zastrzeżeniem ustawy antyaborcyjnej, że ta zmiana może doprowadzić do "odwinięcia" prawa w drugą stronę, czyli do śmierci większej liczby dzieci. Można więc było próbować łamać ich "pozytywnie". Łatwiej też było ustąpić. Bo można było powiedzieć: my też jesteśmy pro-life.

Dziś nie było takiego argumentu. To było proste głosowanie. Jesteś za małżeństwem, czy przeciwko niemu? Jesteś za nauczaniem Kościoła, czy przeciw? Jesteś za normalnością, taką jaką znamy od zawsze, we wszystkich cywilizacjach, czy jesteś przeciwko niej?

- I okazało się, że 46 posłów jest za. To niewątpliwie trudny moment dla Donalda Tuska, bo będzie się musiał zmagać z bardzo silnym naciskiem mediów. Już się pojawiły głosy o puczu prawniczym...

Ja bym o puczu nie mówił, natomiast on niewątpliwie będzie musiał teraz złożyć jakiś trybut tej prawicowej części opinii publicznej. I to będzie musiał być taki trybut, który zaakceptuje również tych 46-ciu. To nie będzie proste. Bo wyraźnie widać, że kwestiach światopoglądowych opinia publiczna, także wewnątrz partii politycznych mocno się polaryzuje.

Z Polski

Dlaczego "nie lubimy" Ameryki?

cd. ze str. 1

Historyczne kalendarium Europy, naszkicowane w rozdziale trzecim, stanie się rzeczywistością jedynie wtedy, gdy Stany Zjednoczone będą zachęcać Europę do zjednoczenia, a nawet ją do tego przymuszają.

Czytając z uwagą te kilka zdań od razu narzuca nam się kilka refleksji i wniosków:

1. Nie sposób nie odnieść wrażenia, że pewne sformułowania okazały się prorocze. Chociaż nastąpiło to w dłuższej perspektywie niż sądził Brzeziński, to jednak nacjonalizmy (choć nie na szczeblu rządowym, lecz społecznym, oddolnym) zaczęły dochodzić do głosu. Wszystko w tle kryzysu gospodarczego, który kraje południa Europy do sytuacji przedrewolucyjnej rzeczywistości może prowadzić.

2. Wniosek z tego jednak zostaje wyciągnięty kuriozalny. Otóż "grozi" to zajęciem się sprawami wewnętrznymi własnych państw, pochyleniem (bądź raczej pozorowaniem tego) nad sprawami obywateli, kosztem wysiłków ponadnarodowej integracji.

Nazwanie tego szowinizmem i ekstremizmem jest oczywiście paranoiczne, ponieważ sprawy wewnętrzne są zadaniem pierwotnym każdego państwa. Lecz jest to jednocześnie pewnego rodzaju figura retoryczna, aby ten zwrot ku krajowym problemom zdemonizować i utrzymać europejskie kraje przy wysiłkach integracyjnych. Dlaczego?

3. Tytułową "wielką szachownicą" jest Eurazja, czyli de facto największy kontynent globu rozciągający się od Lizbony po Władywostok, od Indii i Zatoki Perskiej po krańce Syberii. Kto włada, kontroluje Eurazję, ten jest dominantem w całym świecie - ta teoria geopolityczna funkcjonuje już od XIX w.

W rozgrywece tej naturalnie uczestniczą Stany Zjednoczone jako mocarstwo światowe, które z innymi grającymi rywalizują w niewralgicznych rejonach Eurazji (np. Azji Środkowej). Jednym z warunków powodzenia Ameryki w tej imperialnej rozgrywece jest istnienie całej, zintegrowanej, zjednoczonej - co właściwie oznacza zniewołonej pod egidą Brukseli - Europy. To wyklada Brzeziński w swojej książ-

ce, pouczając amerykańskich polityków, iż tylko taka Europa może być skuteczną trampoliną dla USA w euroazjatyckich rozgrywkach.

4. Cóż zauważamy w 2013 roku? Determinant nakreślony w powyższym fragmencie i całej książce jest przez Amerykę kurczowo realizowany. Widzimy to dobitnie podczas erozji systemu brukselskiego i na ostatnim przykładzie Wielkiej Brytanii, która to publicznie oświadczyła, iż referendum i wyjście z UE nie jest w ich kraju kwestią z dziedziny political fiction. Reakcja Stanów Zjednoczonych była tutaj automatyczna i można rzec gwałtowna. Bezceremonialnie wtrącono się w wewnętrzną sprawę Wielkiej Brytanii, oświadczając, iż dla interesu USA posunięcie to jest szkodliwe i znacznie pogorszy ich relacje z Europą. Było to oczywiście "pogrozenie palcem", które najwyraźniej podziało patrząc na ostatnie złagodne deklaracje brytyjskiego premiera.

5. Słowa i wytyczne Brzezińskiego nie tracą zatem na aktualności, a ostatnimi czasy jawnie się objawiły. Ameryka nie sprzyja tendencjom wolno-

ciowym w Europie, chce jej "jednej", do czego otwarcie "zachęca". Problem tylko w tym, jak będzie wyglądało owo "przymuszanie"?

6. Jest rzeczą łatwo dostrzegalną dla każdego kto obserwuje światową politykę (przywołany fragment to tylko rodzaj ciekawostki i czytelnego zobrazowania), że Ameryka nie chce Europy Wolnych Narodów. Natomiast polscy patrioci i nacjonaliści walcząc z systemem europejskim w wydaniu brukselskiego euroleśnictwa i euroliberalów, chcą odrzucić utopijny projekt unifikacji wszystkiego i wszystkich, centralizmu, biurokracji, rugowania tradycji i podkopywania narodowych tożsamości.

Chcemy Europy wolnej, gdzie każdy Naród w pokojowej koegzystencji i współpracy z innymi, odrzucając szowinizm i XIX wieczne anachronizmy polityki, dba o rozwój swojej ojczyzny przywracając blask Starożytności. Czas sobie uświadomić kto jeszcze tego nie zrobił, że w tym pragnieniu mamy jeszcze jednego - imperializm zła oceanu.

WM

<http://nrrz.blogspot.se/>



Wojciech Rzeszczyński

To, że jabłko pada niedaleko od jabłoni albo to, że czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci, oczywiście nie ma żadnego odniesienia do dzieci byłych komunistów i pracowników służby bezpieczeństwa. Ich nie dotyczą te stare przysłowia i powiedzonka, których mnóstwo w naszym języku: jakie drzewo taki klin, jaki ojciec taki syn, jaka mać taka nać itd. Jak ujawnił ostatnio Cezary Gmyz, sędzia Igor Tuleya wychował się w rodzinie tzw. resortowej. Matka długie lata pracowała w milicji, a od 1971 do 1988 w MSW, a właściwie w SB, zajmując się inwigilacją opozycji i dyplomatów. Również jej mąż Witold Tuleya - jak informuje niezalezna.pl - był funkcjonariuszem MSW. Sędzia Tuleya odmawia rozmowy na ten temat, zastrzegając, że oddziela sprawy osobiste od zawodowych. Ciekawe, jak wyglądało podanie sędziego Tulei o przyjęcie na studia prawnicze. Czy także wtedy oddzielał te sprawy, czy jednak nie omieszczał pochwalić się pracą matki w organach bezpieczeństwa, co w oczywisty sposób dawało znacznie większe szanse przyjęcia na uczelnię. Ciekawe, jak jest teraz pod tym względem?

Jak się okazało, sędzia Tuleya orzeka

dziś nie tylko w sprawach karnych, ale także w procesach lustracyjnych. Uznany za kłamcę lustracyjnego był wiceminister spraw zagranicznych oraz wieloletni pracownik „Tygodnika Powszechnego” Maciej Kozłowski może w trybie odwoławczym liczyć na pomoc sędziego Tulei, bowiem przygotowuje on zdanie odrębne od wyroku uznającego Kozłowskiego za kłamcę lustracyjnego. Nie wpadło do prawniczej głowy Tulei, że w sprawach lustracyjnych powinien się wyłączyć właśnie ze względu na matkę. Chyba że matka była zadowolona z faktu zmniejszenia jej emerytury z tytułu 17 lat pracy w organach bezpieczeństwa oraz wychowywała zalety ustawy dezubekizacyjnej, na podstawie której straciła znaczną część miesięcznych dochodów. Może nawet negatywnie oceniała swoją pracę w SB? Oczywiście to bzdury. Ludzie „resortowi” do końca zachowali przeświadczenie, że dobrze zasłużyli się ludowej ojczyźnie.

Film Ewy Stankiewicz i Anny Ferenc „Trzech kumpli”, będący rekonstrukcją okoliczności śmierci Stanisława Pyjasa, utrwalił rozmowę autorkę z pracownicą departamentu IV SB zajmującego się na co dzień inwigilacją Kościoła. Jedna z esbeckek powiedziała do kamery, że w sumie robiła dla Kościoła dobrą robotę, gdyż dokonywała wstępnej sele-

kcji duchownych, odsiewając słabych, chętnych do współpracy z SB, od tych, którzy - jak Karol Wojtyła - oparli się namowom i prowokacjom. Budowała siłę Kościoła (sic!).

Janusz Molka, tytułowy „ubek” z książki Bogdana Rymanowskiego, ten, który inwigilował gdańską opozycję w czasach „Solidarności”, mówi o sobie: „Byłem skurwysynem. Oddanym służącej. Ideowym i ofiarnym esbekiem. Człowiekiem bezwzględny i cyniczny”. Molka był jednym z 70 tysięcy zarejestrowanych pod koniec PRL-u tajnych współpracowników SB. Dziś, dzięki Rymanowskiemu, jest jedynym, który mówi, że ma wyrzuty sumienia i przeprosza za zło, które wyrządził wielu ludziom. Nadal jednak zachowuje esbecką czujność, nie ujawnia całej prawdy, wciąż jest na służbie. I trudno mu się dziwić. Za czasów Andrzeja Milczanowskiego dawni ubeki tworzyli już nowe służby: „Szpiegusy otarbiły młodych i wkrótce zaczęli myśleć jak starzy funkcjonariusze” - potwierdza Molka fakt zatrudnienia w obecnych służbach wielu byłych tajnych funkcjonariuszy SB. A ilu z nich uważa dziś Molkę za zdraycę? Bo III RP nie wypowiedziała się głośno i jednoznacznie, że służba w UB czy SB sama w sobie była złem.

Czy matka sędziego Tulei opowiadała

synowi o okrutnych metodach śledztw stalinowskich i tak go na nie uczuliła, że doszukiwał się tych metod nawet po 60 latach, w śledztwie CBA prowadzonym w sprawie doktora Mirosława G.? To wątpliwa teza. „Resortowa” rodzina sędziego Tulei nie doświadczyła krzywd w PRL-u, bo ten PRL współtworzyła i czynnie wspierała.

Oczywiście dzieci nie odpowiadają za czyny swoich rodziców, ale nie mogą zanegować, że dzięki nim otrzymały wychowanie i bezpieczne warunki do rozwoju, także zawodowego, za co winni są im wdzięczność i szacunek. I tu pojawia się istotny dysonans. Do jakiego stopnia da się szanować rodziców, którzy własne możliwości robienia kariery i możliwości zapewnienia jej swoim dzieciom czerpali z uprzywilejowanej pozycji w reżymie, który dziś należy potępiać? Jak możliwe jest potępienie systemu z wyłączeniem ich twórców, własnych rodziców?

Co z tego, że młody Kraśko nie akceptuje swojego dziadka jako sekretarza KC PZPR odpowiedzialnego za kulturę i media w latach 60., kiedy równocześnie jako szef telewizyjnych „Wiadomości” stosuje te same co kiedyś propagandowe metody i wzorce, cenzurując nam Polskę i świat według zaklamanych starych wzorców.

Wojciech Rzeszczyński



Stanisław Remuszko

Wyraz *imponderabilia* oznacza nieuchwytnie rzeczy i sprawy o dużym znaczeniu, „ważne, lecz nie dające się zważyć”, intuicyjnie rozumiałe, choć wymykające się ścisłym definicjom. Imponderabilia, to na pewno kultura, religia, obyczaje, moralność, język. Paradygmat z kolei, to zestaw fundamentalnych założeń, wzorzec, model, ogólny sposób widzenia rzeczywistości. Ostatnio coraz częściej odnoszę wrażenie, jakby ktoś silny i niewidzialny - może Diabeł? - próbował zmienić nasze stare imponderabilia i paradygmaty. Delikatnie, krok po kroku, drobiazgowo po drobiazgu, metodą salami.

W polszczyźnie, zwłaszcza regionalnej i gwarowej, istnieje wiele wyrazów mniej lub bardziej obraźliwych (obelżywych, uwłaczających), jednak na szczęście tylko pięć z nich uznawane jest za wulgarne (niecenzuralne) zawsze i wszędzie, czyli powszechnie. Wskutek niepisanego porozumienia zwanego kulturą, wszystkie telewizje i radia zgłaszają albo wycinają te pięć słów (rzeczowniki „chu...”, „ku...”

i „pi...” oraz czasowniki „je...” i „pie...”, jeśli już zdarzą się w jakiejś chamskiej wypowiedzi). Tymczasem z Pomorza Zachodniego donoszą, że liczba kanonicznych słów wulgarnych może wzrosnąć z pięciu do sześciu, bowiem sąd przyznał piętnaście tysięcy złotych zadośćuczynienia pewnemu szczecinianinowi, którego pewna szczecinianka nazwała pedałem. Najwyraźniej pedał jest gorszy i bardziej ordynarny nawet od „ku...” czy „chu...” - bo nie słyszałem, żeby ktoś zelżony tymi słowami dostał z tego tytułu choćby marną złotówkę sądowej rekompensaty...

Inne fundamentalne zmiany szykują się w prawie dotyczącym swobód religijnych. Oto sławny Trybunał w Strasburgu orzekł, że wolni ludzie w wolnym kraju mogą jednak nosić na szyi krzyżyk w taki sposób, żeby był widoczny dla innych wolnych ludzi. Chodziło o szyć stewardess oglądane przez pasażerów samolotu (noszenia krzyżyków zabroniła stewardessom postępowania linia lotnicza). Jednak ten sam europejski Sąd Ostatecznie zadecydował inaczej wobec pielęgniarzek i lekarzy: w pracy krzyżyków nosić im na szyi nie wolno. Z kolei polska pani

sędzia wprawdzie oddaliła żądanie posła Palikota, aby sąd w imieniu Rzeczypospolitej nakazał zdjęcie krzyża wiszącego nad drzwiami w sejmowej sali obrad plenarnych - ale ten wyrok nie jest prawomocny i jeszcze wszystko przed nami...

Do uświęconej tradycji (polskiej, europejskiej, ogólnoludzkiej) od wieków należało uszanowanie kościołów i cmentarzy jako miejsc wyłączonych z politycznych sporów i demonstracji. Okazuje się, że i to się zmienia, co niedawno pokazał osławiony rosyjski zespół taneczny o postępowej nazwie „Pussy riot” („Bunt cipek”). Członkinie tego zespołu wystąpiły mianowicie w stroju topless przed bazyliką św. Piotra, wykrzykując pod adresem przemawiającego Benedykta XVI „różne życzenia w ramach świętej wolności słowa” - jak oświadczyły po opuszczeniu komisariatu włoskiej niepostępowej policji.

Tylko pewną otuchą natchnęła mnie wieść znaną Sekwany. Uważam mianowicie, że w każdym normalnym społeczeństwie są ludzie niezadowoleni z jakiegoś fragmentu rzeczywistości do tego stopnia, że przeciwko temu czemuś protestują na ulicy -

wnosząc okrzyki, maszerując, wieszcząc i wymachując transparentami. Moje kryterium uliczne mówi, że dopóki liczba „protestantów” nie przekracza jednego promila danej społeczności - państwo jest w miarę zdrowe. Jeśli „wskaźnik ulicznego sprzeciwu” zbliża się do jednego procenta - jest to dzwonek alarmowy (może dojść do aktów przemocy), a jeśli uliczny determinację wykazuje dziesięć procent obywateli - może upaść rząd lub wybuchnąć rewolucja. Otóż Vive la France! Gdy francuski postępowy prezydent Hollande chciał homoseksualnym parom dać ustawowe prawo adopcji i wychowywania dzieci - na ulice Paryża w proteście przeciw temu pomysłowi wyszło nagle ponad pół miliona mieszkańców płci obojga, w pełnym przekroju wieku, wykształcenia, zamożności i poglądów politycznych, jak ze zdumieniem komentowały najważniejsze media. To manifestacyjne zwycięstwo zdrowego rozsądku nad postępowymi siłami ciemności odnotowuję z nadzieją, podając za Wikipedią, że duży Paryż liczy około dziesięciu milionów mieszkańców. Ludzi potrafiących rachować pozdrawiam serdecznie i z respektem

Kryterium uliczne



Wiesław Magiera

Nihil sub sole novum

“Zaprawdę powiadam wam”... A ty?

No jednak, mimo wszystko, Kanada się od Polski różni. Chodzi mi, rzecz jasna, o postawę osób publicznych, piastujących ważne państwowe stanowiska, wobec wartości, które kształtują nasze życie, czyli duchowo-moralny “kręgosłup”. Jeśli w zdominowanym przez tuskowych popleczników Sejmie, taki “liberalny” katolik jak Gowin Jarosław, minister sprawiedliwości i jego 45 kolegów z PO, potrafią zachować nie tylko “twarz”, ale i zasady, o których wyraźnie mówi Jezus w Ewangelii, to znaczy, że ci ludzie chyba jednak faktycznie w tego Chrystusa wierzą...

Natomiast tu, w Kanadzie, taki minister konserwatywny Jason Kenney, przyjaciel Polski, który potrafi pięknie oświadczenie napisać po zgonie prymasa Glempa, głosi za aborcją, i wcale mu nie przeszkadza, że stoi to w sprzeczności z jego deklaracjami “bycia katolikiem”. Tu, w Ontario, lokalni liberałowie wybierają swego lidera i premiera, a takiemu Gerardowi

Kennedy’emu (także deklaruje się jako katolik) nie przeszkadza wcale, iż premierem będzie kobieta (ostatecznie ją poparł), która “pobłądziła w życiu” i jest w związku, które założyciel Kościoła Katolickiego określa jako zbroczenie i zło.

Przepraszam bardzo, ale jeśli już mam ja - “zakonserwowany” konserwatysta i katolik (oj, nie zawsze tak było), “oszołom”, osoba wierząca w cuda za czasów Chrystusa i po Nim, opętania, egzorcyzmy, objawienia potwierdzone przez Kościół oraz niekiedy prywatne, cuda eucharystyczne, prawdziwość Ciału Turynskiego, nieziemskie pochodzenie wizerunku Matki Bożej z Guadalupe - kogoś cenić czy też może docenić, to już zdecydowanie bardziej doceniam postawę takiego katolickiego liberała Gowina niż katolickiego liberała Kennedy’ego. Na ile przyczynił się do stanowiska min. Gowina jego doradca, a mój - no powiedzmy - dobry znajomy, niedawny minister od sprawiedliwości Andrzej Czumę - tego nie wiem. Wiem

jednak, że na pewno nie odciągał go od tej postawy.

Powstaje tu pytanie - kwestia - zagadnienie - jak daleko można wyrzec się pryncypiów, zasad, które explicite wyklada nasz Pan w Jego “Drodze, Prawdzie i Życiu”. “Lekko” je ominąć, unowocześnić? Można zawsze, tylko, że wówczas niechże taki pan Kenney czy Kennedy będą na tyle uczciwi, iżby wycofali ze swych oficjalnych życiorysów pod rubryką “religia” wpis “*roman catholic*”, bo to po prostu nie jest prawdą. Tego nie wymyślił Soren Kierkegaard (przypomnę: genialny duński filozof, który oparł się złudnym koncepcjom Hegla, a twierdził m.in. iż *jednostka jest i będzie punktem odniesienia, który ma zatrzymać ten pan-teistyczny zamek*), on tylko powtórzył za Chrystusem: albo - albo. Kto nie zgadza się całkowicie ze Mną - jest... przeciwko mnie. Nie ma zmian, unowocześnienia Jego zasad i przykazań. On są “żelazne”. Wieczne. Ktośkolwiek chce je poprawić, zmodyfikować, “ulepszyć” - jak Kennedy czy

Kenney - nie jest już uczniem Chrystusa. Oni są facetami, którzy poddali się modzie współczesności, albo też zwyczajnie zadabali o swe życiowe i partyjne interesy.

Na koniec pytanie do każdego... no nie każdego. Do każdego, kto się uważa za katolika: - Czy wierzysz tak naprawdę w to, co obawiał i mówił Jezus? - Czy wierzysz, że nasze ziemskie życie - to tylko “pielgrzymka”, czas próby, życia bardziej w pokorze niż przyjemności, bardziej w służeniu niż korzystaniu? - Czy w końcu, tak naprawdę, wierzysz, że śmierć to tylko “przejsięcie” i wszystkich nas czeka życie potem?

Bo jeśli w to nie wierzysz, to - moim zdaniem - uczciwsze będzie, szersze i docenione - gdy się do tego przed sobą i innymi przyznasz. Lepsza jest postawa zgodna z prawdziwymi odczuciami i przekonaniami, niż “faryzejska”. Jeśli jest potępienie i piekło (myślę, że niestety jest), to “faryzeusze” znajdują się tam z pewnością. Ludzie szczerzy niekoniecznie.



Magdalena Żuraw

Obelga czy niewygodna prawda

Radio TOK FM zaatakowało prawicowe obchody 220. rocznicy śmierci Ludwika XVI - króla straconego w trakcie tzw. rewolucji francuskiej. Stacja posłużyła się przy tym autorytetem historyka, prof. Tadeusza Cegielskiego. Stacja zapominała jednak dodać, że jest on wielkim mistrzem honorowym Wielkiej Loży Narodowej Polski, czyli po prostu masonem. A masoni podczas Rewolucji Francuskiej odegrali haniebną rolę...

Organizatorzy uroczystości - przedstawiciele środowisk chrześcijańskich i patriotycznych - zamówili na dziś m.in. Msze święte w rycie trydenckim, odprowadzane w kilku miastach Polski. W samej Warszawie po nabożeństwie w kościele św. Klemensa Hofbauera zaplanowano prelekcję Marka Jurka pt. „Czym była śmierć Ludwika XVI dla Francji i Europy?”. Na stronie organizatorów napisano: “Złowrogie dziedzictwo Rewolucji to Komuna Paryska z jej zbrodniami, to rzeź Ormian dokonana przez młotuturski reżim zapatrzony w ‘ideę’ rewolucji francuskiej, to krwawa bolszewicka utopia z milionami ofiar, nihilizm moralny, fanatyczny antyklerykalizm i podobne zjawiska”.

Inicjatywa ta - i obrażanie Komuny

Paryskiej - nie spodobały się radiu TOK FM. Zacytowało ono oburzonego “ignorancją” prawicy prof. Tadeusza Cegielskiego.

- *To obelga dla Francuzów, tak, jakby Polakom powiedziano, że dokonali zbrodni, chwytając za broń w Powstaniu Styczniowym* - stwierdził historyk, komentując stosunek prawicy do Komuny Paryskiej. - *Wsadzić Komunę Paryską do jednego worka z bolsze-*

tetem, na jaki powołuje się radio TOK FM, jest byłoby wielki mistrz Wielkiej Loży Narodowej Polski, a obecnie wielki mistrz honorowy tej ostatniej oraz wielki namiestnik (zastępca) wielkiego komandora Rady Najwyższej Polski 33. stopnia Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego (przepraszam za tę groteskę, ale wolnomularze lubią takie “wielkie” tytuły...).

Cegielski jest również członkiem



Masoni podczas Komuny Paryskiej w 1871 r. Rys. Rue des Archives/Forum

wikami to coś niewiarygodnego. Nieuctwo i ignorancja! - grzmiał.

Jak można łatwo sprawdzić, autory-

Zarządu Instytutu „Sztuka Królewska w Polsce”, którego celem jest m.in. „przechowywanie oraz udostępnianie materialnych i niematerialnych świa-

dektw dotyczących masonerii, wymiana informacji oraz wszechstronna popularyzacja wiedzy na temat wolnomularstwa i pokrewnych mu zjawisk”.

Przypomnijmy więc, że masoni z czasów Rewolucji Francuskiej - po bratymcy „naszego” Cegielskiego - przemianowali piękną Katedrę Notre-Dame w Paryżu na Świątynię Rozumu i brali aktywny udział w zbrodniach na duchowieństwie i chłopach (m.in. w Wandei). Ten sam kościół miał zostać spalony podczas Komuny Paryskiej w 1871 r. - właśnie przez “bohaterskich” komunardów, których w rewolucyjnym dziele wspierali masoni - ale na szczęście ten plan się nie powiódł. Zamiast tego puszczono z dymem renesansowo-barokowy Pałac Tuileries i kilka innych zabytków. Zniszczeniu miał ulec też “burżuazyjny” Luwr, ale swoich kolegów-barbarzyńców powstrzymał Polak Florian Trawiński (za co później uniknął zresztą śmierci i został powołany na jednego z dyrektorów Luwru).

Wielki komandor Rady Najwyższej Polski 33. stopnia Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego - z przyjemnością dołączam do grona nieuków i ignorantów, którzy zamyślą się dziś nad nihilizmem rewolucjonistów i komunardów, także tych w fartuszkach!

Magdalena Żuraw

Pierwsza kobieta i lesbijka premierem Ontario

Kathleen Wynne - wieloletnia posłanka prowincyjna i minister gabinetu premiera McGuinty, zostanie następnym premierem Ontario. Na lidera ontaryjskich liberałów wybrali ją delegaci tej partii podczas trzeciego głosowania. Po zamieszaniu i konsternacji - Wynne w ostatniej chwili otrzymała wsparcie od Gerarda Kennedy i Charlesa Sousa. Wygrana Wynne to rzecz bez precedensu. Ten "oryginalny" lider z Toronto, reprezentuje większość wyborców z Don Valley West. Będzie ona spierwszą kobietą premierem prowincji, a także pierwszą lesbijką na tym stanowisku. Libe-

ralowie popierający Sandrę Papatello, która przegrała ostatnie głosowanie, twierdzą, że ta ostatnia będzie działać przeciwko Wynne. Nowa premier - nominat zaskoczyła swoim przemówieniem do delegatów, kiedy powiedziała, że - jak sądzi - wyborcom w Ontario nie będzie przeszkadzać jej seksualna orientacja. - *"To była wspaniała noc"* - powiedziała Wynne po ogłoszeniu rezultatów głosowania. Podziękowała swoim współpracownikom, swoim dzieciom i "partnerowi" (-erce) Jane Rounthwaite.

Kiedy po drugim głosowaniu stało się oczywiste, że walka rozegra się



Nowa premier Ontariu Kathleen Wynn (z lewej) ze swą "partnerką" Jane Rounthwaite

między dwoma kobietami, Gerard Kennedy i Charles Sousa wycofali się przed trzecim głosowaniem. Sousa poprowadził swoich delegatów przez Maple Leaf Gardens i dołączył się do popierających Wynne, a zaraz potem Kennedy postąpił tak samo.

Wynne będzie 25-tym premierem Ontario. W wieku 37 lat wyszła ona za mąż za Phila Cowperthwaite, z którym ma trójkę dzieci. Potem jednak zmieniła orientację seksualną i jest w "związku" z kobietą. Jest członkiem United Church of Canada.

Zofia Adamczyk, M.B.A.

Income Tax & Business Consulting
Personal, Corporate, Business, Retirement Consulting

- emerytury w Polsce i Kanadzie

- planowanie majątku i spadku - konsultacje biznesowe
T: 519 749 0842 F: 519 749 0055



Janusz Wojciechowski

Sędzia-człowiek i sędzia automatyczny

Sędzia-człowiek słucha ludzi, sprawdza, weryfikuje. Sędzia automatyczny w ogóle człowieka nie dostrzega, widzi tylko paragrafy.

1. W samolocie leci z nami pilot-człowiek i pilot automatyczny.

W sądach sędzą nas sędziowie i sędziowie automatyczni.

Sędzia-człowiek stara się swoimi wyrokami czynić sprawiedliwość. Słucha ludzi, sprawdza, cierpliwie wyjaśnia.

Sędzia automatyczny sprawiedliwość się nie przejmuje, on człowieka nawet nie widzi, nie słucha go, dostrzega tylko połamane paragrafy.

Biada, jeśli człowiek podpadnie pod sąd automatyczny.

2. Bezrobotny mężczyzna, żeby utrzymać rodzinę, handlował nielegalnie butami na bazarze, za co został ukarany grzywną. Po paru latach od wyroku sąd dopatrzył się, że bezrobotny nie zapłacił 100 złotych grzywny i nakazał osadzenie go w areszcie na 5 dni, wyceniając dzień wolności człowieka na 20 złotych.

Zgarnięty zniemacka przez policję człowiek był pewny, że nie sądowi nie zalega. Chciał wytłumaczyć, że to jakaś pomyłka, ale nikt nie chciał go słuchać. Człowiek wpadł rozpacz i w areszcie

się powiesił.

Zdarzyło się to wcale nie pod rządami PiS, ale w czasach, gdy rządy w Polsce sprawował miłujący prawo i sprawiedliwość Sojusz Lewicy Demokratycznej.

W osiem lat po jego śmierci znalazły się dowody wpłaty. Zapłacił całą grzywnę, nie nie zalegał i nie było podstaw do odsiadki.

3. Gdyby w sądzie zasiadał sędzia-człowiek, to by się zastanowił, zanim wysłał nakaz aresztowania człowieka za 100 złotych. Wezwalby go, poczuł, może sprawa by się wyjaśniła.

Ale tam w sądzie zasiadał sędzia automatyczny. Nie było kwitu, brakowało stu złotych - a więc paragraf, pieczęć, policja, areszt... resztę znamy. Tak działają sądy automatyczne.

PS. Mamy problem z Panią Rudecką-Kalinowską. W komentarzu do poprzedniego mojego wpisu, dziś o 01.21 wbrew ustaleniom prokuratury i sadu wprost nazwała posła PiS Dawida Jackiewicza „sprawcą pobicia ze skutkiem śmiertelnym”.

Jeśli dojdzie do procesu, szanowna Pani musi go przegrać, w sprawie Pana Posła i prokuratura i sąd uznały zgodnie i prawomocnie, że pan poseł Jackiewicz nie był sprawcą żadnego przestępstwa, a incydent z jego udziałem był uprawnionym działaniem w obronie koniecznej.

Pani Rudeckiej-Kalinowskiej doradzam natychmiastowe odwołanie tego zarzutu i przeproszenie posła Jackiewicza. Poniosła Panią i wesła pani na śliski grunt odpowiedzialności za pomówienie.

Jeśli Pani nie przeprosi, a poseł Jackiewicz zdecyduje się na proces, to będą przykre konsekwencje. Bo to było pomówienie w złej wierze, pani Rudecka dobrze wiedziała, że sprawa Jackiewicza z uwagi na obronę konieczną została prawomocnie umorzona.

Zabili go, ale to tylko bezdolny był

4 lata za pobicie, związanie i utopienie bezbronnego człowieka. Staniała wartość życia...

1. 6 grudnia pisałem na blogu o okrutnym mordzie w Chrzanowie. Trzej oprawcy pastwili się nad bezdolnym, bezradnym człowiekiem dla zabawy. Pobili go najpierw, potem związali mu nogi i wrzucili do z mostu do potoku. Nieszczęsna ofiara poniosła śmierć na skutek rozbicia czaszki.

Sąd Okręgowy w Krakowie skazał oprawców z całą surowością prawa - na kary od 2,5 roku do 4 lat pozbawienia wolności.

Pisałem w tej sprawie list do Prokuratora Generalnego, a odpowiedzi udzielił mi Prokurator Okręgowy w Krakowie. Szkoda, że Prokurator Seremet nie zadał sobie trudu, żeby odpowiedzieć osobiście, bo przez to nie wie, co się wyprawia w jego rodzinnym Krakowie. Z drugiej strony jak człowiek nie wie, to i się nie martwi...

2. Z odpowiedzi Prokuratora Okręgowego Lidii Baryczkowskiej, wynika, że prokurator zarzucił oprawcom z Chrzanowa Markowi P i Walde-

marowi R. zabójstwo z zamiarem ewentualnym - że w nocy z 10 na 11 kwietnia 2011 roku w Chrzanowie działając wspólnie i w porozumieniu oraz w zamiarze ewentualnego pozbawienia życia Jana P., *„tłucili wymienionego posiadającego skrepowane nogi taśmą samoprzylepną... - pisownia oryginalna (JW) z wysokości około 3 metrów do potoku Chechło o kamienistym dnie. powodując obrażenia czaszkowo-mózgowe... w konsekwencji zgon wymienionego.”*

Trzeci z oprawców, Sławomir J. Został natomiast oskarżony, że pobił Jana P. po części twarzowej (pisownia oryginalna) powodując podbiegnięcia krwawe i dwumiejscowe złamanie łuku jarzmowego, to jest obrażenia naruszające funkcjonowanie organizmu na czas powyżej 7 dni.

Sąd Okręgowy w Krakowie, wyrokiem z 28 listopada 2012 roku uznał winę wszystkich oskarżonych, przy czym w odniesieniu do Marka P. i Waldemara R. przyjął, że działając wspólnie i w porozumieniu wrzucili Jana mostu z wysokości 3 metrów do potoku Chechło o płytkim kamienistym dnie, powodując umyślnie w w zamiarze ewentualnym obrażenia czaszkowo-mózgowe oraz krwawiak podtwardówkowy, stanowiące ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, czego następstwem była śmierć pokrzywdzonego - i za to z art. 156 & 2 i 3 kk (pobicie ze skutkiem śmiertelnym, skazał ich na kary po 4 lata pozbawienia wolności.

A Sławomira J. za samo tylko pobicie - na 2,5 roku.

3. Z odpowiedzi Prokuratora Okręgowego wynika, że dla tych oprawców,



dr Stanisław Krajski

Żyjemy w masońskim świecie (4)

Zasada większości

Jaki ma być kształt cywilizacyjny i kulturowy Polski?; jaki ma być ustroj polityczny i ustroj gospodarczy wolnej, niepodległej i suwerennej Polski - państwa wolnych i szczęśliwych Polaków?

Przypomnę, że w pierwszym odcinku napisałem: *"Zaczniemy od tego, że żyjemy w, jak to określił B. R. Barber, doradca Clintona, w Mcświecie - utopijnym masońskim tworze. Wszystko tutaj jest według projektu masonerii - nowa kultura, nowa cywilizacja, nowy ustroj polityczny i gospodarczy. Nie mamy najczęściej (pisząc "my" mam na myśli większość społeczeństwa) świadomości tego, bo to świat, w którym jesteśmy zanurzeni, w którym żyjemy, przyzwyczailiśmy się do niego i wydaje się nam, że to normalny i to "nasz" świat"*.

Następnie zacząłem analizować te elementy tego otaczającego świata, które w istocie są patologiczne, wymierzone w naszą wolność, masonskie. W ten sposób dochodzę do omówienia stosowania dzisiaj zasady realizacji woli większości i jest uznawana za coś normalnego.

Jak napisałem w pierwszym odcinku nie mamy dzisiaj do czynienia z ustrojem demokratycznym tylko z ustrojem oligarchicznym. Z demokracją (w dzisiejszym tego słowa znaczeniu), a raczej tzw. procedurami demokratycznymi, ustroj ten ma tyle wspólnego, że do władzy dochodzi grupa oligarchiczna, która następnie rządzi jak chce, ponieważ "wygrała" wybory. Zauważmy, że w istocie otrzymała głosy jakiś 20% dorosłych obywateli. Do urn idzie bowiem około 50% uprawnionych, a system przydzielania mandatów poselskich jest taki, że gdy jakaś partia otrzyma powiedzmy 30% głosów to otrzymuje 40% mandatów. Dla pełni władzy grupa ta potrzebuje jeszcze "swojego" prezydenta, który może zostać wybrany przez również

20% obywateli (przy założeniu, że w wyborach prezydenckich weźmie udział 40% uprawnionych).

Teraz mamy do czynienia z taką sytuacją, że ta grupa podejmuje decyzje wbrew woli większości społeczeństwa i wydaje pieniądze wszystkim podatnikom w sposób, który jest sprzeczny np. z podstawowymi zasadami moralnymi większości z nich.

Tak więc np. założmy, że 70% społeczeństwa to ortodoksyjni katolicy, a grupa oligarchiczna została wybrana przez pozostałe 30%, które stanowią, założmy, ateści. Grupa ta powoduje, że publiczna telewizja walczy z kościołem i prowadzi antykatolickie akcje robiąc to za pieniądze katolików.

Zakładamy tu, na razie, cały czas, że rządy grupy oligarchicznej i wszystkie jej decyzje są akceptowane przez tych obywateli, którzy na nią głosowali.

To i tak jednak jest dyktatura i totalitaryzm. Arystoteles opisując patologie ustrojów politycznych nawet nie wyobrażał sobie takiej sytuacji. Opisując demokrację jako patologię republiki określał ją jako tyranie większości zakładając, że minimum 51% obywateli zniewala pozostałe 49%.

Dziś zaś mamy do czynienia z ustrojem, w którym rząd i sejm autorytarny nazywany władzą demokratyczną działający w imieniu 20% obywateli może zniewalać 80% pozostałych.

Arystoteles i św. Tomasz z Akwinu uznawali ustroje polityczne tylko za pewne formy realizacji tej samej idei. Państwo, w ich ujęciu, niezależnie od tego czy posiadałoby ustroj polityczny monarchii, arystokracji czy republiki, działałoby w taki sam sposób.

Państwo takie służyłoby obywatelom, chroniłoby ich interesy i wolności oraz realizowało podstawowe zadania państwa związane z prawdą, dobrem i sprawiedliwością. Ta perspektywa prawdy i dobra byłaby, dzisiaj powiedzmy - konstytucyjnie, najważniejsza, ważniejsza od władzy

i ważniejsza od społeczeństwa.

Gdyby nawet 90% obywateli domagało się wymordowania pozostałych 10% państwo nigdy nie ugięłoby się pod taką presją.

Dziś w tzw. państwie demokratycznym wystarczy poparcie 20% społeczeństwa, by władza pozwalała na (lub nakazywała) wymordowanie niektórych obywateli (np. dzieci nienarodzonych pochodzących z gwałtu).

Jeżeli to państwo Arystotelesa czy św. Tomasza z Akwinu musiałoby z jakiś powodów ograniczać pewne swobody obywateli ograniczałoby te swobody wszystkim obywatelom niezależnie od ich poglądów i postaw.

Poza tym ograniczałoby swobody tylko tych obywateli, którzy naruszali by porządek sprawiedliwości, godzili w rację stanu lub godzili w swobody innych.

Gdyby w takim normalnym państwie była np. telewizja publiczna, która dysponowałaby trzema stacjami telewizyjnymi, a w społeczeństwie byłoby trzy opcje światopoglądowe (20%, 30%, 50% obywateli), to każda z tych opcji otrzymałaby do dyspozycji jedną stację telewizyjną i pieniądze odpowiednio do swojej liczebności (20%, 30%, 50% przeznaczonych na ten cel).

W modelu "demokracji", w którym żyjemy i w którym żyją inne narody europejskie 20% społeczeństwa zwłaszcza w praktyce wszystkie trzy stacje budując w ten sposób jeden z elementów nowego totalitaryzmu.

Powyżej założyłem, że te 20% społeczeństwa, które głosowało na daną grupę oligarchiczną akceptuje następnie wszystkie jej decyzje i działania. Tak jednak w istocie nie musi być i najczęściej tak nie jest. Grupa ta bowiem otrzymuje pełnię władzy na cztery lata i nikt już jej w żaden sposób nie kontroluje. Ogranicza ją jedynie konstytucja i prawo, ale i konstytucję i prawo ta grupa oligarchiczna może zmienić nie mówiąc o tym, że perma-

nentnie może ją obchodzić czy gwałcić i tuszować czy ukrywać takie swoje działania.

W praktyce nikt tej grupy nie kontroluje i nikt, przez te cztery lata nie może odsunąć jej od władzy. Jedynym skutecznym środkiem jest tutaj łamiący prawo bunt znacznej części społeczeństwa (strajk generalny, manifestacje i walki uliczne itp.).

Grupa ta może, zgodnie z zasadami dominującej dzisiaj "demokracji" działać permanentnie wbrew woli tych, którzy dali jej władzę. Może też ukrywać przed nimi swoje decyzje i działania, które by im się nie spodobały. W dzisiejszych "demokracjach" grupy oligarchiczne z reguły "flirtują" ze swoimi wyborcami, rzucają im jakieś ochłapy, oszukują ich, ukrywają przed nimi prawdę. Grupom oligarchicznym chodzi o "święty spokój" i o to, by coś jeszcze ugrać w następnych wyborach i ewentualnie, potem przeczekać aż ludzie zapomną i znowu pod tym samym lub innym szyldem powrócić do władzy.

Ten totalitarny system oligarchiczny stabilizuje się, gdy grupa oligarchiczna podzieli się na dwie formalnie konkurencyjne grupy i "wynie" wszelką inną konkurencję. Wtedy społeczeństwo ma już wybór wyłącznie pomiędzy "kijem" a "pałką", pomiędzy "republikanami" i "demokratami".

W takim systemie nie ma szans na realizację interesu narodowego, woli obywateli, ich interesów i wolności.

O tym, że taka "demokracja" jest coraz bardziej skuteczną realizacją supertotalitarnego państwa Platona, ulubieńca i guru masonów pisałem szczegółowo w różnych swoich książkach, przede wszystkim w pracy "Masoneria i kryzys".

Potrzebne jest nam zatem normalne państwo z normalnym ustrojem politycznym, ale o tym dopiero po zakończeniu refleksji na temat masońskiego świata.

➡ którzy wrzucali do rzeki człowieka „posiadającego skrupowane nogi” (cóż za urok prokuratorskiej polszczyzny... posiadającego skrupowane nogi... sam je sobie skrupował?) prokurator oskarżył o zabójstwo i chciał dla nich kar 12 i 15 lat pozbawienia wolności. To są zmiany kwalifikacji z zabójstwa i dał po 4 lata...

Prokurator Rejonowy w Chrzanowie zastanawia się nad apelacją.

4. Nie znam sprawy, polegaj jedynie na opisie działania, ustalonym przez sąd. Jeden oprawca najpierw bije bezdomnego, łamie mu kości jarzmowe. Potem dwaj inni krepują mu nogi i bezbronnego, zbroczoną krwią zrzucają z 3-metrowego mostu do rzeki,

rozbijając mu czaszkę o kamienie.

Co jeszcze trzeba zrobić więcej, żeby odpowiadać za zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem. Mam na myśli tych dwóch, co wrzucali, bo ten trzeci pewnie nie wrzucił. Co jeszcze trzeba zrobić bardziej okrutnego i strasznego, żeby dostać dożywocie, z możliwością warunkowego zwolnienia najwcześniej po 40 latach. Co jeszcze można i trzeba zrobić gorszego?

Chwała prokuratorowi, że oskarżył tych drani o zabójstwo. Ale skoro tak, to dlaczego nie wnioskował o dożywocie lub chociaż o 25 lat, jak na straszne zabójstwo przystało. Skąd ta pobłażliwość?

5. A sądu krakowskiego to ja już zupełnie nie rozumiem. Jeśli się pobożnie, związanego człowieka zrzuci z 3 metrów na kamieniste dno potoku – to po coż innego, niż po to, żeby go zabić? Jak można w tym działaniu nie

dostrzeć zamiaru, jeśli nie bezpośredniego, to chociażby ewentualnego? Jak można?

Jedynie wyjaśnienie tej nadzwyczajnej łagodności sądu widzę takie – zabił go, ale to tylko bezdomny był...



Szanownym Państwu
Danucie i Eugeniuszowi
Boryszkom
z okazji urodzin - wiele zdrowia oraz
zadowolenia z życia rodzinnego
i pracy społecznej składa
Klub Bizesowy Gminy 1
Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie

Rozmowy jeszcze niedokończone...

część 2

- A zatem twierdzisz, że także franciszkanie mają zły ogłód rzeczywistości i że nie znają Tradycji Kościoła? Że mylą się biskupi, kardynałowie, a nawet sam papież? Jeśli tak uważasz, to nie świadczy to zbyt dobrze o tobie. Brak ci nie tylko pokory, ale także zdrowego rozumu...

- Nie ja wymyśliłem sobie to wszystko. Jeśli powiedziałbym ci, że zaczynam na nowo organizować życie na planecie zwanej Ziemią, że zamierzam wynaleźć koło, ogień, siekiere i proch strzelniczy - wtedy mógłbyś patrzeć na mnie z politowaniem. Ale tu nie chodzi ani o moje prywatne opinie, ani o moje hipotezy czy amatorskie dociekania. Świat został już przez Kogoś mądrego stworzony. Wynaleziono już koło, proch strzelniczy, odkryto ogień, skonstruowano również przedmioty bardzo skomplikowane niż siekiera. Nie muszę więc wywodzić otwartych drzwi. Tak samo jest z poglądami na temat tragicznej sytuacji Kościoła. Cały mój intelektualny wysiłek polegał jedynie na tym, że w ciągu trzech ostatnich lat bycia w zakonie przeczytałem trochę książek, opracowałem i analiz. Z tej lektury wyciągnąłem wnioski, a później spotkałem żywych, konkretnych ludzi, którzy mnie upewnili, że to, o czym czytałem, ale jest to prawda. Bardzo bolesna prawda.

- Kim byli ci ludzie, którzy potwierdzili twoje intelektualne poszukiwania? Brzmio to trochę jak opowieść o dotarciu do zapomnianego ludu, żyjącego w niedostępnych lasach dżungli Amazonki...

- Jest w twoim porównaniu trochę racji. Katolicy wierni tradycji nieco przypominają zaginiony lud, który w dżungli dzisiejszej cywilizacji kultury nie zrozumiał dla większości obrzędów i zwyczajów. Jednym z wielu instytutów życia religijnego i apostołowskiego, które są wierną Tradycją, jest Bractwo Św. Piusa X. W Polsce jest to jedyny instytut w stu procentach wierny Tradycji. Jest jeszcze kilka instytutów, ale one należą do Papieskiej Komisji Ecclesia Dei, są więc zmuszone do zawierania różnych kompromisów, stanowią zresztą część Kościoła soborowego. Po lekturze tradycyjnej teologii, której nie uczono nas w seminarium oraz po wielu rozmowach ze współbraćmi w zakonie, nawiązałem kontakt z kapłanami Bractwa. Zaprośli mnie na rekolekcje, w

Przedstawiamy rozmowę dwóch franciszkanów o. Witolda Pobiedzińskiego z Warszawy i o. Stefana Nowaka z Krakowa - o Kościele, zakonie franciszkanów i Bractwie Kapłańskim Św. Piusa X.

których uczestniczyłem. Po roku dalszych studiów nad sytuacją Kościoła - m.in. w oparciu o artykuły w czasopiśmie „Zawsze Wierni” - pojechałem na kolejne rekolekcje zorganizowane przez Bractwo.

Dalej studiowałem tradycyjną teologię, analizowałem obecny stan Kościoła, konsultowałem poznawaną wiedzę z historykami i teologami z naszego zakonu. Te same pytania zadawałem również kapłanom z Bractwa. Kluczową sprawą była lektura. Bardzo ostrożnie, z początku nawet nieufnie czytałem książki i inne materiały, które wydało Bractwo. Jednocześnie czytałem tradycyjne książki z filozofii i teologii, wydane w Polsce przed II Soborem Watykańskim. Porównywałem to wszystko. Nie znalazłem żadnych różnic, żadnych sprzeczności. To była ta sama, spójna katolicka nauka. Wyciągnąłem więc kolejne wnioski: nie chcę dalej niszczyć Kościoła, a z tego wynika decyzja o opuszczeniu zakonu.

- Czy te studia nad Tradycją były konieczne? Przecież skończyłeś sześćoletnie studia w naszym seminarium? Czy uważasz, że była to teologia nieprawdziwa, niekatolicka?

- Nie wiem, czy zdajesz sobie sprawę, że po Vaticanum II we wszystkich seminariach świata jest nauczana zmieniona teologia. W kilku kluczowych zagadnieniach jest ona niezgodna z Tradycją. I tu leży jedna z największych przyczyn kryzysu Kościoła. Może nie uwierzysz, ale kiedy przez kilka ostatnich lat czytałem książki Bractwa czy też dzieła teologiczne wydawane w Polsce przed soborem, to naprawdę ze zdumienia i emocji ocierałem z czoła zimny pot. Nie raz wydawało mi się, że za chwilę głowa mi pęknie, że oczy „wylecą mi z orbit”, znajdę głowy „unoszące się w kłęby dymu” - takie to były dla mnie nowe i wstrząsające rzeczy!

Uświadomiłem sobie wówczas, że w seminarium nie uczono teologii tradycyjnej, ale tzw. teologii posoborowej. To było zdumiewające odkrycie. Ta nowa, posoborowa teologia różni się od „przedsoborowej”, czyli tradycyjnej, w kilku zasadniczych,

newralgicznych kwestiach. I na podstawie zmian w tych kilku istotnych dziedzinach, teolodzy ciągle eksperymentują i zmieniają kolejne obszary tradycyjnej nauki Kościoła. Studiowałem więc dalej i wyciągałem kolejne wnioski z obiektywnych, udokumentowanych i naukowo obronionych faktów. To, co poznałem z przed-soborowych książek, było w całości spójne, logiczne, nie było wewnętrznie sprzeczne. To, czego uczono mnie w seminarium, w kilku kluczowych zagadnieniach jest niezgodne z doktryną katolicką.

- Czy czas mówisz ogólnikowo. Powiedz w końcu, jakich dziedzin dotyczą te doktrynalne błędy...

- Kościół soborowy naucza wielu błędów. Najważniejsze kwestie to wolność religijna, ekumenizm, kolegializm, pochwała współczesnego świata i kult człowieka; zmiana definicji Tradycji Kościoła, Mszy świętej, małżeństwa. Choć jestem przeciętnie inteligentny, to jednak wystarczyło mi to do zrozumienia, że od sześćdziesięciu lat w Kościele dzieje się coś bardzo złego. W seminariach uczy się zmienionej Tradycji, dlatego księża nie znają zdrowej doktryny katolickiej. I choć tego nie chcą, to jednak przekazują wiernym błędy. Jeśli pojąłem to ja, to znaczy, że tę prawdę mogą pojąć wszyscy inni katolicy. Wszyscy, o ile tylko są zdeterminowani, aby uczciwie szukać prawdy. Co więcej, obiektywne fakty, pokazujące tragiczną sytuację Kościoła może poznać i zrozumieć każdy, nawet ktoś, kto nie jest katolikiem.

- Skończyłeś jedynie sześćoletnie studia, nie masz nawet doktoratu i ty masz odwagę twierdzić, że tysiące profesorów, naukowców myli się, że wyciąga nieprawidłowe wnioski? Wybacz, ale głosząc takie pseudomądrości, sam się ośmieszasz...

- Wyobraź sobie, że patrzysz na wielką ruinę niegdyś wspaniałego, gotyckiego kościoła. Widzisz stosy cegieł i kamieni oraz dogasające zgłiszcz. Obok ciebie stoją ludzie i mówią, że widzą wspaniały kościół, podziwiają jego strzeliste, smukłe wieże, przepiękne witraże, na dodatek widzą

jeszcze w nim wiele osób śpiewających piękne pieśni. To jasne, że musisz do tych osób odnosić się z rezerwą, ponieważ twoje zmysły i rozum przekonują cię, że jest zupełnie inaczej. Widzisz jedynie zgłiszcz, rozwalone ściany, wszędzie unosi się okropny smród spalenizny, jest przerażająca pustka, nikt nie modli się w tej ruinie. Podobnie jest z obecną sytuacją Kościoła. Ciągłe słyszymy, że nigdy z Kościołem nie było tak dobrze, jak teraz. A tak naprawdę fakty mówią same za siebie: obecna sytuacja jest gorsza niż w czasach św. Atanazego, kiedy większość filozofów, teologów i hierarchów popierała błędy i herezje. To nie są moje fantazje czy rojenia, ale takie są fakty, które zostały zbadać i opisane. Trzeba ratować Kościół - bo to jest przecież Mistyczne Ciało Chrystusa, a nie jakiś klub golfowy czy osiedlowa kawiarnia. To jest wartość absolutnie najważniejsza, najświętsza.

- Mówisz ciągle o II Soborze Watykańskim. Czybyś twierdził, że sobór nie był jednoznacznym, pozytywnym wydarzeniem w dziejach Kościoła?

- Rozumiem, że nie zgadzasz się z moimi poglądami. Ja przez długie lata myślałem tak samo jak ty. Może nie przekonam cię ja, ale są jeszcze inni ludzie, opracowania, konferencje, wykłady, całe strony internetowe poświęcone temu zagadnieniu. Trzeba sięgnąć po książki, włączyć internet, wysłuchać i obejrzeć zamieszczone tam materiały, konferencje i wykłady. Jeśli zrobisz to, sam się przekonasz, że sobór był wydarzeniem, które przyczyniło się nie tylko do upadku Kościoła i ogromnego zaniku wiary. Sobór uruchomił takie mechanizmy, które niczym stunonowy walec przetaczają się od sześćdziesięciu lat przez wszystkie kraje i narody. Uruchomił lawinę, która porwała ze sobą w przepaść coraz to nowe instytucje społeczne, kulturowe i religijne.

- Proszę cię, nie zapędzaj się dalej w swoich amatorskich interpretacjach i w tej podwórkowej historiozofii...

- Wszystkie te wnioski są udowodnione faktograficznie. Bierz te materiały do ręki, studiuj je. Jeśli znajdziesz tam choćby jedno nieprawdliwe zdanie, wtedy przejdź na twoją stronę. Ale już teraz mówię ci: szkoda twojego czasu. Żadnej sprzeczności ani fałszu tam nie znajdziesz. Inteligentniejsi od nas dwóch przeczesali te materiały wzdłuż i wszerz, w górę



Zbigniew Kuźmiuk

Tusk w Paryżu, parlament ratyfikuje pakt fiskalny jeszcze tej zimy

1. Tak właśnie premier Tusk, rozwiewa na arenie międzynarodowej wątpliwości co do postanowień naszego kraju wobec decyzji tandemu niemiecko-francuskiego w sprawie przyszości strefy euro.

Najpierw on sam nawet specjalnie nie analizując skutków traktatu fiskalnego dla polskiej gospodarki i społeczeństwa, bez wahania zdecydował się go podpisać na szczycie UE w marcu 2012 roku.

Następnie w listopadzie rząd Tuska zdecydował, że skieruje traktat do ratyfikacji w Parlamencie ale według artykułu 89 Konstytucji RP czyli zwykłą większością głosów, choć ewidentnie przekazuje on kolejne narodowe uprawnienia na rzecz międzynarodowej organizacji jaką jest Unia Europejska.

Nie meritum miało tu jednak znaczenie tylko fakt, że nawet z udawaną opozycją jaką są kluby SLD i Ruchu Palikota wobec rządu Tuska, nie ma on większości 2/3 aby ratyfikować tego rodzaju dokumenty w polskim Parlamencie.

2. Najpierw jak się wydaje, Tusk chciał przeforsować ratyfikację szybko i po cichu.

Stąd mimo ogromnej wagi traktatu fiskalnego, pierwsze czytanie ustawy ratyfikacyjnej odbyło się na połączo-

nych komisjach ds. finansów, europejskiej i spraw zagranicznych, a nie na sali plenarnej.

Odbyło się ono 19 grudnia, a więc tuż przed Świętami Bożego Narodzenia, kiedy większość Polaków, zajmują już zupełnie inne sprawy niż śledzenie sejmowych prac.

II i III czytanie ustawy ratyfikacyjnej zaplanowano na 3 i 4 stycznia tego roku ale po protestach przewodniczącego klubu Prawa i Sprawiedliwości na posiedzeniu Konwentu Seniorów okazało się, że i rząd chce przelożyć debaty na II połowę lutego, po szczycie UE w sprawie unijnego budżetu na lata 2014-2020.

Ba, Tusk na konferencji prasowej zapowiedział nawet długą debatę w lutym i otwartość na argumenty prezentowane w tej sprawie przez opozycję, więc ta kolejna ratyfikacyjna wolta tym razem ogłoszona w Paryżu, tylko może utwierdzać w przekonaniu, że polskie interesy nie mają dla niego żadnego znaczenia.

3. A krótko tylko przypomnijmy w skrócie do czego się zobowiązujemy jeżeli traktat fiskalny zacznie obowiązywać w naszym kraju?

Do rzeczy, które śmiem twierdzić, państwu na dorobku takiemu jak Polska, nie pozwolą na dogonienie w zakresie poziomu rozwoju infrastruktury technicznej i społecznej, krajów „starej” Unii Europejskiej.

Wynika to z konieczności zrównoważenia budżetu państwa, a jeżeli już pojawi się deficyt to najwyżej do poziomu 0,5% PKB. Chodzi o tzw. deficyty strukturalny a więc sytuację w całym sektorze finansów publicznych (budżet państwa, budżety samorządów, budżety systemu ubezpieczeń społecznych), kiedy wydatki przekraczają dochody ale bez uwzględnienia zarówno dochodów jak i wydatków o charakterze nadzwyczajnym, bądź jednorazowym.

Teraz zgodnie z paktem Stabilności i Wzrostu, deficyt sektora finansów publicznych nie powinien przekraczać 3% PKB (a więc może być aż 6 razy większy niż ten wynikający z paktu fiskalnego), a niedotrzymanie tego poziomu oznacza wszczęcie procedury nadmiernego deficytu wobec kraju członkowskiego.

Wobec Polski taka procedura została wszczęta już w 2009 roku i przynajmniej na papierze minister Rostowski zmniejsza ten deficyt z 7,9% PKB w 2010 roku, poprzez 5,6% PKB na koniec 2011 roku i prawdopodobnie do 3,5% PKB na koniec 2012 roku.

Jeżeli więc będziemy chcieli inwestować w rozwój infrastruktury technicznej i społecznej to albo dokonamy głębokich cięć w wydatkach budżetowych o charakterze społecznym i wtedy jest jakaś szansa na wykorzystanie środków z następnej perspektywy finansowej UE na lata 2014-2020,

albo nie będziemy budować infrastruktury w ogóle.

4. Ale to nie wszystko. W traktacie znajdują się zapisy o mechanizmie korygującym przygotowywanym przez Komisję Europejską w odniesieniu do krajów, w których deficyt przekracza wyznaczony poziom deficytu strukturalnego, programach partnerstwa budżetowego i gospodarczego dla krajów objętych procedurą nadmiernego deficytu zatwierdzanych przez Radę UE i Komisję Europejską.

Są także zapisy o koordynacji polityki gospodarczej krajów paktu, a także konieczność przedstawiania Radzie i Komisji Europejskiej ex ante (a więc przed podjęciem decyzji w kraju) reform polityki gospodarczej, które planuje się realizować w tych krajach.

Mamy więc do czynienia ze zgodą na głęboką ingerencję instytucji europejskich Rady i KE zarówno w politykę budżetową jak i politykę gospodarczą krajów, które paktem zostaną objęte. To wszystko jednak nie przeszkadza Tuszkowi ogłosić w Paryżu, że ratyfikacja traktatu nastąpi jeszcze tej zimy (a więc łącznie z podpisem prezydenta Komorowskiego), choć powinien sobie zdawać chyba sprawę, że jeżeli ratyfikację zakwestionuje Trybunał Konstytucyjny po skardze klubu Prawa i Sprawiedliwości, to zabmiemy w międzynarodowy skandal.

➡ i w dół, i nie znaleźli tam żadnych sprzeczności, żadnych kłamstw, tylko fakty nie do obalenia.

- *No dobrze, więc jesteś pół roku w przeoracie Bractwa. Zapewne rozpieszcza cię duma i poczucie wyższości nad współbraćmi, których zostawiłeś w zakonie? Czy uważasz, że jesteś od nas wszystkich lepszy i mądrzejszy?*

- Dlaczego miałbym odnosić się z wyższością do kogokolwiek? Codziennie, kiedy celebрую Mszę świętą, modlę się za franciszkanów. Nie się nie zmieniło, dalej darzę szacunkiem zakon i współbraci. Zakon to mój dom rodzinny, tam się wychowałem. Ale błędów i zła nie popieram. Co możesz zrobić, jeśli dowiesz się, że wszyscy twoi domownicy jedzą codziennie pokarm, do którego dosypywana jest trucizna? Co możesz zrobić, jeśli zrozumiesz, że pozostając dłużej w zakonie, będziesz musiał karmić się trucizną i podawać ją innym? To jasne: musisz ratować swoje życie. Opuść ten dom, idź na detoks. Zakładasz bazę i stamtąd podejmujesz działania, aby jak najszybciej uwolnić domowników od śmiertelnej zagrożeń.

Zresztą z zakonu nie uciekłem. O obiektywnej niemożliwości dał

szego życia w ogromnym konflikcie sumienia, mówiłem przełożonym już siedem miesięcy przed opuszczeniem zakonu. Nie wyskoczyłem nagle, jak Filip z konopi, na godzinę przed opuszczeniem klasztoru, mówiąc: „Żegnajcie, mili druhowie! Mnie teraz do nowych zadań iść trzeba...” W ciągu tych siedmiu miesięcy rozmawiałem z przełożonymi i z innymi braćmi o sytuacji i w Kościele, i w zakonie po Vaticanum II. Nie były to rozmowy łatwe dla mnie, ponieważ jasno mówiłem, że nie mogę dalej żyć w stanie duchowego, wewnętrznego rozdarcia.

Napisałem do przełożonych i do innych współbraci dwa długie, kilkunastostronicowe listy, w których opisałem moją trzyletnią drogę do zrozumienia, że obecna sytuacja Kościoła jest dramatyczna i że my, franciszkanie, nieświadomie przyczyniamy się do tego dzieła niszczenia. Współbracia nie podzielali mojego zdania co do kryzysu w zakonie i Kościele, ale zgodzili się z tym, że skoro odbywają się spotkania i trwają negocjacje Rzymu z Bractwem, to jest prawdopodobne, że kiedyś doprowadzą one do wyjaśnienia spornych kwestii. Przyznali rację tezie, że być może Bractwo będzie narzędziem, którym kiedyś posłuży się Pan Bóg w dziele

odnowy Kościoła.

- *Mówisz tak, bo zapewne chcesz się znów wkłuć w nasze laski. A może nie dajesz sobie rady z gryzącymi cię wyrzutami sumienia?*

- Cieszyłbym się, gdyby franciszkanie zrozumieli, że choć tego nie chcą, to jednak poprzez nieznajomość Tradycji, stają w szeregu burzycieli Kościoła. Święty Franciszek podniósł Kościół z upadku w XIII wieku, a my na przełomie XX i XXI wieku spychamy Kościół na skraj przepaści. Nie tylko w czasie studiów, również później, w czasie całej formacji, byliśmy wychowywani według standardów posoborowych. Mam tu na myśli nową liturgię, nowe rozumienie ślubów, personalizm i indywidualizm w postaci terroru ideologii „praw i godności człowieka”. Wpajano nam nowe zasady życia zakonnego, oparte na zdobyczach republikkańskich, na hasłach wolności, równości i braterstwa.

Sam wiesz dobrze, jak rzadko mówi się w zakonie o obowiązku prowadzenia życia pokornego i cichego, o cierpliwym znoszeniu upokorzeń i niewygód życia. Coraz rzadziej słyszymy, że zakonnicy muszą walczyć ze światem i jego wątpliwymi urokami.

mi. Uczy się nas fascynacji światem i jego tzw. mądrością. Coraz częściej konferencje głoszą nam dziennikarze, psychologowie motywacyjni, pijarowcy, prezenterzy telewizyjni, a nawet celebryci. I leż to razy słyszeliśmy, że przede wszystkim musimy dbać o pozytywny wizerunek medialny, że musimy mieć wysokie notowania w oczach opinii publicznej.

Zamiast uczenia się nadprzyrodzonego rozumienia ślubu posłuszeństwa, mamy szkolenia z komunikacji interpersonalnej, dialogu partnerskiego, strategii wywierania presji na innych. Zamiast nauki nadprzyrodzonego rozumienia ślubu czystości, mówi się coraz częściej o psychologii, samorealizacji, o nieskrepowanej ekspresji osobowości, o zanurzeniu się całym sobą w życie emocjonalne. Coraz rzadziej uczy się nas nadprzyrodzonego rozumienia ślubu ubóstwa i bezgranicznego zaufania Bogu. Uczestniczyliśmy w niejednym szkoleniu, gdzie wykładowcami byli ekonomiści, biznesmeni, psychologowie biznesu, eksperci unijni, uczący nas opracowywania strategii ekonomicznych, kalkulacji biznesowej, inwestowania i gromadzenia funduszy, pisania wniosków unijnych...

część 3 za tydzień

Bohater zimnej wojny

Andrzej Lorenc

O Pułkowniku Kuklińskim krąży różne opinie. Jedne z nich mówią, że był zdrajcą, inne, że był bohaterem. Te pierwsze są propagowane przez byłych działaczy służb bezpieczeństwa i ludzi wystawianych na piedestał przez reżim komunistyczny. Głównym celem Pułkownika było nawiązanie współpracy Wojska Polskiego z Armią Stanów Zjednoczonych. Dlatego w 1972 podjął decyzję o współpracy z Amerykanami. Deklaracja Intencji Pułkownika Kuklińskiego, którą złożył na ręce Amerykanów, jest do dzisiaj w tajnych sejfach w Waszyngtonie. Ten akt - niemal polityczny - został uznany za początek największej misji wywiadowczej podczas zimnej wojny.

Kiedy Kukliński decydował się na współpracę z USA, związek sowiecki był u szczytu swojej potęgi politycznej i militarnej. Droga do opanowania Europy Zachodniej przez Sowietów, była łatwiejsza niż kiedykolwiek wcześniej, bowiem w Europie narastały nastroje antyamerykańskie i zarazem prosowieckie. Oznaczało to także katastrofalne skutki dla Polski. Istniała

supertajna doktryna obronna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ale nie była ona w rzeczywistości ani obronna, ani polska. Tak samo zresztą jak Układ Warszawski, który był faktycznie Układem Moskiewskim. Układ składał się przecież z rosyjskich generałów i marszałków, a siedziba była w Moskwie!

Przyjrzyjmy się co głosiła doktryna obronna PRL: Doktryna operacyjna polskich sił zbrojnych jest podporząd-

kończona ogólnej doktrynie strategicznej sił socjalizmu. Nie negując znaczenia obrony, oddajemy priorytet działań zastępczym. Operacyjne zadania Polski w ramach Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego przewidują, że po wybuchu konfliktu zbrojnego Wojska Polskiego mają rozwinąć operację zaczepną na północno - nadmorskim kierunku operacyjnym, na odległość 500 do 800 kilometrów, w pasie 200 do 250 km, w tempie 60 do 80 km na dobę...

Pułkownik Ryszard Kukliński w obronie honoru Wojska Polskiego poświęcił życie swoje i swojej rodzinie. Hasło na sztandarach: Bóg-Honor-Ojczyzna, jest najwyższym wskazaniem służby dla Polski. Dlatego postać i czyn pułkownika Kuklińskiego stanowi dla nas oraz przyszłych pokoleń refleksję i przykład, jak stawiać interes Ojczyzny - ponad wszystkie inne.

Ryszard Kaczorowski
Prezydent Rzeczypospolitej na Uchodźstwie

- III wojny światowej. USA miało je namierzone od kilku lat.

Pod koniec lat siedemdziesiątych, to właśnie Kukliński dostarczył te dane Amerykanom. W jaki sposób wykradł supertajne plany Sowietów? W prosty sposób - zdobył ich zaufanie. Kiedy na mapie z planami ataków zaczęło działać się coś nieoczekiwanego, jeden mały oficer, w samych skarpetkach wszedł na mapę i przestawił chorągiewki, po czym z butami w ręku wrócił na miejsce. Marszałek Ustinow poklepał go po ramieniu i powiedział: „Wot, młodec”. Wtedy właśnie Kukliński był poza wszelkimi podejrzeniami. A już wtedy współpracował z USA od dwóch lat! Przez dziesięć lat współpracy z Amerykanami, Kukliński dostarczał wszelkie informacje. Znalazły się wśród nich m.in. strategiczne rozwinięcie sił zbrojnych Układu Warszawskiego do wojny, radziecki plan mobilizacyjny drugiego rzutu,

który stacjonował za wschodnią granicą z Rosją. A także, radzieckie plany mobilizacyjne drugiego rzutu, które stacjonowały w Niemczech. Pułkownik dostarczał dane Amerykanom nie tylko o tym, co Sowietci planują, ale również o tym, czego nie planują. Działal w warunkach maksymalnego zagrożenia. Wyjechał z Polski, kiedy już faktycznie jemu i jego rodzinie zagrażało śmiertelne niebezpieczeństwo.

Dzisiaj mapy i plany wojny atomowej znajdują się w Izbie Pamięci Pułkownika Kuklińskiego na Starym Mieście w Warszawie. W 2010 roku władze miasta, na czele z Prezydentem Warszawy chciały zamknąć to miejsce. Warto odwiedzić to miejsce upamiętniające największą akcję wywiadowczą XX wieku i zobaczyć, jak Pułkownik Kukliński patrzył na ręce władz reżimu komunistycznego.

* Wszelkie informacje zaczerpnięte zostały z książki autorstwa Józefa Szaniawskiego „Konrad Wallenrod XX wieku”.

I jeszcze informacja o uroczystościach w Warszawie: wyjazd 9 lutego (sobota). Uroczystości na miejscu wiecznego spoczynku (Stare Powązki) zapalenie zniczy, złożenie kwiatów. Zwiedzanie Izby Pamięci (Stare Miasto). Osoby zainteresowane wyjazdem do Warszawy prosimy o kontakt: e-mail: mewa.jackstrong@gmail.com tel. 887-095-887

Korespondencja na adres:

**Stowarzyszenie Sympatyków
Płka Ryszarda Kuklińskiego**
ul. Marszałka J. Piłsudskiego 27,
31-111 Kraków

Wiara jest ważna.
Wybierz Katolicki Cementarz.
Słownictwo
znacza - odpowiedzenie
Twoje pytanie dotyczące
planowania pogrzebu
Ola reprezentacja
organizacja pogrzebów
o Ewangelizację
Gdzie, gdziekolwiek
Dziękuję, Hedy
Grażyna

Od ponad
10 lat w Warszawie, Łomży
wyjeżdżamy do wszystkich
zakładów pogrzebowych w kraju.

Holender 814 471 4011 Wroclaw 814 413 1428
Kraków 814 471 4011 Łódź 814 413 1428
Warszawa 814 471 4011 Poznań 814 413 1428
Gdańsk 814 471 4011 Wrocław 814 413 1428
Zielona Góra 814 471 4011 Wrocław 814 413 1428
Wrocław 814 471 4011 Wrocław 814 413 1428

www.katolicki.cementarz.pl

Wawel villa
POLSKI DOM SENIORA
**Położony w pięknej, spokojnej
dzielnicy w Mississauga
zaprasza...**

Spędź złotą jesień swojego życia u nas

Zapewniamy:
- prywatne pokoje z łazienkami
- opiekę pielęgnarską 24 godziny na dobę
- regularne, cotygodniowe wizyty lekarzy
- smaczne domowe posiłki z uwzględnieniem diety
- katolicki serwis religijny
- codzienny, atrakcyjny program zajęć i rozrywki dla każdego

Dodatkowe usługi:
- usługi fryzjerskie
- pedicure
- pranie bielizny osobistej
- dostarczanie lekarstw i ekwipunku medycznego
- posiłki dostarczane do pokoju
- serwis taksówkowy
- telefon w pokoju

Po więcej informacji proszę dzwonić, tel: 905.823.3650
880 Clarkson Rd. South, Mississauga, ON L5J 4N4
www.wawel.org



Marian Miszalski

„Piosenka jest dobra na wszystko” – śpiewali starsi panowie w kabarecie. Dzisiaj najlepsza na wszystko jest Al-Kaida. Al-Kaida, „islamscy terroryści”, „islamscy radykałowie” (ewentualnie: fundamentaliści) etc. Pod pretekstem agresji Al-Kaidy na afrykańskie państwo Mali wojska francuskie rozpoczęły tam zakrojoną na szeroką skalę interwencję zbrojną, przy logistycznym wsparciu kilku innych państw zachodnich. Rząd Tuska włączył nawet polskich żołnierzy do tej „misji szkoleniowej”. Mamy już wojskowe „misje pokojowe” – czemu by nie zafundować sobie jeszcze wojskowych „misji szkoleniowych”? Gdy już wojsko zastępuje misjonarzy – co ma sobie żałować? Kieszonki podatnika polskiego wszystko zniesie, tak przynajmniej wyobrażają to sobie rozmaici Sikorscy, Tuski, czy Komorowski, z żydowskim lobby na kupę.

Tak naprawdę nie o Al-Kaidę idzie, ale o uran. Ale w doniesieniach z Mali – o uranie ani słowa!

Ceny uranu na rynkach światowych wzrosły przez ostatnie 10 lat dziesięciokrotnie, co m.in., wiąże się z chińskim zapotrzebowaniem na ten surowiec w związku z rozwijaniem energetyki jądrowej.

Mali to dawna francuska Afryka Zachodnia, a francuska energetyka także w poważnej mierze opiera się na elektrowniach atomowych. Francuzi od dawna eksploatują złoża uranu, obficie w sąsiadującym z Mali Nigrem, ale francuski koncern Areva ma tam od pewnego czasu ni to współpracownika, ni konkurenta w postaci chińskiego koncernu China Nuclear Engineering and Construction Corporation. Gdzie współpracują, tam współpracują, a gdzie kopią się po kosztach – tam się kopią... Gdy w sąsiedniej Mali odkryto niedawno również bogate złoża uranu (Mali jest ponadto trzecim producentem złota w Afryce!) – jeden z dyrektorów francuskiego koncernu wydany został w 2007 roku z Nigru pod zarzutem eksportowania zbrojnego ruchu Tuaregów. Trudno powiedzieć, czy zachęcał Tuaregów, by bruzdzili chińskiemu konkurentowi w Nigrze, czy francuskie tajne służby przygotowywały już położenie ręki na zło-

zach uranu w sąsiedniej Mali, gdzie Tuaregowie, plemię koczownicze, żyją także. W pierwszej ćwierci ubiegłego wieku buntowali się przeciw Francuzom. Francuska dyplomacja czyniła wiele, by ich pozyskać dla siebie. Pisze o tym m.in. markiz Franciszek d'Amat w swych „Watykanach”. Ostatnio wzmocnili się dzięki powrotowi z Libii ich uzbrojonych i wy-

wykorzystując uzbrojonych taureckich najemników Kadafiego, powracających z rozbitej Libii w ojczyście strony, a ktoś inny napuścił na Tuaregów „fundamentalistów islamskich”... Znakomity pretekst do interwencji, niby w obronie prawowitego rządu Mali lecz w istocie – w obronie złóż uranu: zwłaszcza, że złoża malijskie (ok. 3 tys. ton uranu rocznego wydobycia)



szkolonych ochotników, którzy służyli w wojsku Kadafiego jako najemnicy.

Wedle francuskiej wersji, puszczonoj w świat, ruchem Tuaregów oświadczyła jednak złowroga Al-Kaida i „islamscy fundamentaliści”, którzy chcą tam zainstalować się, i dlatego właśnie wojska francuskie i Legia Cudzoziemska posłane zostały do Mali. Wydaje się to propagandowa bajka zważywszy, że Mali to w 90 procentach kraj muzułmański, „islamscy fundamentaliści” są więc tam u siebie, w każdym razie bardziej, niż fundamentalni Francuzi...

Chociaż Mali to „republika”, ale znamy te afrykańskie republiki... Dotąd marionetkowo-operetkowe władze Mali zezwalały Francuzom eksploatować złoża uranu w zamian za „dole”, którą Francuzi odpalają plemiennym demokratom. Wygląda na to, że ktoś napuścił Tuaregów, by zażądali i dla swego plemienia udziału w tej doli,

oszacowano ostatnio na „możliwe wydobycie wielkości 8 tys. ton rocznie”!

Z uranem nie ma żartów, gdzie uran kopia, tam wióry lecą...

Francuzi mają wprawę, tradycję i doświadczenie w tego typu operacjach w b.afrykańskich koloniach. Jeszcze generał de Gaulle miał przy sobie „Pana Afrykę” („Monsieur Afrique”), szarą eminencję ds. doraźnych przewrotów, okazjonalnych zamachów stanu, podręcznych puców i podmierek kolejnych tubylczych prezydentów – pułkownika Jakuba Foccarta. Miał absolutnie wolną rękę w tych przedsięwzięciach. Co się on „naprzewracał” rozmaitych rządów i rządzących w Afryce, co on naprzekupował premierów, prezydentów i ministrów, ilu afrykańskich polityków wystrugał z banana! Wielu Francuzów przez długie lata nawet nie miało pojęcia, że istnieje taka postać w ich polityce... Kilka lat temu pytałem młodych pra-

cowników ambasady francuskiej w Warszawie (wprawdzie tylko od kultury, ale jednak), czy słyszeli o nazwisku Foccart – nie słyszeli!... Dawno nie byłem w Paryżu i nie wiem, kto teraz zajmuje się w Pałacu Elizejskim przewrotami, puczami i zamachami stanu w Afryce Północnej i Zachodniej, ale najwyraźniej znalazł się godnego następcę. Od dawna namawiam polskich wydawców, żeby wydali w Polsce wspomnienia „Pana Afryki”, opublikowane we Francji w latach 70-ych i 80-ych: wprawdzie nie dotyczą one Polski bezpośrednio, ale w miarę jak znów upodabniamy się do kolonii – nabierają aktualności... Jakub Foccart dożył sędziwego wieku 84 lat i zmarł w 1997 roku. Fryderyk Forsyth, pisząc swe „Psy wojny” (wedle których nakręcono wyświeltany i w Polsce film) czerpał z bogatego dorobku „Pana Afryki”, który był w swoim czasie drugą osobą po de Gaulle'u we Francji... Tak, tak – drugą osobą po de Gaulle'u: czy to nie mówię wszystkiego?... W „arcydemokratycznej” Francji ludzie tajnych służb pełnią rolę, o których nawet nie śni się naszym demokratycznym durniom.

Kryzys, jak widać, zmobilizował Francję (i nie tylko) do rekonkwisty w Afryce. Bez względu na to, kto będzie rządził w Mali czy w Nigrze – ważne jest, kto eksploatuje złoża uranu. Można tylko westchnąć: kolonializm w dawnej, XIX-wiecznej edycji był mniej krwawy i więcej dobrego niósł kolonizowanym ludom.

Godne podziwu jest jednak, że bez względu na to, czy Francją rządzi jakiś narodowiec, nacjonalista (wręcz „faszysta”) jak generał de Gaulle, czy jakiś partyjny socjalistyczny urzędnik, jak Hollande – Afryka Zachodnia pozostaje ciągle strefą wpływów francuskich, gdzie wara zerować innym drapieżcom! Co najwyżej mogą dołączyć.

Tymczasem w Polsce dzielny red. Cezary Gmyz ujawnił, że mamusia sędziego Tuleyi pracowała w SB. Ze wywodzi się z rodziny resortowej – to mi od razu przyszło do głowy, gdy tylko usłyszałem jego słynne porównanie. Gdy słucham niektórych „przypobocznych” Palikota – mówiam te same intuicje...



vesica

Imported by: Adams Imperia Int'l, Inc.

This Polish Potato Vodka possesses all of the requisite qualities of greatness. Na zdrowie!

Robert Plotkin, Bar ProFits

1st Place/Platinum Medal/Best of Show – World Beverage Competition



STARSky

FINE FOODS

Prices Effective: Thursday, January 31st to Wednesday, February 13th / 2013

★★ save \$4.10/kg!

3.99^{lb}

8.80kg

Starsky Original Ham



5.99^{lb}

13.21kg

Karpacka Pork Loin

~~8.42~~



.79^{ea}

Mecklenburger Küche

Potato Puree

Snack

Product of Germany

Selected Varieties

36g/100g

~~.89~~



3.29^{lb}

7.25kg

Podhalanska Pork Sausage

~~4.49~~



2.69^{ea}

Wolski

Eggplants

Homemade

Style

500ml

~~3.39~~



.79^{ea}

Paczki

Dounuts

Assorted

Varieties

BUY 2 GET 1 FREE



6.35^{lb}

14.00kg

Edam Rycki or Radamer Cheese

~~8.98~~



4.99^{ea}

Leser

Fried Herring Fillets in Vinegar Marinade

Product of Poland

700g

~~5.99~~

SAVE \$1!



2.39^{ea}

Wolski

Pickled Sunburst Squashes

Product of Poland

796ml

~~2.99~~



2.99^{lb}

6.59kg

Pork Schnitzel or Boneless Pork Buckeyes

~~4.49~~



8.99^{lb}

19.82kg

Ontario Lamb Rack

~~10.99~~

SAVE \$4.41/kg!



2.99^{lb}

6.59kg

Pork Souvlaki

~~4.49~~



1.29^{ea}

Tymbark

Fruit Drink

Product of Poland

Selected Varieties

1L

~~1.69~~



3.99^{ea}

Polman

Frozen Peimani or Pierogies

Assorted

Varieties

454g/925g

BUY 2 GET 1 FREE



1.99^{ea}

Tymarka

Millet Groats

Product of Russia

500g box

BUY 1 GET 1 FREE



1.99^{ea}

Elita

Yogurt

Assorted

Varieties

750ml

~~2.59~~



6.99^{ea}

SilberQuelle

Carbonated or Non Carbonated Natural Mineral Water

6x1.5L

~~9.99~~



1.99

Yellow

Fleshed Potatoes

Product of Ontario

10lb bag

Foodland



1.99^{lb}

4.39kg

Fresh Asparagus

Product of Mexico



1.99^{lb}

4.39kg

Sweet Peaches

Product of Chile



5.99^{ea}

Ganga

Peaches in Light Syrup

Product of Bulgaria

2L

~~7.49~~



★★ save \$4/kg!

4.49^{lb}

9.96kg

Old Fashion or Double Smoked Bacon



4.29^{lb}

9.49kg

Kaszubska Pork Sausage

~~5.85~~

SAVE 27%



2.49^{ea}

Wolski

Bean John Plain or in Tomato Mushroom Sauce

Product of Poland

796ml

~~2.99~~



2.99^{lb}

6.59kg

Pork Wieners

~~4.84~~



3.39^{lb}

7.47kg

Ogonowska Double Smoked Pork Ham

~~4.94~~

SAVE 31%



3.99^{lb}

8.80kg

Pork Mini Smokies

~~5.40~~

SAVE 26%



2.99^{ea}

Wolski

Kartuskie Dill Pickles

Product of Poland

1.5L

~~3.99~~

SAVE \$1!



7.99^{lb}

17.61kg

Oven Roasted Turkey Breast

~~10.39~~

SAVE \$5.29/kg!



4.59^{lb}

10.12kg

Delish Montreal Smoked Beef

~~5.85~~



4.99^{lb}

11.00kg

Wegener Garlic or Mexican Salami

~~6.76~~



1.79^{ea}

Wolski

Shredded Beets with Horseradish

Product of Poland

796ml

~~2.29~~



1.99
lb
4.59kg
Boneless
Pork Stew
~~3.49~~

SAVE
43%



4.39
lb
9.68kg
Uniqol
Chicken
Lunch
Meat
~~5.85~~



2.99
lb
6.58kg
Fresh
Chicken
Wings
~~3.99~~



2.99
lb
6.58kg
Bone-In
Beef Shank
~~3.99~~



3.49
lb
7.69kg
Seasoned
Chicken
Wings
~~4.49~~



10 for 1.99

Sansky
Mini Regular
Buns
Freshly Baked on
The Premises
~~.29~~ ea



6.99
lb
15.41kg
Atlantic
Salmon
Steak
~~8.99~~

SAVE
\$4.41/kg!



7.99
lb
17.61kg
Atlantic
Salmon
Fillet
~~9.99~~

SAVE
\$4.41/kg!



8.58
lb
18.50kg
Ancho
Gouda Jalapeno
or Mild Cheese
~~10.84~~

Lactose Free!



7.71
lb
16.99kg
AC Gourmet
Assorted
Cakes
~~8.70~~



4.94
lb
10.90kg
Sansky
Chicken
in Jelly
Ready to Serve
~~5.85~~



5.29
lb
11.66kg
Sansky
Cabbage Rolls
with Rice &
Mushrooms
Ready to Serve
~~5.85~~



3.99
lb
8.80kg
Sansky
Roasted
Chicken Legs
Ready to Serve
~~4.49~~



3.99
ea
Solidarnosc
Chocolate Secrets
Assorted Filled
Pralines
Product of Poland
230g
~~4.99~~



1.99
ea
Mader Mountain
Filled Croissants
Cream, Chocolate
or Milk & Chocolate
Product of Italy
300g
~~3.99~~



1.59
ea
Kopernik
"Uszatki"
Sugar Coated
Gingerbreads
Product of Poland
170g
~~4.99~~



2.49
ea
Ewel
Kefir
Assorted Varieties
944ml
~~3.49~~

SAVE
\$1!



.79
100g
7.90kg
Wesol
Mieszanka
Krakowska
Jellies in
Chocolate
Bulk
~~4.19~~ 100g



.79
ea
Ganz
Milk & White
Chocolate
Egg with Toy
20g
~~.89~~



1.69
ea
Scoskie
Dry Bagels Vanilla
or Poppyseed
Product of Macedonia
500g
~~2.49~~



3.99
ea
Zoja
Gentle Make-up
Remover
Selected Varieties
200ml
~~4.99~~



4.29
ea
Wesol/Solidarnosc
Tiki Taki,
Kasztanki
or Malaga
Filled
Pralines
Product of Poland
430g/350g
~~5.29~~



2 for 3.00

Grape Cherry
Tomatoes
Product of U. S. A.
1 pint
~~1.79~~ ea



.99
lb
2.18kg
Bosc
Pears
Product of U. S. A.



.99
lb
2.18kg
Jonagold
Apples
Product of U. S. A.



2.99
lb
6.58kg
Walnuts
in Shell
Product of U. S. A.



3.59
ea
Tchibo
Exclusive 100%
Arabica or Gold
Selection Coffee
Product of Germany
250g
~~5.29~~



1.99
ea
Chocobakal
Almonds or
Chokeberries
in Chocolate
Product of Poland
200g/230g
~~2.59~~



1.79
ea
Mieszko
Solo Chocolate
Covered
Fruit Jellies
Assorted Flavours
150g
~~2.39~~



1.79
ea
Milznowek
Krowki Milanowskie
Milky or Chocolate
Cream Fudge
300g
~~2.39~~



.99
ea
Pergale
Filled
Chocolate Bar
Assorted Varieties
100g
~~4.29~~



.79
ea
Maho Truffout
Chocolate Bar
w/Hazelnuts
Product of Austria
100g
~~.89~~



.99
ea
Fanta
Strawberry-Kiwi
Carbonated
Drink
1L
~~2.09~~

SAVE
63%



3.99
ea
Apuan
Cuban
Honey
Product of Cuba
500g
~~4.99~~



We reserve the right to limit quantities, change store assortment and correct any errors. Availability of some products may be limited by supplies available or by lead time required to replenish the stock. All sizes quoted are approximate and items may not be exactly as shown. Some products are available at selected locations only.

Jak to rząd rzekomo stworzył internet...

W część drugą e wczesnych latach 90. powstała World Wide Web (sieć światowa). Tim Berners-Lee pracujący w europejskim laboratorium fizyki wielkich energii CERN stworzył sposób zapisu adresów stron internetowych (URL - Uniform Resource Locator - jednolity wskaźnik zasobu), protokół transmisji hipertekstu (HTTP - Hyper-Text Transfer Protocol) i znacznikowy język hipertekstowy (HTML - Hyper-Text Markup Language). Te trzy technologie ułatwiły publikowanie, zlokalizowanie i przetwarzanie informacji online. Sieć szybko się rozrastała.

Berners-Lee podarował te technologie społeczności internetowej, a za swoją pracę otrzymał w 2004 r. tytuł szlachecki.

W 1993 r. amerykański ośrodek badawczy National Center for Supercomputing Applications (NCSA) dostarczył na rynek pierwszą powszechnie używaną przeglądarkę Mosaic. Mosaic to pierwsza aplikacja internetowa, która pozwoliła w pełni wykorzystać owoce pracy Bernersa-Lee i otworzyła internet dla zupełnie nowego typu użytkownika. Po raz pierwszy internet stał się "tak prosty, że nawet moja mama umie z niego korzystać".

NCSA odegrał w polityce prezydenckiej znaczącą rolę. Został utworzony na mocy "ustawy o wysokowydajnych systemach obliczeniowych i komunikacyjnych" (High Performance Computing & Communications Act) z 1991 r., zwanej też Ustawą Gore'a. W 1999 r. kandydat na prezydenta Al Gore przywołał te ustawy w wywiadzie na temat swoich sukcesów legislacyjnych, mówiąc: "To ja wyszedłem z inicjatywą stworzenia internetu". Ta wypowiedź, przekreślona do: "To ja stworzyłem internet", stała się pożywką dla programów komediowych. Niewykluczone, że to jedno zdanie kosztowało Gore'a prezydenturę w 2000 roku.

W 1992 r. ustawa o nauce i zaawansowanych technologiach (Scientific and Advanced Technology Act) ? kolejna inicjatywa Gore'a - zniosła część restrykcji ograniczających komercyjne

zastosowanie internetu. W połowie dekady podjęto już wszystkie kroki w kierunku nowoczesnego internetu.

W 1995 r. internet, 26 lat po swoich skromnych początkach jako ARPANET, został w końcu uwolniony od rządowej kontroli. NSFNET zakończył działalność. Kierowanie internetem przekazano w większości firmom prywatnym i usunięto wszystkie bariery przeciwko komercyjnemu użytkownikowi internetu.

Anarchia, własność i innowacje

Dziś internet składa się z trzech warstw, każda z własnymi udziałowcami, modelami biznesowymi i regulacjami. Są standardy, jak TCP/IP, kontrolujące przepływ informacji pomiędzy sieciami, infrastruktura zawierająca te sieci, a także urządzenia oraz aplikacje, które dla większości ludzi są tożsame z internetem.

Internet to tylko zbiór osobnych sieci dobrowolnie łączących się ze sobą, nie ma więc nad nimi żadnej jednej władzy centralnej, która je posiada lub kontroluje. Internetem zarządzają luźno ze sobą powiązane organizacje wymyślające technologie i zapewniające współpracę. Te organizacje, takie jak zespół IETF (Internet Engineering Task Force), mogą tworzyć najlepiej działającą anarchię w historii.

Anarchia - w klasycznym sensie - oznacza brak władcy, nie brak prawa. IETF daje przykład jak dobrze może działać prawdziwa anarchia. IETF ma tylko szczątkową strukturę formalną - składa się głównie z wolontariuszy. Spotkania prowadzone są przez losowo wybranych uczestników. By brać udział w działaniach IETF, wystarczy być na liście mailingowej dotyczącej danego projektu i pracować nad nim. Każdy może uczestniczyć w projekcie, po prostu przychodząc na spotkanie i wygłaszając swoją opinię. Coś bliskiego merytokracji kontroluje to, czyje pomysły wejdą do codziennego użytku.

Infrastruktura internetu to zwykły zbiór serwerów, przełączników i światłowodów. Przynajmniej w Stanach Zjednoczonych są one głównie w rękach prywatnych oraz pod kontrolą

firm komercyjnych, takich jak AT&T i Cox. Powiązanie tych wielkich krajowych i międzynarodowych sieci to właśnie to "inter" [ang. między - przyp. tłum.] w internecie.

Jako firmy działające dla zysku, dostawcy internetu konkurują o klienta. Inwestują w szybsze połączenia, rozprzestrzenianie produktu oraz fajniejsze urządzenia, aby przyciągnąć więcej opłat miesięcznych. Ale dostawcy internetu są też podlegają silnym regulacjom. Poza zadowoleniem klienta, muszą dbać też o zadowolenie legislatorów. To sprawia, że lobbying jest istotną częścią ich działalności. Zgodnie z tym, co znajduje się na stronie internetowej Centrum dla Polityki Wolnej od Sekretów (Center for Responsive Politics's Open Secrets), dostawcy internetu i przemysł telekomunikacyjny wydają od 55 do 65 mln USD rocznie, starając się wpłynąć na poczynania legislatury.

Ludzie, myśląc o internecie, nie myślą o zestawie reguł leżących na półce ani urządzeniach w centrum przetwarzania danych. Myślą o swoich smartfonach, tabletach i aplikacjach, takich jak Twitter i Spotify. Co ciekawe, to właśnie tam - czyli w sektorze, w którym rząd sprawował najmniejszą kontrolę - doszło do prawdziwej eksplozji innowacji internetowych.

Przez pierwsze 20 lat internet i jego prekursorzy opierali się na aplikacjach tekstowych. Najpopularniejsze z aplikacji, jak e-mail, Gopher czy wiadomości Usenet miały tekstowy interfejs. Po 20 latach od dopuszczenia komercyjnych innowacji do internetu tekst stał się niemal reliktem. Dziś w godzinach szczytu niemal połowa północnoamerykańskiego transferu bierze się ze ściągania filmów i muzyki. Również inne usługi multimedialne, jak wideoczaty i wrzucanie zdjęć, pochłaniają dużo czasu użytkowników internetu.

Gdyby internet wciąż znajdował się pod kontrolą rządu, żadna z tych innowacji nie doszłaby do skutku. Przedsiębiorcy stworzyli je metodą prób i błędów. Niektórzy wizjonerzy

wyobrażali sobie możliwości ogólnosięciowego internetu już w latach 60. XX wieku, ale żaden plan centralnego planowania nie był w stanie przewidzieć, że ultranowoczesna aplikacja na smartfonie robiąca zdjęcia wyglądające na stare będzie pełniła ważną rolę w sieci.

Ja, internet

Kiedy Obama powiedział, że rząd stworzył internet, aby prywatne firmy mogły czerpać z niego zyski, miał rację tylko w połowie. Rząd bezpośrednio sfinansował pierwotne badania nad technologiami wielordzeniowej sieci i zatrudniał kluczowych ludzi jak Liklider, Taylor, Cerf i Kahn. Ale po wcieleniu idei w życie, rząd odmawiał dostępu do niej przez ćwierć wieku i odmówił do nich dostępu wszystkim poza garstką ludzi. Wielki komercyjny potencjał internetu został zablokowany.

Dla zwolenników czynnej ingerencji rządu w badania naukowe internet ma być dowodem na wartość tej ingerencji. Ale finansowanie rządu nie musiało być konieczne do stworzenia internetu. Pomysł sieci internetowej pojawił się w prywatnej firmie BBN. Pojawienie się dostawców internetu w latach 80. pokazało, że i inne firmy chciały inwestować w tę dziedzinę. Po tym, jak dostępne stały się komputery osobiste i modemy, miliony ludzi podłączyło się do sieci. Bodziec finansowy, nawet gdyby ARPANET nie istniał, mógł wystarczyć do podłączania tych sieci, skutkując powstaniem internetu podobnego do tego, jaki mamy dzisiaj.

Internet nie miał jednego źródła. Podobnie jak skromne narzędzie do pisanja Leonarda Read - ołówek - żadna organizacja nie mogła sama stworzyć internetu. Potrzeba było wysiłku tysięcy pracowników sektora rządowego i prywatnego. Nie działali oni według odgórnego planu. Zamiast tego odkrywali. Konkurowali. Popelniali błędy. Bawili się.

W efekcie stworzyli system łączący jedną trzecią ludzkości. Przedsiębiorcy z całego świata szukają najzyskowniejszych sposobów na wykorzystanie potencjału tej sieci.

Wyobraźcie sobie dzisiejszy świat, gdyby te poszukiwania mogły rozpocząć się pięć, dziesięć lat wcześniej.

Steve Fritzing



Pewna droga do dobrego zdrowia! Najlepsze dla Twojego serca

ProArgi-9 plus®

- Zapobiega a nawet odwraca skutki chorób układu krążenia
- Utrzymuje właściwy poziom cholesterolu
- Reguluje ciśnienie krwi
- Reguluje poziom cukru
- Polepsza krążenie
- Zwiększa elastyczność żył
- Spowalnia starzenie



SYN-RGY
leave a legacy

Więcej informacji i możliwość zakupu ProArgi-9plus:
tel. (905) 542 3042

www.HeartPro.me

www.ewa.mysynergy.ca

- L-arginina
- Xylitol
- L-cytrulina
- Resveratrol
- Granatowiec
- Witamina D3 i K



Polish Cultural Center in London
ul. Wimpole Street 1, London NW1 2AP, UK
Tel: +44 (0)20 7713 1111, Fax: +44 (0)20 7713 1112
www.pcc-london.org.uk

OSTATNIA BITWA SZATANA

o. Paul Kramer

Stowarzyszenie Misjonarzy
(tłumaczenie Ola Gordon)

część 9

ROZDZIAŁ III NIEBIAŃSKI PLAN POKOJOWY W MIKROKOSMOSIE

"Oświecone" umysły "nowoczesnego świata" szczydzą z idei, że prosta ceremonia publiczna poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi, mogłaby spowodować nawrócenie tego narodu, z ogromna korzyścią dla całego świata, łącznie z pokojem między narodami. Ale "nowoczesny świat" szczydzi z cudów w ogóle, i oczywiście z boskich nauk Kościoła, którego święci dokonywali licznych cudów.

Alle poświęcenie Rosji to dokładnie to, co nakazał Bóg w Orędziu, które potwierdził cudem słońca 13 października 1917 roku - przekazem który, spieszymy się dodać, otrzymał aprobatę najwyższych autorytetów Kościoła Katolickiego, łącznie z szeregiem papieży od czasu objawień fatimskich.

Jak zobaczymy, w roku 2002, obecnie rządzący papież zadekretował nawet, że święto Matki Bożej Fatimskiej zostaje włączone do powszechnego kalendarza świąt liturgicznych Kościoła, do trzeciego typowego wydania "Rzymskiego Mszału". W ten sposób Magisterium formalnie potwierdza autentyczność objawień.

Przypominamy, że w Orędziu z 13 lipca 1917 roku, Matka Boża obiecała

Lucji, że "pryjde, by poprosić o poświęcenie Rosji mojemu Niepokalanemu Sercu i o komunię wynagradzającą w pierwsze soboty". Wierna swoim słowom, Matka Boża pokazała się znowu Lucji 13 czerwca 1929 roku w Tuy, Hiszpania, gdzie Lucja - teraz siostra Lucia dos Santos, zakonnica Zgromadzenia św. Doroty (nie została karmelitką aż do 1948 roku) - modliła się w kaplicy klasztornej podczas 'świętej godziny adoracji i wynagradzania'. Nawet w annałach uznających niebiańskie objawienia świętym Kościoła Katolickiego, było to nadzwyczajne.

Pozwólmy s. Lucji opisać to objawienie jej prostymi, ale dosyć dramatycznymi słowami - i pamiętajmy, że tutaj również mamy do czynienia z objawieniem które Kościół, łącznie z obecnie panującym papieżem, uznal za wiarygodne:

Od moich zwierzchników i spowiednika otrzymałam pozwolenie na 'świętą godzinę' od 23:00 do północy, od czwartku do piątku. Będąc sama pewnej nocy, uklęknęłam przed balustradą komunijną pośrodku kaplicy, by odmówić modlitwy Anioła, leżąc na posadzce. Czując się zmęczona, podniosłam się i uklęknęłam, i nadal odmawiałam modlitwy z wyciągniętymi w formie krzyża rękami.

Jedyne światło pochodziło z lampki tabernakulum. Nagle nadnaturalne światło rozjaśniło całą kaplicę, a na ołtarzu pojawił się świetlny krzyż sięgający do sufitu. W jaśniejszej części zobaczyłam, na górnej części krzyża, twarz człowieka i jego sylwetkę do talii. Na piersiach był taki sam świetlny gołąb i przybite do krzyża ciało innego człowieka. Nieco poniżej talii, zawieszony w powietrzu, był kielich i duża

hostia, na którą spadały krople krwi z twarzy ukrzyżowanego i z rany w jego piersi. Krople te z hostii spływały do kielicha. Pod prawym ramieniem krzyża stała Pani (Matka Boża Fatimska z Jej Niepokalanym Sercem w dłoni)... pod lewym ramieniem (krzyża), duże litery, jakby z kryształowo czystej wody spływające po ołtarzu, tworzyły słowa: "Laska i Miłosierdzie".

Zrozumiałam, że pokazano mi misterium Świętej Trójcy. ... [1]

To objawienie o. Michel słusznie nazwał "Teofanią Trynitarną". Tak, jak w przypadku cudu słońca, nie ma nic podobnego w historii świata. W ten sposób sam Bóg wyraził szczególne znaczenie tego co Matka Boża miała powiedzieć s. Lucji:

"Nadeszła chwila, żeby Bóg poprosił Ojca Świętego o dokonanie, w jedności ze wszystkimi biskupami świata, poświęcenia Rosji mojemu Niepokalanemu Sercu, obiecując w ten sposób ją ocalić".

Sam Bóg o to poprosił. S. Lucja była w obecności nie tylko Matki Bożej, ale i Świętej Trójcy. Oczywiście s. Lucja natychmiast przekazała boską prośbę swojemu spowiednikowi, o. Gonçalves, co pokazuje opublikowana jej korespondencja z nim [2].

Przez co najmniej następnych 70 lat s. Lucja - ta sama Lucy, która nie zaprzeczyła prawdzie nawet, kiedy groził jej śmiercią masoński burmistrz Ouremo - dawała to samo świadectwo. Nasza Pani, jako wysłannik Boga, poprosiła o publiczne poświęcenie Rosji w ceremonii dokonanej przez papieża w jedności ze wszystkimi biskupami świata. Jak napisaliśmy w Przedmowie i Wprowadzeniu, uporczywe starania ze strony pewnych osób, by zmienić to świadectwo na rzecz przestrzegania praw człowieka (żeby uniknąć obrazy Rosjan) i przysłużyć się nowej orientacji Kościoła, jest sednem sprawy wielkiej kontrowersji Fatimy, trwającej do dnia dzisiejszego - i jest tym, co skłoniło do napisania tej książki. Wrócimy do tej sprawy w dalszej części.

Jakby w celu pokazania skuteczności aktu poświęcenia, o który prosiła Matka Boża, Bóg uznał za wskazane pokazanie go w Portugalii. W rocznicę pierwszego objawienia fatimskiego, 13 maja 1931 roku, w obecności 300.000 wierzących przybyłych do Fatimy na to wydarzenie, biskupi portugalscy uroczystie poświęcili swój naród Niepokalanemu Sercu Maryi. Ci dobrzy biskupi oddali Portugalii pod ochronę Matki Bożej, żeby ochronić ten naród przed komunistyczną zarazą szalejącą w Europie, a zwłaszcza w Hiszpanii. Faktycznie prorocstwo Matki Bożej o szerzeniu błędów Rosji na cały świat już spełniało się z bezlitosną precyzją. I kto w lipcu 1917 roku mógł przewidzieć pojawienie się świa-

tego komunizmu z Rosji - miesiące przed rewolucją bolszewicką i dojściem do władzy Lenina? Tylko niebiosy mogły to przewidzieć; tylko Matka Boża, poinformowana przez swojego Boskiego Syna.

W wyniku tego (1931) poświęcenia, Portugalia przeżyła potrójny cud. Poniżej przedstawimy tylko najważniejsze szczegóły.

Przed wszystkim miał miejsce wspaniały renesans katolicki, wielkie odrodzenie katolickiego życia tak uderzające, że ci którzy je przeżyli, przypisali je dziełu Boga. W tym okresie Portugalia cieszyła się dramatycznym wzrostem liczby powołań kapłańskich. W ciągu 10 lat liczba osób religijnych powiększyła się niemal 4-krotnie. Podobnie było ze społecznościami religijnymi. Ogromna odnowa życia chrześcijańskiego ujawniła się w wielu dziedzinach, łącznie z rozwojem katolickiej prasy, radia, pielgrzymek, ośrodków rekolekcyjnych i solidnym ruchem Akcji Katolickiej, który zintegrował się w ramach życia parafialnego i diecezjalnego.

Renesans katolicki był tak wielki, że w 1942 roku portugalscy biskupi napisali w zbiorowym liście duszpasterskim:

"Każdy kto mógłby zamknąć oczy 25 lat temu i otworzyć je teraz, nie rozpoznałby Portugalii, tak ogromna jest transformacja wypracowana przez skromny i niewidzialny czynnik objawień Najświętszej Maryi Panny w Fatimie. Nasza Pani chce ratować Portugalie" [3].

Wydarzył się również cud reform politycznych i społecznych, zgodnych z katolickimi zasadami społecznymi. Wkrótce po poświęceniu w 1931 roku, do władzy doszedł katolicki przywódca Portugalii, Antonio Salazar, który rozpoczął katolicki program kontrewolucyjny. Dążył do stworzenia, tak jak było możliwe, katolickiego ładu społecznego, w którym prawa rządowe i instytucji społecznych harmonizowały z prawem Chrystusa, Jego Ewangelią i Jego Kościołem [4]. Zacieklej oponent socjalizmu i liberalizmu, sprzeciwiał się "wzrostowi co pomniejsza lub rozwija rodzinę" [5].

Prezydent Salazar nie tylko dobrze mówił; wprowadził legislację dla ochrony rodziny, łącznie z prawem dezaprobuującym rozwody.

Artykuł 24: "Zgodnie z podstawowymi właściwościami katolickich małżeństw: Przyjmuje się, że przez sam fakt zawierania ślubu kościelnego, małżonkowie wyrzekają się prawa wnioskowania o rozwód" [6].

Skutkiem tego prawa było to, że liczba katolickich małżeństw nie zmniejszała się, a zwiększała. W roku 1960 - bardzo krytycznym, jak zobaczymy - niemal 91% wszystkich małżeństw w kraju zawierały śluby ko-

Słowo Pańskie na najbliższą niedzielę

Ewangelia wg św. Łukasza Lk 4, 21-30

Jezus odrzucony w Nazarecie

W Nazarecie w synagodze, po czytaniu z prorocstwa Izajasza, Jezus powiedział: *«Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli»*. A wszyscy przyświadczały Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: *«Czyż nie jest to syn Józefa?»*.

Wtedy rzekł do nich: *«Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: „Lekarzu, ulecz samego siebie”; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co widzieliście, jak słyszeliście, w Kafarnaum»*.

I dodał: *«Zaprawdę powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawiało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliaz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Szarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman»*.

Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali się z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się.

Branża lotnicza w Polsce kryzysu nie odczuwa

W ramach działającej na Podkarpaciu *Doliny Lotniczej* w bieżącym roku ma powstać około tysiąca nowych miejsc pracy. W perspektywie pięciu lat zatrudnienie w branży lotniczej, w firmach skupionych wokół Doliny Lotniczej, powinno znaleźć nawet cztery tysiące pracowników.

Mimo światowego kryzysu firmy branży lotniczej inwestują i tworzą nowe miejsca pracy. Jak podkreśla pomysłodawca utworzenia *Doliny Lotniczej* i prezes WSK „PZL-Rzeszów” Marek Darecki, jego firma zamierza w bieżącym roku zwiększyć zatrudnienie o blisko 10 proc.

Podobny wzrost zatrudnienia zapowiada też Janusz Zakręcki - prezes PZL Mielec, które zatrudniają obecnie 2,2 tys. osób. To m.in. wynik zwiększenia liczby produkcji słynnych śmigłowców *Black Hawk* oraz utworzenia nakładem ponad 60 mln zł nowoczesnego Centrum Badań i Prób Statków Powietrznych w Mielcu. W wybudowanym przy wsparciu unijnym laboratorium będą odbywać się zarówno testy nowych urządzeń i konstrukcji, jak i prace serwisowe dla wojska. Mieleckie Centrum to część projektu pod nazwą „Utworzenie Centrum Bada-

czo-Rozwojowego na potrzeby przemysłu lotniczego”, który ma zostać sfinalizowany w drugiej połowie tego roku. Plany zwiększenia zatrudnienia o prawie 10 proc. ma także producent podwozi do amerykańskich myśli-



ców, m.in. do F-16, firma Goodrich, która ma swoje zakłady w Krośnie i w podrzeszowskiej Jasionce. Wzrost liczby pracowników planują też inne zakłady z branży, m.in. francuska firma *Hispano Suiza* w Sędziszowie Małopolskim, która produkuje m.in. przekładnie boeingów, koła zębate do napędów airbusów i lotniczych silni-

ków Rolls-Royce’a, General Electric i francuskiej Snecmy.

Wiecej osób będzie też pracować w kanadyjskiej firmie *Vac Aero* działającej na terenie podkarpackiego parku technologicznego, gdzie przepro-

wadzone są zaawansowane technologicznie procesy próżniowej obróbki cieplnej, nakładania nieorganicznych powłok ochronnych oraz metalizacji natryskowej elementów wykorzystywanych w przemyśle lotniczym, m.in. przy budowie silników samolotowych. Łącznie w *Dolinie Lotniczej* przybędzie ok. tysiąca nowych miejsc pracy.

Zwiększenie zatrudnienia wiąże się z unowocześnianiem procesów wytwórczych oraz nowymi inwestycjami firm klastra lotniczego. Sprzyjać temu ma utworzone niedawno w Mielcu - drugie po Krośnie - Regionalne Centrum Transferu Nowoczesnych Technologii Wytwarzania, gdzie młodzież

może zdobywać wykształcenie praktyczne, zgodnie z zapotrzebowaniem zgłaszanym przez przemysł, głównie lotniczy. Na Podkarpaciu ma powstać łącznie 12 podobnych ośrodków, m.in. w Rzeszowie, Stalowej Woli i Strzyżowie.

Mimo kryzysu przychody spółek wchodzących w skład *Doliny Lotniczej* ze sprzedaży eksportowej tylko za 2011 r. przekroczyły półtora miliarda dolarów. Tym, co sprawia, że klastr lotniczy przyciąga inwestorów z całego świata, jest jakość, którą nie ustępujemy czołowym wytwórcom, a także konkurencyjne ceny, zwłaszcza w zakresie usług inżynierskich czy konstruktorskich. To powoduje, że firmy skupione wokół Doliny Lotniczej stają się poważnymi partnerami światowych gigantów branży lotniczej.

W WSK „PZL-Rzeszów” zainwestował koncern Pratt and Whitney, w PZL Mielec firma Sikorsky, a w Krośnie amerykańska firma BF-Goodrich. Stowarzyszenie Dolina Lotnicza, obok placówek naukowo-badawczych, zrzesza dziś blisko sto firm, które zatrudniają łącznie 23 tys. osób.

Mariusz Kamieniecki

cielne. Oprócz tych zdumiewających zmian religijnych i politycznych, był także podwójny cud pokoju. Portugalia uratowała się przed komunistycznym terorem, zwłaszcza hiszpańską wojną domową, szalejącą w sąsiednim kraju. Portugalia została zachowana od zniszczeń II wojny światowej.

Odnosnie hiszpańskiej wojny domowej, biskupi portugalscy ślubowali w 1936 roku, że jeśli Matka Boża ochroni Portugalię, to wyrażą swoją wdzięczność odnawiając poświęcenie narodowe Niepokalanemu Sercu Maryi. Wywiązując się z tej obietnicy, 13 maja 1938 roku odnowili poświęcenie Portugali Niepokalanemu Sercu w dziękczynieniu za protekcję Matki Bożej. Kard. Cerejeira przyznał publicznie:

"Od kiedy Matka Boża Fatimska pokazała się w 1917 roku... na Portugalii spadło szczególne błogosławieństwo... zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę dwa lata które upłynęły od ostatniego ślubowania, nie można nie uznać, że niewidzialna ręka Boga ochroniła Portugalie, oszczędzając ją od plagi wojny i trądu ateistycznego komunizmu".

Nawet papież Pius XII wyraził zdumienie, że Portugalii oszczędzono horrorów hiszpańskiej wojny domowej i niebezpieczeństwa komunizmu. W przemówieniu do narodu portugalskiego, papież powiedział o „komunistycznym niebezpieczeństwie, tak groźnym i tak blisko was, a jednak unikniemy w tak niespodziewany sposób” [7].

To pierwsze zagrożenie Portugalia przeszła bez szwanku, ale natychmiast miała się zmierzyć z drugim. Miała wybuchnąć II wojna światowa. I jeszcze kolejne spełnienie proroctwa Maryi Panny z 13 lipca 1917 roku, wojna rozpocznie się *"za panowania Piusa XI"*, po *"nocy oświetlonej nieznanym światłem..."*

6 lutego 1939 roku, 7 miesięcy przed wypowiedzeniem wojny, s. Lucja napisała do swojego biskupa da Silva. Powiedziała mu, że wojna jest nieuchronna, ale powiedziała też o cudownej obietnicy. Powiedziała:

"w tej strasnej wojnie Portugalia zostanie ocalona dzięki narodowemu poświęceniu jej przez biskupów Niepokalanemu Sercu Maryi" [8].

I Portugalii oszczędzono horrorów wojny, szczegóły czego są zbyt liczne by je tu omawiać [9]. Jeszcze bardziej niezwykle jest to, że 2 grudnia 1940 roku s. Lucja napisała do papieża Piusa XII, by powiedzieć mu, że Portugalia miała szczególną ochronę w czasie wojny, którą inne narody mogłyby otrzymać, gdyby biskupi poświęcili swoje narody Niepokalanemu Sercu Maryi. Napisała: *"Ojciec Święty, nasz Pan obiecuje szczególną ochronę w wojnie naszemu krajowi, dzięki poświęceniu narodu przez portugalskich biskupów Niepokalanemu Sercu Maryi; jako dowód łask, które byłyby dane innym narodom, gdyby również Jej się poświęcili"* [10].

I podobnie, portugalski kard. Cerejeira nie zawahał się przypisać Matce Bożej Fatimskiej wielkich łask jakie

zdołała dla Portugalii w tym czasie. 13 maja 1942 roku powiedział:

"Żeby wyrazić to co działo się tutaj przez 25 lat, portugalskie słownictwo ma tylko jeden wyraz: cud. Tak, jesteśmy przekonani, że tę wspaniałą transformację Portugalii zawdzięczamy ochronie Matki Najświętszej" [11].

Kard. Cerejeira twierdził to co my twierdzimy w tej książce: że cudowne błogosławieństwa otrzymane przez Matkę Bożą dla Portugalii jako niebiańska nagroda za poświęcenie tego narodu w roku 1931, były tylko przedsmakiem tego co Ona zrobi dla całego świata, gdy Rosja zostanie właściwie poświęcona Jej Niepokalanemu Sercu [12]. Jak powiedział kardynał: *"To co wydarzyło się w Portugalii stanowi cud. I pokazuje co Niepokalane Serce Maryi przygotowało dla świata"* [13].

Nietrudno jest zrozumieć dlaczego w tych czasach Portugalie nazywano "krajem Matki Bożej". I ten potrójny cud portugalski jest tylko wstępem do tego, jak Rosja i świat będą wyglądać po kolejałym poświęceniu Rosji. Cudowny przykład Portugalii pomaga także jako miara, którą możemy oceniać teraźniejszość. Jeśli potrójny cud portugalski przeciwstawimy obecnej sytuacji w Rosji i na świecie, to jest oczywiste, że poświęcenia Rosji jeszcze nie dokonano. (Powróćmy do tego w kolejnym rozdziale.)

Jeśli osoby na wysokich stanowiskach w Kościele podejmują działania, które przeszkadzają w poświęceniu Rosji, a tym samym odnawiają

Kościółowi i światu niebiańskich nagród dzięki wstawiennictwu Maryi zdobytych dla Portugalii, to jest to nie tylko monumentalne szaleństwo, ale również nieobliczalna zbrodnia. To ta zbrodnia jest motywem publikacji niniejszej książki.

Przypisy

1. o. Michel de la Sainte Trinité, *"Cala prawda o Fatimie"* - t. II, s. 463-464.

2. Słowa s. Lucji cytowane z o. Michel de la Sainte Trinité, *"Cala prawda o Fatimie"* - t. II, Tajemnica i Kościół" s. 462-463. Zob. także s. Lucja "Memorias e Cartas da Irma Lucia" [Wspomnienia i listy s. Lucji], (Porto, Portugalia, 1973, red. o. Antonio Maria Martins) s. 463-465.

3. "Collective Pastoral Letter for the Jubilee of the Apparitions in 1942" [List duszpasterski z okazji jubileuszu objawień w 1942], Merv. XX's, s. 338. Cyt. z *"Cala prawda o Fatimie"* - t. II, s. 410.

4. Wpływ Salazara na rząd portugalski wzrastał od 1928 roku. W 1933 roku został przewodniczącym Rady. Później za swoje wysiłki Salazar otrzymał pochwałę i błogosławieństwo od papieża Piusa XII. Pius powiedział: "Błogosławię mu z głębi serca, i najbardziej doceniam gorące pragnienie, aby był w stanie pomyślnie zakończyć swoje dzieło odbudowy narodowej, duchowej i materialnej". Cyt. z *"Cala prawda o Fatimie"* - t. II, s. 412.

5. Ibid., s. 415. (własne słowa Salazara).

6. Ibid., s. 421.

7. Ibid., s. 422.

8. Ibid., s. 428.

9. Zob. *"Cala prawda o Fatimie"* - t. II, s. 369-439.

10. Ibid., s. 428.

11. Ibid., s. 405. Kard. Cerejeira wypowiedział te słowa podczas uroczystości jubileuszu w 1942 roku objawień fatimskich.

12. Wierzymy słowom zwolennika Fatimy takiemu jak kard. Cerejeira, a nie oponentowi takiemu jak kard. Ratzinger. Zob. kolejne rozdziały.

13. Kard. Cerejeira, *Wstęp do "Jacinia" [Hycynia] (1942), "Obras Pastorais" [Dzieła duszpasterskie]*, t. II, s. 333. Zob. także homilia z 13.05.1942, Merv. XX's, s. 339. Cyt. z *"Cala prawda o Fatimie"* - t. II, s. 437.

ciąg dalszy nastąpi

Dwie Sale Bankietowe

Związek Narodowy Polski w Kanadzie wynajmie sale na:

- wesela, - zabawy, - chrzciny, - komunie, - rocznice, - party.

Bardzo dobre warunki, przystępna cena



71 Judson Street Toronto

ok. 250 osób tel. 905.272.8109

410 Royal York St. Toronto

ok. 60 osób

tel. 416.993.3143 416.347.9946



*Elegancki
wystrój*

*Znakomite
potrawy*

*Odświeżona
atmosfera*



SALE BANKIETOWE

**Związek Narodowy Polski
w Kanadzie - Gmina 17**



**2316 Fairview Street
Burlington, Ontario
tel. 905.639.3236**



***Wesela
Chrzcziny
Komunie
Rocznice
Bankiety
Konferencje***



S. Maria z Agredy mówi wszystko o życiu Matki Bożej

MISTYCZNE MIASTO BOŻE

- CZYLI ŻYWIOT MATKI BOSKIEJ

część 2

Wtedy właśnie postanowiono to, co później Dawid zawarł w słowach: *"Bystrość rzeki rozwesela miasto Boże"* - strumień łask Bożych przelał się do Człowieczeństwa Słowa i udzielił Mu całej pełni wiedzy, łaski i chwały, jaką była w stanie posiadać Jego najświętsza Dusza i jaka należała się Osobie, która miała być zarazem prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem oraz Głową wszystkich stworzeń godnych posiadać łaskę i chwałę. Z tego potężnego strumienia, udzielonego najświętszemu Człowieczeństwu Słowa, przepłynąć miała do wszystkich stworzeń łaska oraz chwała i to w takim porządku, w jakim się to rzeczywiście dokonało. W ścisłym związku z tym etapem pozostaje postanowienie przedwiecznego przeznaczenia Najświętszej Maryi Panny na Matkę Wcielonego Słowa. Poznałam bowiem, że ta czysta Istota postanowiona i stworzona została przez Boga przed wszelkimi innymi stworzeniami. Została więc, poczęta w Duchu Bożym, obdarzona pełnią łask, które pozostawały w harmonijnej zgodzie z godnością, wspaniałością i pełnią łask Człowieczeństwa Jej Najświętszego Syna. W Matkę i Jej Syna przelał się z całą mocą strumień Bóstwa i Jego doskonałości na tyle, na ile istota stworzona objąć to mogła, i zarazem na miarę Jej godności, jako Matki Bożej. Wyznać muszę, iż poznanie tych najwyższych tajemnic, które mi było dane, ogromnie zachwyciło moją duszę. Patrząc na tę najświętszą i najczystsza Dziewicę, w radości ducha sławię wszechmocnego Boga, który postanowił stworzyć ku naszemu Zbawieniu tak czystą, wzniosłą, pełną tajemnic, Bogu podobną Istotę; wszystkie inne stworzenia raczej z podziwem i cziłą przypatrywać się Jej mogą, niż próbować Ją opisać. O, jakie strumienie łez toczą się z oczu moich i jak bolesne współczucie porusza mą duszę, gdy widzę, że tego najwznioślejszego dzieła Bożego nie znają wszyscy ludzie! Wiele wprawdzie wiadomo o Najświętszej Pannie, więcej jednak pozostaje utajone, bowiem ta zapieczętowana księga nie jest jeszcze otwarta. Duch mój doznaje oszolomienia, kiedy spoglądam na to naczynie Bóstwa; o wiele bardziej podziwiam Stworzyciela za to właśnie Jego dzieło, aniżeli za ustanowienie innych stworzeń, ni-

żej od tej Pani stojących, choć rozmaite owoce stworzeń także podziwu jest godna. Ponieważ w tej Królowej wszystkich stworzeń zamknięte i ukryte są cenniejsze skarby, aniżeli we wszystkich innych stworzeniach razem wziętych, zatem Jej doskonałość daje powód do najwyższego wyniesienia i uwielbienia Stwórcy. Wtedy także, w trzeciej kolejności, postanowił Bóg stworzyć miejsce, gdzie Wcielone Słowo i Matka Jego Najświętsza mieli mieszkąć i przebywać. Jedynie dla Niech i z Ich powodu Bóg stworzył na początku niebo i ziemię, wraz z gwiazdami, żywiołami i wszystkim, co w sobie zawierają. Dalsze postanowienie dotyczyło członków i poddanych, których Głową i Królem miał być Bóg-Człowiek. Wszystko co było potrzebne zostało postanowione i stworzone z królewską hojnością.

- Piąty etap to ten, w którym postanowione zostało stworzenie natury anielskiej. Ponieważ aniołowie są na mocy swej czysto duchowej istoty wznioślejsi i bardziej zbliżeni do Bóstwa aniżeli stworzenia cielesne, dlatego też powołanie ich i cudowne uporządkowanie na dziewięć chorów i na trzy hierarchie zostało przewidziane i postanowione wcześniej, aniżeli stworzenie ludzi i zwierząt. Pierwszym celem, dla którego stworzeni zostali aniołowie, było oddawanie czci Bogu. Mieli oni tworzyć dwór Majestatu Boskiego, uznawać i kochać Boga. Z tym łączy się drugi cel, dla którego aniołowie zostali przeznaczeni, a mianowicie towarzyszenie Człowieczeństwu wyniesionemu w odciecznym Słowie do Bóstwa, oraz służenie i oddawanie czci, - jako swej Królowej - Najświętszej Maryi Pannie. Wtedy także Bóg postanowił stworzyć niebo, aby objawić w nim swą wspaniałość oraz nagrodę dla sprawiedliwych. Później postanowił stworzyć ziemię i wszystko to, co potrzebne żywym istotom; potem zaś piekło, jako miejsce kary dla złych aniołów.

- Szósty etap to ten, w którym postanowione zostało stworzenie narodu, społeczeństwa ludzkiego dla Jezusa Chrystusa, gdyż On sam wcześniej już przeznaczony został światu z ducha i woli Boga. Na obraz i podobieństwo Jego mieli zostać stworzeni ludzie, aby Wcielone Słowo miało braci, podobnych do Niego i Mu podporządkowanych. Z tych samych przyczyn powołany został naród, aby Jezus Chrystus stał się jego Głową i zyskał w nim naturalne oparcie. W tym samym momencie postanowiony został sposób stworzenia całego rodzaju ludzkiego, który miał wziąć swój początek od jednej pary: mężczyzny i kobiety, rozmnażających się według naturalnego następstwa aż do dziewiczej Matki

i Jej Syna. W imię Chrystusa - tego najwyższego Dobra - zostały przyznane pierwszym ludziom rozmaite łaski i dary. Otrzymać mieli oni pierwotną sprawiedliwość, aby w niej - według własnej woli - trwali. Przewidziany został także upadek Adama i całego rodzaju ludzkiego z wyjątkiem Królowej, która tym wyrokiem nie była objęta. Zarządzono też i postanowiono, że Najświętsze Człowieczeństwo Chrystusa zdolne będzie ponosić cierpienia, które staną się środkiem Zbawienia. Patrząc na te tajemnice, rozumiałam z wielką siłą i jasnością obowiązki śmiertelnych, polegające na ubóstwianiu i wysławianiu Majestatu Zbawiciela wszystkich ludzi, i Stwórcy, tak szczodrze objawiającego się w swych dziełach. Poznałam także lenistwo i opieszałość ludzi w uznaniu swych obowiązków i w składaniu podziękowań za tak wielkie dobrodziejstwo rozumiałam też, że Najwyższy słusznie skarży się i sroży na taką niedbałość. Jego Majestat zachęcił mnie i rozkazał, abym, unikając niewdzięczności, złożyła Mu ofiarę, abym śpiewała Mu nową pieśń chwały i sławiła Go w imieniu wszystkich stworzeń. O mój najwyższy Panie, bezmierny w wieczności Boże, chciałabym osiąść miłość i doskonałość wszystkich aniołów i sprawiedliwych, abym godnie mogła wysławiać i wychwalać Twą wielkość. Mówiłam w tym rozdziale w krótkich słowach i nieśmiałym językiem to, o czym napisać można by wiele ksiązek. Jednak to, czego dowiedziałam się o tej wzniosłej tajemnicy, pobudza mnie do wtórowania pieśni duchów błogosławionych: "Święty, Święty, Święty jesteś Panie, Boże "Sabaoth!"

ROZDZIAŁ III

Stworzenie aniołów. Strącenie Lucyfera.

Praprzyczyną wszystkiego, co istnieje był Bóg. Stworzyciel chciał cudowne dzieło swej wszechmocy zacząć w tym czasie i w taki sposób, jak się to podobalo Jego wolnej woli.

Początek i przebieg stworzenia opowiada Mojżesz w pierwszym rozdziale swej księgi Genesis; ponieważ Pan i w tym względzie udzielił mi swego objaśnienia, przeto opowiem tu od samego początku, wszystko co będzie potrzebne w celu poznania dzieł i tajemnic Wcielonego Słowa i Zbawienia.

Pierwszego dnia - albo jak mówi Mojżesz: „na początku” - Bóg stworzył niebo i ziemię: niebo dla aniołów i dla ludzi, ziemię - jako miejsce doświad-

czenia dla ludzi. Oba te miejsca były odpowiednie do celu, dla którego zostały stworzone oraz tak doskonałe, że Dawid mógł wypowiedzieć słowa: *"Niebiosła głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza"*.

Potem Bóg stworzył w niebie aniołów, i to w stanie łaski, aby z jej pomocą wysłużyli sobie chwałę, jako nagrodę. Bo chociaż znajdowali się w miejscu chwały, to przecież nie oglądali jeszcze Bóstwa twarzą w twarz póki ci, którzy byli posłuszni woli Bożej, nie wysłużyli sobie tego szczęścia z pomocą łaski. Tak więc zarówno aniołowie święci, jak i aniołowie niewierni, tylko przez krótki czas byli w pierwszym stadium doświadczenia. Stworzenie, doświadczenie i opowiadanie się aniołów dokonało się w trzech - krótkimi przerwami przedzielonych - chwilach.

W pierwszej chwili wszyscy zostali stworzeni i wyposażeni łaską i darami Ducha Świętego, stając się nader pięknymi i doskonałymi. Następnie wszystkim z nich została oznajmiona wola ich Stwórcy. Otrzymali oni przykazanie i przepis postępowania, aby uznali swego Stwórcę, jako swego Pana i tym samym spełnili zadanie, dla którego Bóg ich stworzył. Stało się to w sposób następujący: Najpierw aniołowie poznali naturę Boga, jako jedynego w swej Istocie, a tróistego w Osobach; zarazem otrzymali nakaz, aby oddali hołd Boski i uwielbienie Bogu, jako samemu Stwórcy i Panu najwyższemu, który jest nieskończony w swej Istocie i w swych doskonałościach.

Temu nakazowi poddali się wszyscy posłusznie, ale nie wszyscy w równy sposób. Aniołowie dobry byli posłuszni z miłości i sprawiedliwości, przyjmując chętnie i z wiarą to, co przewyższało siły ich poznania i z radością spełniali dane im rozkazy. Lucyfer był posłuszny, dlatego, ponieważ wydawało mu się niemożliwym, aby mógł uczynić przeciwnie. Jego posłuszeństwo nie wynikało z doskonałej miłości, albowiem dzielił on swą wolę pomiędzy siebie i niezawodną prawdę Pana Boga. Doprowadziło to do tego, że przykazanie wydało mu się ciężkim i niewygodnym, wypiełniał je bez pełnej miłości i sprawiedliwości, co doprowadziło go do nieposłuszeństwa. Niedbalstwo i ociąganie się, z jakim spełniał swe pierwsze czyny, nie pozostawiły go wprawdzie łaski, ale było początkiem zła; w jego cnocie i gorliwości powstała pewna słabość i wahanie, co zaćmiło jasność jego piękności - był to pierwszy krok do jego upadku.

ciąg dalszy nastąpi

Adamowiczowie byli pierwsi

Zofia Reklewska Braun
Kazimierz Braun

część 32

W kinie tak stukaly długimi seriami lekkie karabiny maszynowe w dłoniach chicagowskich gansterów, albo ciężkie karabiny maszynowe niemieckich żołnierzy w piketach, osłoniętych workami z piaskiem na krawędzi okopu, próbujących zatrzymać natarcie dzielnych Amerykanów, gdzieś we Francji, na polach bitew I wojny światowej. Ale nóż, tasak, patyk, maszyna do szycia, karabin maszynowy często ustawały w biegu, albo w ogóle milkły. Motor *Bellanci* pracował natomiast bez przerwy, ciągle, przeszło dwadzieścia godzin, tyle czasu byli w powietrzu do chwili, gdy wylądowali na tej jakiejś łące rozpędzając krowy i zgasił silnik. Dopiero wtedy oniemiał. Stukot cylindrów nagle ustał.

Teraz zaś silnik *Bellanci* brzmiał w górze tym samym, nieustannym, regularnym, rytmicznym stukotem, brzękiem, warkotem. Ten dźwięk był delikatny, jak teraz, rozbrzmiewał gdzieś na wysokim nocnym niebie. Słyszał go zresztą tylko rzadko tak cicho i z tak daleka, gdy brat Joe wzbił się sam nad lotnisko, albo gdy obaj obserwowali loty maszyn prowadzonych przez pilotów fabrycznych Giuseppe Bellanci. I teraz ten sam wysoki, gdzieś daleko, brzęk-turkot. Ten śpiew wysoki, podniebny, nieco podobny do brzęku, gdy słyszany z daleka, a do łomotu wozu jadącego po kamienistej drodze, gdy z bliska. Co tam z bliska – tuż przed nosem, huk tych wybuchów z silnika, zaledwie o metr przed przednią osłonką, ogłuszający – mimo, że pilotka szczególnie zapięta, a uszy zatkałe watą – rozrywający bębniaki, szarpający policzki i wargi. W kabynie, siedząc obok siebie, można się było porozumieć tylko najgłośniejszym krzykiem, a więc lepiej gestem. Ten łomot był ogłuszający, ogłupiający, oszalałmiający, a zarazem podniecający, napędzający dumą, że ten hałas jest

własny, ten samolot własny, i dlonie na sterze własne, i maszyna leci dokładnie tam gdzie kieruje ją dłoń i stopa. W górę i w dół. W prawo i w lewo. Leci tam gdzie jej kazać. Leci w słońce i w księżyc. Leci rozorując mgłę i rozrywając chmury. Leci ponad zieloną łąkę i nad stalowym srebrem oceanu. Kładzie szybkie, przelatujące cienie na koronach drzew, na dachach domów, na falach morza.

A teraz leci tam, w górę, wolna. Jej lot jest wolnością, wolnością samą, bezgraniczną. Ten podniebny, a może nadniebny, głos, ten szybki warkot Bellanci, gdzieś na nocnym niebie, już cichnący, to głos wolności. Tak swobodny, tak doskonale wolny. Nieograniczony ani murem więzienia, ani ścianą bloku, ani kratą celi. Przekraczający i unieważniający te wszystkie przeszkody i bariery na ziemi. Wolny.

Teraz cichy, zbliżony do szeptu. Już zupełnie cichnie. Ten głos wolności.

I ten latający aparat wolność zapewniający, poszerzający ją aż poza horyzont.

Jego największa miłość, tak wielka, że nieporównywalna z niczym. Jego największy ból, tak niezgłębiony jak otchłań oceanu pod skrzydłami. Jego dwa miesiące sławy, w czasie triumfalnego oblotu Polski, gdzie wszędzie witaly ich rozentuzjasmowane tłumy. Jego dwa lata niesławy, ciągłego pod sądach kryminalistów, teraz skazańca, więźnia.

I znów dopadło go to okropne, obrzydliwe, mdłe, wysuszające gardło, sięgające do samego rdzenia kręgosłupa, uczucie spadania. Maszyna pod ciężarem lodu narastającego na skrzydłach, statecznikach, zastrzałach i całym kadłubie zaczęła nabierać szybkości, już leciała 160 mil na godzinę, zamiast normalnych 110, opadała pochylając nos ku dółowi, obroty silnika wzrosły, ale stery przestawały reagować, pedały i drążek jakby stwardniały, znieruchomiały. To było poczucie spadania w przepaść, topienia się w studni bez dna, choć nie, przecież dnem był ocean, zbliżał się z narastającą prędkością, już wyciągał na nim grzywy fali, już otwierała się otchłań, już słyszał przeraźliwy huk uderzenia, który już przecież kilka razy wybuchał w jego uszach w momencie kraksy, zwalania się na ziemię, czy rozbicia się o przeszkodę na trajektorii lądowania, już w napiętym karku i zdrętwiałych barkach, w nogach, bezskutecznie kopiących orczyk, wyczuwał łamiącą kości siłę upadku. Brat Joe zapisał w tym momencie w dzienniku przez następne, długie, nocne godziny na twardym łóżku, za kratą-ścianą, za kratą-drzwiami odgradzającymi od korytarza, za kratą-oknem, za kratą, za kratą.

przerażenia. I nagle ster pod jego dłonią drgnął, orczyk się pod stopami poluzował. Delikatnie pociągnął ster na siebie, ster posłuchał, samolot jakby się zawałał, i miękko uniósł w górę. Obroty silnika opadły. Kadłub wrócił do pozycji poziomej. To łód na niższej wysokości zaczął gwałtownie tonieć. Uratowani.

W czasie dalszego lotu nad oceanem, potem nad ładem Europy, a wreszcie dolutu do Warszawy, radosnego lądowania na Polach Mokotowskich, i jeszcze radośniejszego oblotu kraju w dniach, które potem nastąpiły, przepełniała ich duma i radość, że tego dokonali, a zarazem zdziwienie i niedowierzanie, że dla tych tysięcy rodaków to było tak strasznie ważne. Zapamiętał o tym uczuciu spadania, zapadania się, topienia, pędu ku śmierci.

Wróciło, gdy już po rozprawie apelacyjnej, w czasie odczytywania wyroku usłyszał o swoim skazaniu na więzienie. Już bezwarunkowym. Nieuchronnie pójdzie siedzieć. Bo do tego momentu walczyli: coraz nowe krętarstwa, angażowani coraz nowi adwokaci, nowe argumenty wpisywane w apelacje. Nie wierzył, nie wierzyli obaj z Józkiem, że ich skaza, ich, bohaterów Atlantyku. Tylko Broniek chodził markotny i załamany, choć nadrabiał miną. Ale stało się. Wyrok zapadł. Ostatni. A potem to paskudne uczucie nieuchronnego spadania w pustkę zaczęło się powtarzać. Gdy przyjmowali ich do więzienia i kazali się rozebrać do naga, i zaglądali wszędzie. Potem pierwszemu nocy w celi. Potem prawie co noc. Tak, jak tej nocy.

Ciekawe czy Joe, który leży tą nocną porą w innej celi, i Bruno, w jeszcze innej celi, przecież trzymają ich osobno, też słyszą ten głos wolności? Joe, Józek, najlepszy, najwierniejszy brat starszy, towarzyszy, kolega-pilot. Bruno, Broniś, brat najstarszy, tak opiekuńczy, w stu procentach lojalny, absolutnie solidarny w dzieleniu losu, a teraz – kary.

A on sam – czy jeszcze kiedykolwiek siędzie za sterem jakiegoś samolotu? Bellanca została w Polsce. W Ameryce nie mają pieniędzy na nową maszynę. Zabrali im wszystko. Nie mają nic. Byli bohaterami. Są niczym. Nikim.

Tak mógł myśleć, tak czuć Bolesław Adamowicz zbudzony nocnym szepcącym silnika samolotu gdzieś wysoko ponad swoją więzienną celą. Tak mógł cieszyć się przez ułamek chwili, gdy ów dźwięk wydobyl go na mgnienie nocy z tej celi. I tak mógł rozpaczć przez następne, długie, nocne godziny na twardym łóżku, za kratą-ścianą, za kratą-drzwiami odgradzającymi od korytarza, za kratą-oknem, za kratą, za kratą.

Wprawdzie po roku trzech bracia wyszli z więzienia, wprawdzie życie każ-

dego z nich miało jeszcze krótki, lub nawet długi epilog, to zatrzaskanie się za nimi kraty więzienia w 1936 roku zamknęło, i to w tak dramatyczny a okrutny sposób, ich udział w historii lotnictwa, ich wytrwałą pogoń za amerykańskim snem, *"american dream"*, ich uparte, romantyczne dążenie do przysłużenia się Polsce. Pozostały lata szare i gorzkie. Lata ich *"życia po życiu"*.

Bankructwo

Po wyjściu z więzienia bracia stanęli wobec bardzo trudnej sytuacji życiowej. Wprawdzie liczna i zdumiewająco solidarna rodzina zamieszkała na Brooklynie nie pozwoliła im zginać, ale też nie nie mogło zrównoważyć faktu, że stracili cały swój dotychczasowy majątek, z takim trudem gromadzony od 1911 roku. Stracili także swą molojecką sławę i dobre imię.

Próbowali jednakże odzyskać choć niektóre stracone atuty. Latem 1938 r. Ben i Joe odbywają podróż "Batorym" do Polski. Tym razem zachowują całkowite incognito. Są ludźmi prywatnymi, nie odbywają oficjalnych wizyt, nie spotykają się z dziennikarzami, nie udzielają wywiadów. Idą tylko do Aeroklubu Rzeczypospolitej prosząc o wypłatę zaległej sumy za *Bellancę*. Można sobie wyobrazić jak było to dla nich upokarzające. Po to przybyli. Nie wiemy przy tym, czy ostatecznie otrzymali zaległe pieniądze czy nie.

Po tej podróży Bolesława i Józefa pozostał tylko ślad w postaci ich starań o paszporty, a także w spisach pasażerów przybywających "Batorym" jesienią 1938 roku do Nowego Jorku, wracających z kraju.

Wywiady prasowe, których ukazało się tylko kilka w prasie amerykańskiej po ich wyjściu z więzienia, informują, że *"bracia planują drugą podróż powietrzną, tym razem dookoła świata"*. W innym miejscu mówią *"o locie z Ameryki ponad biegunem północnym do Chin"*. Nigdy jednak do takich wypraw nie doszło. Nie było pieniędzy, nie było samolotu, nie było tej energii i entuzjazmu, jakie napędzały ich lot do Polski.

Z uzyskanych w Ameryce dokumentów można wnioskować, że prowadzili jakiś sklep – może ze słodyczkami. Informacja na ten temat pojawia się przy nazwisku Bena w spisie ludności tamtych lat.

część 33 w następnym numerze

Książkę o braciach Adamowiczach w języku polskim można nabyć bezpośrednio w Wydawnictwie Uniwersytetu Rzeszowskiego, tel. (17) 872.1369, wydaw@univ.rzeszow.pl, a w języku angielskim w: Polish Cultural Foundation, Buffalo, USA, tel. (716) 688-2624, kaz@buffalo.edu

ADWOKAT
KRZYSZTOF
PREOBRAŻEŃSKI

SPECJALISTA
W SPRAWACH KRYMINALNYCH

Sheraton Centre, Suite 414
Richmond Tower
100 Richmond Street West
Toronto, ON M5H 3K6

416.964-1717
tel. samochodowy
416.580-1408

Nowotwór to grzyb uleczalny

Greg O'Neill
tłumaczenie Ola Gordon

część 2

CYP1B1 występuje tylko w komórkach rakowych i wchodzi w reakcje z salwestrolami z owoców i warzyw, tworzy substancję chemiczną, która zabija wyłącznie komórki rakowe. Ale tu jest sedno sprawy: rak jest grzybem. Salwestrole to naturalny system obrony przeciw atakom grzybicznym, znajdujący się w owocach i warzywach, podatnych na szkody wywołane grzybami (truskawki, jagody, maliny, winogrona, jabłka, gruszkę, warzywa zielone zwłaszcza brokuły i z rodziny kapustnych, karczochy, czerwona i zielona papryka, awokado, rzęchucha, szparagi i bakłażan. Wielka Farmacja / kartele bio-technologii wiedzą to i zrobiły dwie rzeczy, by osłabić tę naturalną obronę przed atakiem grzybicznym, tj. rakiem. Chemiczne aerozole grzybobójcze używane w nowoczesnym rolnictwie zabijają grzyby w sztuczny sposób, co oznacza, że rośliny i plony nie muszą wyzalać własnej obrony – salwestrolu. Można je znaleźć w każdej ilości w organicznie uprawianej żywności.

Najbardziej powszechne środki grzybobójcze b. silnie blokują CYP1B1. Jeśli spożywasz dużo chemizowanej żywności, nieważne ile zjesz salwestrolu, nie uaktywnią się jako czynnik niszczący raka. To jest wyrachowany projekt ludobójczy, tak jak były i są, próby zniszczenia Simoncini (i dr Davidsona z jego oceniającą życie terapią *Jajko płodne przez 9 dni w 1929 r.*).

Niewyobrażalnie chora umysłowo i emocjonalnie, klika uważa ludzi za bydy i chce, by umierali na raka. Nie dba o to, ile powoduje rozpacz, cierpienia i śmierci. Dla tych szaleńców, im więcej tym lepiej.

Ale Simoncini nadal prowadzi kampanię i mówi, co jest skuteczną terapią nowotworową, podczas gdy w 'prawdziwym' świecie, ilość zgonów na raka wzrasta, bo nieskuteczne leczenie opiera się na fałszywych założeniach.

Jest to rzeczywiście szalone społeczeństwo, ale z perspektywy kliki, takie ma być. Dzięki Bogu za odważnych i oddanych ludzi jak Tullio Simoncini. Potrzebujemy ich więcej, i to szybko. Co za wyraźny kontrast z tymi, którzy służą establishmentowi medycznemu. Kiedy Simoncini mówił w Klinice Shen kilka tygodni temu, niektórzy lokalni lekarze odrzucili go i wyśmiewali jego poglądy, jeszcze zanim przyjechał. Zostali zaproszeni na ten wykład, co mogłoby przynieść ogromne potencjalne korzyści ich pacjentom. Krzesła były dla nich zarezerwowane, żeby usłyszeli z pierwszej ręki, co mówił Simoncini, i żeby dać im okazję zadawać pytania... Nie przyszli.

Nowotwory

Patrick H. Bellringer
tłumaczenie-skrót Ola Gordon,
korekta Piotr Bein

Nowotwory mają wpływ na życie coraz większej liczby ludzi, bardziej niż kiedykolwiek. Ich przyczyna i leczenie znane są od wieków, ale "kontrolerzy" celowo ukrywają tę informację przed opinią publiczną, byrealizować swój Program Ludobójstwa. [...] Brak równowagi chemicznej, lub osłabiony system odpornościowy, czynią organizm otwartym na ataki bakterii, wirusów i grzybów. Nieodpowiednie odżywianie, niedobór płynów, brak ruchu i wysoki poziom toksyn i stresu, służą osłabieniu naturalnej zdolności organizmu do obrony przed chorobami. [...]

Należy zrozumieć pewne zasady odnośnie chemii ludzkiego organizmu. Współczesne odżywianie ze zwiększoną ilością cukru, mięsa, zbóż, alkoholu i napojów gazowanych, wytworzyła w organizmie odczyn kwasowy, sprzyjający rozwojowi mikroorganizmów i grzybów. Te choroby nie tolerują odczynu alkalicznego. Ponieważ candida nie toleruje środowiska zasadowego, poprzez odpowiednią terapię może zostać łatwo, całkowicie i szybko usunięta z organizmu.

Na skali pH, 1 to wysoka kwaso-

wość (bateria samochodowa), 7 neutralność, a 14 wysoka zasadowość (lug). Układ krwionośny i system limfatyczny są lekko kwasowe (6 do 6,5), ale żeby zniszczyć candidę musi być 7,5 do 8,0. Zmianę pH można zrobić łatwo sodą oczyszczoną. Ponieważ candida kocha cukier i może strawić aż 16 razy większą ilość pożywienia niż potrzebuje jedna komórka, cukier jest nośnikiem sody. Zalecane źródła cukru (glukozy) to miód, molasy lub syrop z trzciny cukrowej (syrop naleśnikowy). [Najlepiej jest stosować proszek do pieczenia wolny od aluminium, dostępny w niektórych sklepach.]

Leczenie

1. Profilaktyka - uniemożliwienie zgromadzenia się candidy w takiej ilości, żeby spowodowała problem raka.

Rozpuścić 1 łyżeczkę sody w filiżance ciepłej wody. Pić 2 razy dziennie przez 3 dni, żeby odkwasić organizm. Dziesięć dni przerwy i powtórzyć 3-dniowy cykl. Ze względu na niezbyt przyjemny smak, można stosować suchą sodę, wstrzymać oddech i popić ciepłą wodą.

2. Zatrzymanie i usunięcie infekcji candidy (cysta lub guz nowotworowy).

Kiedy candida opanowała system odpornościowy do takiego stopnia, że utworzyła się cysta lub guz, grzyb candidy potrzebuje dużą ilość pożywienia. Wtedy do sody dodaje się miód, melasę lub syrop trzcinowy, które candida szybko wchłania razem z sodą.

Rozpuścić 1 łyżeczkę miodu i 1 łyżeczkę sody w filiżance ciepłej wody. Pić 2 razy dziennie co najmniej przez 10 dni, lub zależnie od tolerancji organizmu. Krew i limfa muszą zmienić się na lekko alkaliczne przez taki okres, żeby zniszczyć grzyba candida. Kiedy to się stanie, cysta / guz znika.

W przypadku poważnego problemu nowotworowego, stosować miksturę łyżeczki miodu z łyżeczką sody tak często każdego dnia, żeby organizm mógł zabić ogromną kolonię candidy, nie ma żadnych skutków ubocznych oprócz biegunki. W tym przypadku zmniejszyć częstość stosowania mikstury miód / soda.

Od jakiegoś czasu krąży informacja o syropie klonowym gotowanym z sodą. Dr Simoncini w niedawnym wywiadzie z George Noory powiedział, że terapia syrop klonowy / soda jest oszustwem rozpoczętym w USA i nie działa na candidę. Gotowanie tych składników daje inną substancję i soda nie odnosi skutków w leczeniu candidy.

W celu sprawdzenia alkaliczności śliny stosuje się papierki lakmusowe, do nabycia w aptekach. Papierkę przybiera kolor różowy do czerwonego w przypadku odczynu kwasowego, i jasny do ciemnego niebieskiego w środowisku zasadowym.

Na zakończenie: wszystkie nowotwory są infekcjami candidy. Można ją zabić łatwo i tanio. W przypadku zaawansowanego raka, może wystąpić duże zniszczenie organu, czyniąc go nieprawdopodobnym do odzyskania, nawet jeśli usunie się candidę. Niektórzy mówią, że ta terapia nie jest skuteczna w ich przypadku. Możliwym tego powodem jest to, że nie zmienili odczynu organizmu do odpowiedniego poziomu zasadowości, żeby skutecznie zniszczyć candidę, i nie zmienili diety żeby zmniejszyć kwasowość i utrzymać odczyn zasadowy w organizmie.

Jak sprawdzić candidę

1. Wieczorem postaw obok łóżka pół szklanki wody.

2. Po obudzeniu natychmiast wypłuj do wody w szklance to co masz w ustach, nie zbieraj śliny, wypłuj tylko to co masz, nawet najmniejszą ilość.

3. Pozostaw na 15 min, potem delikatnie zakręć wodą w szklance.

4. Jeśli płwocina zostanie na powierzchni, jesteś OK.

5. Mętna woda znaczy wskaźnik jest pozytywny.

6. Trzymaj szklankę pod światło. Jeśli woda jest mętna i płwocina dostała 'nogi' schodzące wodą w dół, masz zaburzoną równowagę candidy. Należy odkwasić organizm.

Napisały do mnie osoby, które znalazły pielęgniarkę Rene Caisse, która otworzyła klinikę nowotworową w Bracebridge (Ontario) i wyleczyła nieuleczalnie chorych, wcześniej odesłanych przez co najmniej 2 lekarzy do domu, by umrzeć. Establishment medyczno-farmaceutyczny okłamuje nas, bo nadal z nas zdzierają miliardy leczeniem chemioterapią i radiacją, które zabijają komórki i organy, powodując długą i bolesną śmierć. Pomóżmy zatrzymać to szaleństwo, dzieląc się prawdą. Dziękuję!

Greg O'Neill
tłumaczenie Ola Gordon,
korekta-skrót Piotr Bein
<http://piotrbein.wordpress.com/2012/02/13/nowotwor-to-grzyb-uleczalny/>

Age-Reversal@aon.at

Dr. S. Sebestyen, B.Sc., O.D. F.A.A.O.

Dr. O. Vencel, B.Sc., O.D.

Dr. A. Martins, B.Sc., O.D.

Dr. S. Ha, B.Sc., O.D.

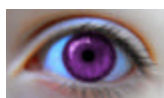
Dr. K. Murray, B.Sc., O.D.

1344 Cornwall Rd. Ste. 200

Oakville, Ontario, L6J 7W5

t 905-338-6633 f 905-338-6659

**Specjaliści
chorób oczu**



LISTY DO REDAKCJI



Liste od Prowincjała franciszkanów OFM w Indiach:

Módlcie się za Kościół w Indiach. Buddyjscy ekstremiści w Indiach, podpalili zeszłej nocy 20 kościołów. Po południu planowane jest zniszczenie 200 kościołów w prowincji Olisabang. Zamierzają zabić 200 misjonarzy w ciągu najbliższych 24 godzin. Obecnie wszyscy chrześcijanie ukrywają się w wioskach. Módlcie się za nich i wysyłajcie tę wiadomość do wszystkich chrześcijan, których znacie. Módlcie się do Boga, aby się zmiłował nad naszymi braćmi i siostrami w Indiach. Gdy otrzymacie tę wiadomość, proszę was bardzo o jej pilne wysłanie do wszystkich ludzi dobrej woli. Módlcie za nich, do Pana Naszego Wszechmogącego i Zwycięskiego.

Z poważaniem **Gonzalo Duarte G.**,
Biskup Valparaiso



Gowin i Lasek w jednym stali domu.

Dawno nie komentowałem, mając świadomość kompletnej jałowości sporów Gowina, Laska, czy prokuraturę. Z tego nic nie wyrośnie. Lasek wczoraj u Olejnik zapowiedział że z Biniendą to on może się spotkać bez udziału mediów i potem wygłosić ewentualnie wspólne oświadczenie. Zadaje sobie też pytanie czy warto w ogóle z przewodniczącym KBWL rozmawiać skoro ten publicznie twierdzi że do zbadania przyczyn katastrofy wrak w zasadzie nie jest potrzebny bo mamy czarne skrzynki. Zapomniał dodać, że nie wszystkie ...

Pan Lasek to naprawdę dziwny gość i według mnie podejrzany osobnik. W jego ostatnim wystąpieniu u Moniki Olejnik nie tyle bronił zawartości filmu National Geographic co okazał się

osobą niekompetentną, zwyczajnie nie znającą wielu szczegółów śledztwa które prowadził. Moim skromnym zdaniem pan Lasek nie sprawia najmniejszego wrażenia osoby która miała kiedyś w swoim życiu do czynienia z nauką. Jego wypowiedzi są pełne informacji o charakterze anegdotycznym.

Trudno się dziwić, aktywność pana Laska porównalbym, przynajmniej w sferze intencji, do ministra Gowina. Robienie halasu. Przecież śledztwo de facto wciąż trwa - pracują Rosjanie i pracuje nasza prokuratura. Z drugiej strony, wielu dziennikarzy i autorytetów zapewnia nas, że "wszystko już wyjaśnione". Sam szef komisji z dezynwolturą oświadcza, że nie zna całego materiału prac komisji Millera. Na drugim wdechu oznajmia jeszcze, że nie zamierza dyskutować z posłem Macierewiczem, choć wiadomo, że nowopowstała

komisja ma walczyć głównie z jego tezami.

Po raz kolejny PO zdaje się wykorzystywać instytucje państwa, do prowadzenia własnej polityki partyjnej. Sądzę jednak, że ten cały marketingowy plan spełnia na niczym. Może tu bowiem nastąpić efekt, tak zwanego przedobrzeżenia - całość może okazać się po prostu przeciwnie skuteczna. Jeszcze się dobrze nie zaczęło, a już jest bardzo niepoważnie.

Kto wymyślił więc komisję Laska? Oczywiście, nie sam Lasek? Ktoś z głównodowodzących Platformy? A może sam Donald Tusk? Tego nie wiadomo, a co ciekawsze, żadna odpowiedź - nawet gdyby padła - nie będzie tu dobra, bo zwyczajnie dobrej odpowiedzi na to pytanie nie ma. To tyle o panu Lasku, jeszcze parę słów o Gowinie. Najbardziej opozycyjnym z ministrów kiedykolwiek istniejących. Moim skromnym zdaniem ściema i udawanie.

Gazeta Wyborcza prześcignęła nawet św. Tomasza (pięć dowodów na istnienie Boga) i drukuje sześć dowodów na opozycyjność Gowina. Popelił bowiem wszystkie grzechy główne przeciwko postępowi. Jest antygejowski, występuje przeciwko aborcji, sprzeciwia się mrożeniu zarodków, ma za nic parytety, nie chce Trybunału Stanu dla liderów opozycji, niekonstytucyjnie zreorganizował sądy(tak!). Niedługo może się okazać, że ma nieślubne dziecko z lesbijką. Pan minister robi wiele, by w opinii społecznej jawić się jako osoba konserwatywna, nieskalanie uczciwa i honorowa, jednocześnie tkwi - i swoim tkwieniem też bierze za to część winy - w fatalnym rządzie nie poczuwającym się do większej odpowiedzialności za własne czyny. Te wszystkie posłuszne głosowania nigdy już nie znikną z rejestru pana ministra, niesłychanie opozycyjnego, że aż strach. Nie wspominając o Smoleńsku.

I nie wspominając o pewnych personaliach, wśród których przywoity człowiek czułby się nie na miejscu. Może i Gowin coś tam sobie marzy i knuć próbuje, ale jest chyba zbyt cienki i strachliwy. A ci jego "konserwatyści"? Weźmy tego Murzyna dla przykładu - taki był nieprzejednany światopoglądowo, ale jak go szefostwo wzięło w obroty, to niewiele brakowało, żeby zadeklarował, że w sumie Ku-Klux-Klan to jego ziomale i fajne chłopaki. Tacy ludzie mieliby robić rozłamy? Wolne żarty! W PO jak w każdej organizacji ludzie zapewne mają autentyczne poglądy, ale nigdy ich nie artykułują w sprawach ważnych a jedynie w sprawach drugorzędnych. Polska pograża się w chaosie i nikt z nich jak do tej pory tego nie wyartykułował publicznie. Publicznie artykułują jedynie sensacyjki, których oczywistym celem jest przekierowanie uwagi społeczeństwa na sprawy bez znaczenia, bo jakie znaczenie mogą mieć rzekome "tarcia frakcji", czy ambicje Tuska, Gowin czy może Kopacz? Dla społeczeństwa żadnego.

Seewoff

JESZCZE RAZ UWIERZ W SWÓJ UŚMIECH

DR. DEREK SROKOWSKI
Dariusz Srokowski

Dr. Derek Srokowski
Dariusz Srokowski

WSTAWIANIE IMPLANTÓW
czyli wszczepianie pojeżdżających zębów

Wstawiamy lub grupowo używamy zębów mogą być zastąpione implantami i prowadzimy je koronkami

PROTEZY

Protezujemy, brylujemy i stawiamy implanty, implanty stawiamy, ze swojej praktyce nie zabraknie się i nie wypada

ESTETYCZNE KORONKI I VENEERS

Korunki i veneers stawiamy o estetyce uśmiechu

WWW.DRSROKOWSKI.COM

Podajemy informacje o naszej praktyce w celu ułatwienia kontaktu, nie gwarantujemy, że wszystkie dane są aktualne i nie ponosimy odpowiedzialności za ich użycie.

Tel: (905) 662-0012 139 Upper Centennial Parkway, Stony Creek, ON L3J 2T7
Tel: (905) 612-1616 9183 Winston Churchill Blvd. Mississauga, ON L4L 2W1
Tel: (905) 662-6666 2178 Ryndal Road Unit 4, Hamilton, ON L8R 1P0
Tel: 9-602-34-29-48 Pasażerów: ul. Braci Świątkowskich 11 Kraków PL 30-001-0013
Warszawa: ul. Puławska 44/3 Włocławek: ul. Słowackiego 9

TRAFFIC TICKET DEFENCE LTD.  **You may be charged, but you are not yet convicted. Protect your Points and keep your insurance costs down.** **OVER 30 YEARS OF COURT EXPERIENCE**

• **Former Police Officers / Traffic Court Specialists defend you in court on all Traffic Violations.**

• **Lawyer available for all Criminal Charges, specializing in impaired driving / over 80mg of alcohol.**

WE SPEAK POLISH **tel: 905 629-9320**
cell: 416-817-2968 **fax: 905-629-4183** **COMPETITIVE RATES**

3843 CENTENNIAL RD., UNIT #305 MISSISSAUGA, ON L4Y 4Y6 (między 401 a 104, przy 104)

 **Mayflower Displays Inc.**
Kwiaty i dekoracje na wszystkie okazje
www.mayflowerdisplays.com info@mayflowerdisplays.com
(416) 233-5122 Mary Sue
3069 Lakeshore Rd. Etobicoke, On

Najtaniej i najlepiej wykonamy:
- "interlocking"
- płyty brukowe
- "driveways"
- schody
- patio

STAN-WAY-CONSTRUCTION
• Interlocking • Flagstone
• Driveway • Stairs • Patios

Stanisław (Stanley) SZUSTAK
TEL. (416) 524-2400
TEL. (905) 880-7722
Mariusz tel. (416) 702-7722

15541 The Gore Rd.
Caledon East, ON L7E 0K3

 **G.W. LAWN MAINTENANCE**
SNOWPLOWING
Commercial and Residential
Serving: Guelph - Kitchener - Cambridge
GREG WASNIEWSKI
Cell (519) 827-5396, (519) 821-2846 Fax (519) 821-1464
5697 WELLINGTON RD.39 ARISS, ONTARIO N0B 1B0

POSZKODOWANY...



- w wypadku samochodowym? - w pracy (WCB)?
- poślizgnąłeś się na ulicy bądź w miejscu publicznym?
- masz problemy z ubezpieczeniem? - odmówiono Ci odszkodowania?

LONGLEY/VICKAR L.L.P. BARRISTERS & SOLICITORS
970 Lawrence Ave. W., Suite 900, Toronto, ON M6A 3B6
tel. 416.256.2020 bezpośredni: Jerzy Jurzikowski 647.966.9733

 **Eugeniuszowi Boryszko - Prezesowi**
Dyrekcji Prasowej oraz jego
Małżonce Danucie
z okazji urodzin - życzenia szczęścia,
zdrowia i pomyślności - składa Zespół
"Głosu Polskiego" i Dyrekcja Pisma ZNPwK

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA

Accurate Hardwood Flooring Ltd. poszukuje pracowników z doświadczeniem do instalacji i cyklinowania podłóg drewnianych. Tel. 416 580-5704, 416 518-5337, Fax 416 255-7086, e-mail accurate@rogers.blackberry.net

Zatrudnię licencjonowanych elektryków oraz uczniów. Min. 2 lata doświadczenia w Kana-dzie, samochód, narzędzia. Fax resume to: 905 829 5127

Potrzebni "finish carpenters, drywall, plaster-men, painters", własne narzędzia i transport mile widziane. Tel. 416 881-2828 Potrzebna pani do serwisu sprząającego. Tel. 647 868-1517

Zatrudnię pracownika z kilkuletnim doświadczeniem do budowy nowych domów i renowacji. Wymagana znajomość angielskiego i czytania rysunku. Tel. 905 273-7992, cell. 416 209-2686

Potrzebny solidny kierowca kat. AZ od zaraz, głównie na trasy Mid-West, na Florydę i do Teksasu. Bardzo dobre zarobki. Tel. 956 236-7987

Zatrudnię solidną panią do sprząania domów w Mississauga, doświadczenie mile widziane. Tel. 905 451-1974

Potrzebny kafełkarz i pomocnik kafełkarza, SIN wymagany, stała praca. Tel. 416 817-0645

RÓŻNE

Bed & Breakfast. Collingwood. 3 prywatne pokoje z widokiem na góry, blisko wyciągów narciarskich Blue Mountain. Ceny przystępne, rodzinna atmosfera. Info: 416.763.0296. Rez. 705.446.1572.

Sprzedam oryginalne okulary przeciwsłoneczne Giorgio Armani, kurtkę z lisów model Linda Evans i barek na kółkach w kształcie globusa. Tel. 416.875.2561

A&A MOTORS
YOUR CAR'S MAINTENANCE CENTRE
CENTRUM OBSŁUGI TWOJEGO SAMOCHODU

Lepiej zapobiegać niż naprawiać!

- ✓ Silniki
- ✓ Hamulce
- ✓ Opony
- ✓ klimatyzacja
- ✓ diagnostyka komputerowa
- ✓ Układy wydechowe
- ✓ sprzedaż części zamiennych (możliwość wysyłki do Polski)

10% zniżki na wymianę oleju
Podstawowa: olej + filtr oleju
Lepsza: olej + filtr oleju + czyszczenie wnętrza silnika
Najlepsza: olej + filtr oleju + czyszczenie wnętrza silnika + czyszczenie układu paliwowego

Z każdą wymianą oleju dokonujemy sprawdzenia pojazdu

Oleje syntetyczne o wydłużonych czasokresach wymiany spełniające normy najnowszych samochodów.

Autoryzowany Dealer
AMSOIL
The First in Synthetics®
2451 Dixie Road
Mississauga, ON L4Y 2A1
(905) 272 5077
Fiksujemy kary ☺ Czardżujemy mało

Derek Monson tel. 905 575 0667
Account Executive cell 905 541 2368
fax 905 575 9526

 **StoneRidge**
HOME/AUTO + BUSINESS INSURANCE
dmonson@stoneridgeinsurance.ca
INSURANCE BROKERS **Rock Solid Protection**
Serving Hamilton, Burlington, Oakville, Mississauga, Toronto

Dr EVA
BAZYDŁO
Stomatolog Rodzinny
tel. 905-813-7860
37 Queen Street South
Streetsville - Mississauga

Wtorek 5.2

00:10 - Ballady i Romanse.
01:05 - Las bliżej nas
01:25 - Przygrywka
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:45 - Pogoda.pl
05:00 - Tygodnik.pl
05:30 - Pogoda.pl
05:35 - Galeria
06:00 - Barwy szczęścia
06:25 - Polonia w Komie
06:35 - Wiadomości
06:50 - Siła wyższa
07:45 - Salon Polonii
08:25 - Skarby nieodkryte
08:55 - Lekcja Auschwitz
09:30 - Złotopolscy
10:00 - Las bliżej nas
10:20 - Jak to działa
10:50 - Galeria
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:50 - Okrasa łamie przepisy
12:25 - Naszaarmia.pl
12:50 - Cafe Historia
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda.pl
14:50 - Londyńczycy II
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Tygodnik Gospodarczy
17:20 - TOMASZ LIS
18:20 - Naszaarmia.pl
18:45 - Galeria
19:15 - Przygrywka
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda.pl
20:45 - Londyńczycy II
21:35 - Polonia 24
22:05 - Pogoda.p
22:15 - Barwy szczęścia
22:45 - TOMASZ LIS
23:40 - Tygodnik Gospodarczy

Środa 6.2

00:10 - Kultura, głupcze
00:50 - Notacje
01:05 - Wilnoteka
01:25 - Sześć milionów sekund
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:45 - Pogoda.pl
05:00 - Polonia 24
05:30 - Pogoda.pl
05:35 - Wszystko przed nami
06:00 - Barwy szczęścia
06:25 - Polonia w Komie
06:35 - Wiadomości

06:50 - Londyńczycy II
07:45 - Informacje kulturalne
08:05 - Największy
poza Polską...
08:40 - Po prostu.
09:40 - Złotopolscy
10:05 - Kultura, głupcze
10:50 - Wszystko przed nami
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Benefis
12:55 - Wilnoteka
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:30 - Sport
14:35 - Pogoda.pl
14:50 - Warto kochać
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Kabaret
17:45 - Operacja Życie
18:15 - Lekcja Auschwitz
18:45 - Wszystko przed nami
19:15 - Sześć milionów sekund
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda.pl
20:45 - Warto kochać
21:35 - Polonia
22:05 - Pogoda.pl
22:15 - Polonia w Komie
22:25 - Barwy szczęścia
22:55 - Kabaret
23:45 - Wilnoteka

Czwartek 7.2

00:05 - Kocham Kino
00:35 - Jak to działa
01:05 - Cafe Historia
01:25 - Tajemnica Sagali
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:45 - Pogoda.pl
05:00 - Polonia 24
05:30 - Pogoda.pl
05:35 - Wszystko przed nami
06:00 - Barwy szczęścia
06:25 - Polonia w Komie
06:35 - Wiadomości
06:50 - M jak miłość
07:40 - Kabaret
08:45 - Operacja Życie
09:15 - Mam przepis
pielgrzymowanie
09:45 - Złotopolscy
10:10 - Kocham Kino
10:50 - Wszystko przed nami
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Gala Piosenki Biesiadnej
12:55 - Informacje kulturalne

13:15 - Barwy szczęścia
13:40 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda.pl
14:55 - Oficerowie
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Nowa
17:40 - Narodzona po raz drugi*
18:45 - Wszystko przed nami
19:15 - Tajemnica Sagali
19:40 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda.pl
20:50 - Oficerowie
21:45 - Polonia 24
22:15 - Pogoda.pl
22:20 - Polonia w Komie
22:30 - Barwy szczęścia
23:00 - Narodzona po raz drugi*
23:50 - Informacje kulturalne

Piątek 8.2

00:10 - Warto kochać
01:00 - Cerkiew Św. Ducha
01:30 - Mordziaki
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:45 - Pogoda.pl
05:00 - Polonia 24
05:30 - Pogoda.pl
05:35 - Dwie strony medalu
06:00 - Barwy szczęścia
06:25 - Polonia w Komie
06:35 - Wiadomości
06:50 - M jak miłość
07:45 - Wszystko po krakowsku
08:20 - Narodzona po raz drugi*
09:20 - Złotopolscy
09:55 - Hala odlotów
10:50 - Dwie strony medalu
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - "Tańcz mnie po miłości
kres..."
12:55 - Ex Libris
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:30 - Sport
14:35 - Pogoda.pl
14:50 - Na dobre i na zle
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Uwaga - Premiera!
18:45 - Dwie strony medalu
19:15 - Mordziaki
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport

20:30 - Pogoda.pl
20:45 - Na dobre i na zle
21:40 - Polonia 24
22:10 - Pogoda.pl
22:20 - Polonia w Komie
22:25 - Barwy szczęścia
22:55 - Uwaga - Premiera!
Sobota 9.2
00:35 - Złotopolscy
01:00 - Złotopolscy
01:25 - Złotopolscy
01:55 - Złotopolscy
02:20 - Złotopolscy
02:55 - Polonia 24
03:25 - Pogoda.pl
03:40 - Hotel
Pod Żyrąfą i Nosorożcem
04:35 - Żaloga Eko II
05:05 - Pogranicze w ogniu
06:10 - Pamiętaj o mnie
06:30 - Polonia w Komie
06:40 - Ojciec Mateusz
07:30 - Makłowicz w podróży
08:00 - Na dobre i na zle
08:55 - Portret totalny
09:55 - Kulturalni PL
11:00 - Słownik polsko@polski
11:30 - Teleexpress
11:55 - M jak miłość -
12:50 - Zagadkowa blondynka
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:20 - Sport
14:30 - Pogoda.pl
14:45 - Czas honoru
15:40 - Pamiętaj o mnie
16:00 - Polonia 24
16:20 - Pogoda.pl
16:30 - Dom
18:15 - Słownik polsko@polski
18:40 - Polonia w Komie
18:50 - M jak miłość
19:40 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:20 - Pogoda.pl
20:20 - Sport
20:40 - Czas honoru
21:30 - Pamiętaj o mnie
21:50 - Polonia 24
22:10 - Pogoda.pl
22:20 - Dom

Niedziela 10.2

00:00 - Galeria
00:25 - Galeria
00:55 - Wszystko przed nami
01:20 - Wszystko przed nami
01:50 - Dwie strony medalu
02:15 - Polonia w Komie
02:25 - Polonia 24
02:45 - Pogoda.pl
03:00 - Mam przepis
na pielgrzymowanie
03:25 - Panna z mokrą głową
04:00 - Ziarno
04:35 - Trzecia granica
05:30 - Pamiętaj o mnie
05:45 - Między ziemią a niebem
06:00 - Anioł Pański
06:15 - Między ziemią a niebem
06:25 - Dziką Polską
07:00 - Msza Święta
08:35 - Pod Tatrami
08:50 - Co nam w duszy gra
09:50 - Okrasa łamie przepisy
10:20 - Skarby nieodkryte
10:50 - Salon Polonii
11:30 - Teleexpress
11:50 - M jak miłość
12:45 - Wszystko po krakowsku
13:15 - Zaczisz gwiazd
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości

14:20 - Sport
14:25 - Pogoda.pl
14:45 - Siła wyższa
15:40 - Pamiętaj o mni
16:00 - Tygodnik.pl
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Co nam w duszy gra
17:50 - Salon Polonii
18:25 - Żaloga Eko II
18:50 - M jak miłość
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:20 - Pogoda.pl
20:20 - Sport
20:40 - Siła wyższa
21:35 - Pamiętaj o mnie
21:55 - Tygodnik.pl
22:25 - Pogoda.pl
22:35 - Wszystko po krakowsku
23:05 - Kulturalni PL

Poniedziałek 11.2

00:00 - Galeria
00:25 - Galeria
00:55 - Wszystko przed nami
01:20 - Wszystko przed nami
01:50 - Dwie strony medalu
02:15 - Polonia w Komie
02:25 - Polonia 24
02:45 - Pogoda.pl
03:00 - Mam przepis
na pielgrzymowanie
03:25 - Panna z mokrą głową
04:00 - Ziarno
04:35 - Trzecia granica
05:30 - Pamiętaj o mnie
05:45 - Między ziemią a niebem
06:00 - Anioł Pański
06:15 - Między ziemią a niebem
06:25 - Dziką Polską
07:00 - Msza Święta
08:35 - Pod Tatrami
08:50 - Co nam w duszy gra
09:50 - Okrasa łamie przepisy
10:20 - Skarby nieodkryte
10:50 - Salon Polonii
11:30 - Teleexpress
11:50 - M jak miłość
12:45 - Wszystko po krakowsku
13:15 - Zaczisz gwiazd
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:20 - Sport
14:25 - Pogoda.pl
14:45 - Siła wyższa
15:40 - Pamiętaj o mnie
16:00 - Tygodnik.pl
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Co nam w duszy gra
17:50 - Salon Polonii
18:25 - Żaloga Eko II
18:50 - M jak miłość
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:20 - Pogoda.pl
20:20 - Sport
20:40 - Siła wyższa
21:35 - Pamiętaj o mnie
21:55 - Tygodnik.pl
22:25 - Pogoda.pl
22:35 - Wszystko po krakowsku
23:05 - Kulturalni PL

GŁOS POLSKI

*szuka prawdy
Broni polskości
i praw Narodu Polskiego.*

*Popieraj nas
i zaprenumeruj*

416.201.9601



Turner & Porter
ZAKŁAD POGRZEBOWY
świadczy usługi dla
TORONTO, ETOBICOKE i MISSISSAUGA

PEEL CHAPEL
2180 Hurontario Street (Hwy. 10 North of Q.E.W.)
Mississauga, ON Tel.: (905) 279-7663

YORKE CHAPEL
2387 Bloor Street West (at Windermere)
Toronto, ON Tel.: (416) 767-3153

BUTLER CHAPEL
4933 Dundas Street West (at Burnhamthorpe)
Etobicoke, ON Tel.: (416) 231-2283

RONCESVALLES CHAPEL
436 Roncesvalles Avenue (at Howard Park)
Toronto, ON Tel.: (416) 533-7954

Chapman
BROTHERS
Established with honor 1874

Cywilizacja łacińska w punktach

część 2

Bellum nec timendum, nec provocandum – Nie trzeba ani bać się wojny, ani jej prowokować.

Bis de eadem re ne sit actio – Nie można procesować się dwa razy o to samo.

Carum est, quod rarum est – Drogie jest to, co rzadkie.

Cedant arma togae – Niech oręż ustąpi przed togą.

Cessante ratione legis, cessat ipsa lex – Gdy ustaje przyczyna obowiązywania ustawy, traci moc sama ustawa.

Cogitationis poenam nemo patitur – Nikogo nie karze się za jego myśli. Nikt nie ponosi odpowiedzialności za swoje myśli. Myśli nie podlegają osądowi.

Communio eius esse debet, cuius est periculum – Korzyść musi przysługiwać temu, kto ponosi ryzyko.

Consuetudo pro lege servatur – Zwyczaj jest traktowany jako prawo.

Cum in verbis nulla ambiguitas est, non debet admitti voluntatis questio – Gdy w słowach nie ma żadnej dwuznaczności, nie należy podnosić kwestii woli.

Delicta parentum liberis non nocent – Czyny niedozwolone rodziców nie obciążają dzieci.

Dolum malum facit qui ex aliena iactura lucrum quaerit – Działo podstępnie, kto próbuje osiągnąć zysk z cudzego niepowodzenia.

Dolus non praesumitur – Złego zamiaru nie domniemuje się.

Dura lex, sed lex – Twarde prawo, ale prawo.

Ei incumbit probatio qui dicit non qui negat – Ciężar dowodu spoczywa na tym, kto twierdzi, a nie na tym kto przeczy.

Eius est nolle, qui potest velle – Ten tylko może nie chcieć, kto może chcieć.

Favorabiliores rei potius quam actores habentur – Korzystniejszą [sytuację] procesową mają pozwani niż powodowie.

Hominem causa omne ius constitutum sit – Wszelkie prawo winno być stanowione ze względu na człowieka.

Ignorantia iuris nocet, ignorantia facti non nocet – Nieznajomość prawa szkodzi, nieznajomość faktu nie szkodzi.

In dubio pro reo – W razie wątpliwości - na korzyść pozwanego.

In legibus magis simplicitas quam difficultas placet – W prawie podoba się bardziej prostota niż zawilość.

Is damnus, dat qui iubet dare – Ten wyrządza szkodę, kto rozkazuje ją czynić.

Is fecit, cui prodest – Uczył ten, komu przyniosło to korzyść.

Iuris prudentia est divinarum atque humanarum rerum notitia, iusti atque iniusti scientia – Nauka prawa jest znajomością spraw boskich i ludzkich oraz wiedzą o tym, co sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe.

Ius publicum privatorum pactis mutari non potest – Prawo publiczne nie może być zmieniane umowami [osób] prywatnych.

Iustitia est constans et perpetua voluntas ius suum cuique tribuendi – Sprawiedliwość jest niezmienną i trwałą wolą zagwarantowania każdemu jego prawa.

Legem bonam a mala alia nisi naturae norma dividere possumus – Dobre prawo od złego możemy odróżnić miarą prawa natury.

Lex posterior derogat legi priori – Ustawa późniejsza uchyla wcześniejszą.

Lex retro non agit – Prawo nie działa wstecz.

Libertas inaeestimabilis res est – Wolność jest rzeczą bezcenną.

Locus regit actum – Miejsce rządzi czynnością prawną.

Ne eat iudex ultra petita partium – Niech nie wychodzi sędzia ponad żądania stron.

Ne quis absens puniatur – Nieobecny niech nie będzie karany.

Neglegentia culpa est – Zaniedbanie jest winą.

Neminem captivabimus nisi iure victum – Nikogo nie uwięzimy, o ile nie zostanie pokonany prawem.

Nemo enim in persequendo deteriorem causam, sed meliorem facit – Dochodzenie sprawy przed sądem nie może pogorszyć, lecz jedynie polepszyć sytuację powoda.

Nemo est iudex in propria causa – Nikt nie może być sędzią we własnej sprawie.

Non ex regula ius sumatur, sed ex iure quod est regula fiat – Reguły nie tworzą prawa, lecz się z niego wywodzą.

Non exemplis, sed legibus iudicandum est – Należy orzekać na podstawie ustaw, a nie naśladować wcześniejsze rozstrzygnięcia.

Non numeranda, sed ponderanda sunt argumenta – Argumenty należy oceniać nie według liczby, ale znaczenia.

Non omne quod licet honestum est – Nie wszystko, co dozwolone jest uczciwe.

Nostrum est iudicare secundum allegata et probata – Powinniśmy sądzić zgodnie z przedłożonymi i pewnymi [dowodami].

Nulla poena sine lege – Nie ma kary bez [stosownego przepisu] ustawy.

Nullus idoneus testis in re sua intelligitur – Nikt nie może być wiarygodnym świadkiem we własnej sprawie.

Nuptias non concubitus, sed consensus facit – Nie fakt współżycia, ale porozumienie czyni małżeństwo.

Pacta sunt servanda – Umów należy dotrzymywać.

Prius quam exaudias ne iudices – Nie sądz zanim nie wysłuchasz.

Quod ad ius naturale attinet, omnes homines aequales sunt – Zgodnie z prawem naturalnym wszyscy ludzie są równi.

Quod initio vitiosum est, non potest tractu temporis convalescere – To co od początku jest wadliwe, nie może być udrawnione przez sam upływ czasu.

Reformatio in peius iudici appellato non licet – Sędziemu apelacyjnemu nie wolno zmieniać wyroku na niekorzyść odwołującego się.

Salus populi suprema lex esto – Dobro Rzeczypospolitej niechaj będzie najwyższym prawem.

Satis enim esse impunitum relinqui facinus nocentis quam innocentem damnari – Lepiej pozostawić bezkarnym występki złoczyńcy, niż skazać niewinnego.

Sententia facit ius inter partes – Wyrok tworzy prawo między stronami.

Silent leges inter arma – Milkną prawa w szczękę broni.

Summum ius summa iniuria – Najwyższe prawo [bywa] najwyższym bezprawiem.

Ubi lex, ibi poena – Gdzie jest prawo, tam jest i kara.

Vanae voces populi non sunt audiendae – Nie należy dawać posłuchu czcym głosom tłumu.

Venire contra factum proprium nemini licet – Nie wolno występować przeciwko temu, co wynika z własnych czynów.

Vim vi repellere licet – Siłę wolno odrepnąć siłą.

Volenti non fit iniuria – Chcącemu nie dzieje się krzywda.

Moralność chrześcijańska:

Dekalog:
Nie będziesz stawiał innych bogów obok Mnie.

Nie nadużywaj imienia Pana, twego Boga.

Pamiętaj o dniu odpoczynku, aby go świętować.

Czcij ojca i matkę.

Nie morduj.

Nie popełniaj zdrady małżeńskiej.

Nie kradnij.

Nie składaj przeciw drugiemu fałszywego zeznania.

Nie dąż do zdobycia cudzej żony.

Ani żadnej rzeczy, która należy do innego.

Siedem grzechów głównych:

pycha,
chciwość,
nieczystość,
zazdrość,
nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu,
gniew,
lenistwo.

Cztery cnoty kardynalne:

roztropność,
sprawiedliwość,
wstręmięźliwość,
męstwo.

Uczynki miłosierdzia co do duszy:

grzeszących upominać,
nieumiejących pouczać,
wątpiących dobrze radzić,
strapiionych pocieszać,
krzywdy cierpliwie znosić,
urazy chętnie darować,
modlić się za żywych i umarłych.

Uczynki miłosierdzia co do ciała:

łaknących nakarmić,
pragnących napoić,
nagich przykryć,
podróżnych w dom przyjąć,
więźniów pocieszać,
chorych nawiedzać,
umarłych grzebać.

Siedem darów Ducha Świętego:

mądrość,
rozum,
rada,
męstwo,
umiejętność,
pobożność,
bojaźń Boża.

Sześć prawd wiary:

Jest jeden Bóg,
Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre nagradza, a za złe karze,
Są trzy osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty,
Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia,
Dusza ludzka jest nieśmiertelna,
Łaska Boska jest do zbawienia konieczna.

Trzy cnoty Boskie:

Wiera,
Nadzieja,
Miłość.

Ostateczne rzeczy człowieka:

Śmierć,
Sąd Boży,
Niebo albo piekło.

Najważniejsze dobre uczynki:

Modlitwa,
Post,
Jałmużna.

Opracował Grzegorz P. Świdarski

Tomasz Sakiewicz

Punkt zwrotny

Film Anity Gargas „Anatomia upadku” wywołał potworne zamieszanie w szeregach władzy i jej medialnych popleczników. Spokojna narracja najwybitniejszych ludzi nauki połączona z relacjami naocznych świadków kompromituje oficjalne raporty. Przeprowadzona w ostatnich dniach operacja przysłonięcia nowych faktów o tragedii smoleńskiej przez wytwór przyjaciół Putina z National Geographic „Śmierć prezydenta” okazała się fiaskiem. Osoby podające się za dziennikarzy, a firmujące swoimi nazwiskami ten

produkt, po prostu przesadziły w kłamstwie i lizusostwie. Polacy od pewnego czasu są coraz bardziej wyczuleni na manipulacje w sprawie Smoleńska. Propagandowa agitka raczej wzbudziła niepokój, zamiast uspokoić nastroje. To zwiększyło jedynie zainteresowanie naszym filmem. W rekordowym czasie zorganizowaliśmy pokaz wersji anglojęzycznej, co jest osobistą zasługą Dominika Tarczyńskiego oraz Oli Rybińskiej i Olgi Doleśniak-Harczuk, a także wielu

innych osób, które nam bezinteresownie pomogły. Obecnie film jest tłumaczony na języki francuski i niemiecki. Wkrótce będziemy mogli wyemitować jego poszerzoną, językową wersję. Po prawa do emisji filmu zgłosiło się wiele telewizji, w tym telewizja Trwam i Puls. Telewizja Republika, jak tylko rozpocznie nadawanie, pokaże zarówno film Anity Gargas, jak i inne cenzurowane przez rządowe media. TVP oświadczyła, że chce wyświetlić „Anatomię upadku”

razem z gniotem z National Geographic. Dobre i to.

Smoleńska narracja władzy rozspula się w proch. Dzieje się to w momencie, gdy rząd osiąga dno pod względem poparcia społecznego, a w obozie rządzącym jest wyraźne zamieszanie. Nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie działalność „Gazety Polskiej” i całego naszego środowiska, które stworzyło drugi obieg informacji, zapoczątkowany wyprodukowanym też przez nas filmem „Mgła”.

GŁOS POLSKI
Zaprenumeruj nas

W ten sposób nas poprzecz!

Czas na uśmiech!



Poszedł wędkarz na ryby zarzucił wędkę i czeka... Mija dłuższy czas i nic. Nagle podpływa do niego krokodyl i pyta: - Co nie biorą?

Wędkarz: - A no nie biorą.

Krokodyl: - To olej te ryby i chodź się wykapać...

Pewien myśliwy zgubił się w lesie. Chodzi biedak i wydiera się:

- Na pomoc! Hop, hop!!!

Nagle czuje, że ktoś go klepie w plecy. Odwraca się, a za nim stoi wielki niedźwiedź. Ogromnie wkurzony, piana na pysku, śmierć w oczach i pyta: - No i czego się tak drzesz?!

Na to myśliwy: - Wiesz, zgubiłem się i pomyślałem, że jak będę wolał to ktoś mnie usłyszy i pomoże.

Maksymalnie wnerwiony niedźwiedź odpowiada: - No i ja usłyszałem! I co pomogło?!

Kubuś mówi do prosiaczka:

- Wiem co się z Tobą stanie, gdy dorosniesz.

- A co, czytałeś mój horoskop?

- Nie, książkę kucharską...

HUMOR

ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Dyrektorem filharmonii jest facet, który nie odróżnia klucza wiolinowego od klucza do wychodka.

Mszę żałobną "Requiem" Mozarta dokonał inny kompozytor, ponieważ zmarł i nie miał czasu.

Jontek na swoim zegarze w chałupie znalazł wskazówki do życia.

Chopin - to najprawdopodobniej największy gracz na świecie.

Harfa jest podobna do łabędzia, tylko gorzej pływa.

Thuszcze rozpuszczają się w rondlu.

W połączeniu wodoru i tlenu skutkiem dwukrotnym otrzymujemy wodę.

Siedem złotych, trzy srebrne, dwa trzonowe i pięć mlecznych - takie były rezultaty ostatniego występu polskiej reprezentacji w boksie.

W biurze pyta kolega kolegi:

- Co wycinasz z gazety?

- Notatkę o tym, jak mąż zamordował żonę, bo mu stale przeszkadzała kieszenie...

- I co masz zamiar zrobić z tym wycinkiem?

- Schowam do kieszeni!

Żona wróciła z czasów.

- Czy byłaś mi wierna? - dopytuje się mąż.

- Tak samo jak ty mi...

- No, moja droga, ostatni raz pojechałaś na wczasy.

Zataczający się pijany facet zaciepiał w parku jakiegoś mężczyznę i pyta: - Panie, gdzie ja jestem?

- W Łodzi - mówi pytany.

- Że w Łodzi to ja czuję, ale... na jakim oceanie?

Babcie rozmawiają o swoich wnukach:

- Mój będzie ogrodnikiem, bo cały dzień siedzi w ogródku i grzebie w ziemi.

- Mój będzie lekarzem, bo cały dzień bandażuje lalki.

- A mój będzie pilotem, bo cały dzień macza szmatę w benzynie, wacha ją i mówi "Babciu, ale odlot..."

- Nie mówi się podczas jedzenia - poucza matka Jasia, gdy zauważyła, że Jasio chce coś powiedzieć.

- Powiesz jak zjesz.

- No i co chciałeś powiedzieć? - pyta matka gdy zjedli zupę, drugie danie i deser.

- Chciałem powiedzieć, że na tatuścia koszuli zostawiłaś włączone żelazko.

Spotykają się dwie sąsiadki:

- A co to sąsiadka tak dziś na czarno?

- A no, bo to mąż mój nie żyje.

- O mój Boże. A jak to się stało? Przecież jeszcze wczoraj go widziałam jak kopał w ogródku.

- A kopał, kopał. A potem poszliśmy do sklepu kupić mu nowe buty. No i mierzy jedną parę, drugą, trzecią... dziesiątą...

Mówię mu "Nie śpiesz się Stefan, przymierzaj dokładnie, żeby na pewno dobre były." W końcu po paru godzinach wróciliśmy do domu, on zakłada te nowe buty i mówi, że ciasne. NO I NIE ZABIŁABY PANI?

Przychodzi Rosjanin do dentysty.

Dentysta ogląda i widzi same złote zęby, diamentowe koronki, w końcu nie wytrzymał: - Właściwie nie wiem, co mam panu tu zrobić?

- Chciałbym alarm założyć.

- Proszę pani, tu się nie wolno kąpać

- mówi policjant wychodząc zza krzaków do stojącej nad brzegiem nagiej dziewczyny.

- To nie mógł pan powiedzieć gdy się rozbierałam?

- Rozbierać się wolno...

Facet widzi policjanta prowadzącego na sznurku kozę.

- Dokąd prowadzisz tego barana???

Policjant:

- To nie baran, to koza!

- Nie do ciebie mówilem!!!

Wchodzi policjant do biblioteki, a zdziwiona bibliotekarka pyta:

- Co, deszcz pada?...

CO, GDZIE, KIEDY?

** Gmina i Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie i Redakcja Tajnych Kompletów zapraszają 3 lutego w niedzielę o godz. 13:30 do siedziby gminy przy 71 Judson St. w Toronto na spotkanie skype

z **Pawłem Zyzakiem**

historykiem, autorem głośnej biografii "Lech Wałęsa - idea i historia"

Spotkanie będzie poświęcone m. in. najnowszej, przygotowywanej do druku książce. Będzie możliwość zadawania pytań. Wstęp wolne datki.

"Koliba" zaprasza amatorów zimowych wycieczek pieszych na spacer pieszo-narciarski do Crawford Lake Conservation Area w Milton. Spotkanie uczestników na parking przed budką kasjera w Crawford Lake, w niedzielę 28 stycznia 2013 o 12:00. Kto ma - zabiera narty śladowe lub dobre turystyczne obuwie. Gwarantujemy fascynujący zimowy krajobraz tego ciekawego zakątka niedaleko Toronto.

Z turystycznymi pozdrowieniami
Andrzej Legienis (416) 927-7477

** Polonijny Klub Turystyczny

Święto Rodziny

Związek Narodowy Polski Gmina 1 w Toronto
71 Judson Street organizuje

DZIEŃ RODZINNY

W dniu 10 LUTEGO 2013 r. o godz. 15.00
w siedzibie Związku

Ceny biletów:
\$15 od osoby dorosłej, dzieci do lat 12 wejście bezpłatne.
W cenie gorący obiad, kawa, herbata i ciasto.
Gościnnie wystąpi zespół "Vocalvox"
Zapraszamy całe rodziny z dziećmi.

Zgłoszenia i bilety:
Krystyna: tel. 905 272 8109 • Blue Mark Travel tel. 416 255 5000

Zaprenumeruj **GŁOS POLSKI**
pismo, które warto czytać!

Polski Canadian Society Club
"White Sails" TORONTO
www.whtesailsontario.org

WIELKI BAL KAPITAŃSKI

2 Luty, 2013
Sobota 18:30 - 3:00

Informacja - Bilety:
Alex (416) 678 0131
Adam (416) 427 1527

OASIS Convention Centre
1036 Lakeshore Road East
Mississauga, ON

Do tańca gra zespół NON STOP
Wykwintna kolacja z winem.

Atrakcje i niespodzianki!
Zapraszamy